„Przypomnienia „z lat dziecinnych „o Pustkowie „spisane dla kochanych” „Siostrzeńców i Siostrzenic” przez „Franciszka Wyszkowskiego”

(ur. 1801)

[1860]



Pod powyższym tytułem zostawił nam i oddał za życia ś.p. wuj nasz Fr. Wyszkowski Pamiętnik własnoręcznie pisany. - którego drugi exem=plarz spisał i oddał rodzinie Fihauserów. Oprócz owych dwóch, znalazł się w papierach po ś.p. wuju Franciszku niniejszy exemplarz trzeci, pamiętnika o pustkowie,

II

prawie lecz nie w zupełności z tamtemi dwo=
ma zgodny.
Gdy w egzemplarzu wręczonym nam za życia, znaj=
dują się ustępy, (jakoby rozdziały) oddzielnie zatytu=
łowane, przeto je tu wymieniam i t. d.:

Zdaje się że, głównie
dla braku tych podziału=
łów w niniejszym egzemplarzu,
nie będąc z niego zado=
wolonym, nie oddał nam
go wuj za życia i nieraz=
patrzył dla tego tytułem.
Co więc obecnie po=
zwoliłem sobie uzupełnić.
Pamiętniki swe
pisał i przepisywał
ś. p. wuj Franciszek
około r. 1860 — ~~w~~ na
stępnych w Pradze.
A że tamże mieszkał
od r. 1829, z małemi
tylko przerwami,
przeto w tem szukać
wypada przyczyny
germanizmów, ja=
kie się w pamiętni=
kach jego znachodzą.

J. Józ. Łuk. [illegible]

który wuj Fr. pisał za po 30tu latach
pobytu w Pradze czeskiej — stąd ger=
manizmy —

Pustków

Pustków, Wieś wielka i piękna, w Obwodzie Tarnowskiém, między Miasteczkami Prze=
=cławiem i Dębicą położona, z folwarkami Mcisków i Krównice, była własnością Cho=
=rążego Franciszka Cieszanowskiego, który ożeniwszy się z Wdową Katarzyną Bylską, urodzoną posiadł tę Wieś przez zapis od niej – a ponieważ Moia Matka Bry=
=gitta z Górskich Wyszkowska była Jego Sio=
=strzenicą, Ukochaną równie przez Niego, iak i Jego Żonę, przeto u Nich w Pustkowie najwięcej przesiadywała, w Ich Domu wydaną była za Mąż za Marcellego Wyszkowskiego, Właścicie=
=la Dóbr i Miasteczka Ropczyce, i z tej Przy=
=czyny tytułowanego Starostą – My Ich Dzieci, Ja najmłodszy Franciszek, Siostra moia star=
=sza Antonina, i brat nasz najstarszy Jrzy, w Pustkowie rodziliśmy się, a ia zostałem o=
=chrzczony w Brzeźnicy, dwódziestego piąte=
=go Lutego, tysiąc ośmset pierwszego roku, maiąc za ojców chrzesnych Obojga Państwa Cieszanowskich – z lat następnych pamiętam Ich cokolwiek – Pan Cieszanowski był iuż

około sześćdziesięcioletni, ale piękny, wzrosły, o=
„tyły mężczyzna, i w kontuszu z wąsem swoiem
siwém wyglądał okazale — Ubierał się podobnie
iak móy Ociec, biorąc na żupan kontusz z wy=
„lotami, i opasuiąc się po wierzchu kosztownem
Pasem; a u szyi Jego błyszczała zwykle szpin=
„ka bryllantowa z pięknem w środku szafirem —
Samą Panią Ciesznowską przypominam sobie
iako siwą miłą staruszkę [ubraną w iedwabny
Szlafrok szafirowy i biały kornet na głowie, z ka=
„wowemi atłasowemi wstążkami, któréj wiszące
końce gdyby loki kręciły się — Jednak w czasie,
gdy moią pamięcią mogłem obiąć więcej, Pani Cie=
„sznowska iuż nie żyła — Pan Ciesznowski, po=
„wtórnie ożeniony z córką moiego Stryia Włady=
„sława Wyszkowskiego, owdowiałą Karoliną
Lenczewską, a teraźniejszą Panią Józefową
Dulębiną, mieszkał w Wólce, Wsi do Pustkowa
przynależnéj, a póżniej przeniósł się w Sandeckie
do świeżo nabytych Wielogłów — Moi zaś Ro=
„dzice mieszkali w Pustkowie, objąwszy go [na
z woli Pana Ciesznowskiego
życzenie Państwa Ciesznowskich] w dzierżawę —
Pan Ciesznowski powiedział moiemu Ojcu „
Będziesz mi płacił tyle, ile sam zechcesz „ Móy
Ociec iednak pełen uczciwości i sumienności,
tak iż go niektórzy nawet zbytnim skrupulatem nazywali
wyrachował niezawodny dochód z Pustkowa
naysumienniej, i według tego uiszczał się —
Niewiadomo mi iest, w którem roku Moi Rodzice,
którzy wprzód mieszkali w Sandeckiem w Korzen=
„nej, a potém w Rzeszowskiem w Brzyzny, Wsi
do Państwa Ropczyckiego należącej, sprowadzi=
„li się na mieszkanie do Pustkowa; i to tylko

[turmy nader białéj i delikatnéj

stysżatem, iż go obięli w Dzierżawę na Wyraźne życzenie Państwa Cieszanowskich, którzy uprzy„krzywszy sobie Gospodarstwo, i chcąc się poświę„cić Nabożeństwu, przenieśli się do Rzeszowa, i tam w bliskości Kościołu Księży Bernardynów mieszkali — ale ponieważ Zdrowie Jm w tem mało Uporządkowanem Mieście nie służyło, więc się spro„wadzili potem na Wólkę, gdzie wkrótce Pani Cie„szanowska Umarła — Była to Osoba ogólnie ko„chana i szanowana, przeto śmierć Jej dotknęła bo„leśnie Wszystkich; a szczególniej Moich Rodziców, którzy Ją gdyby własną Matkę kochali i poważa„li, o Jej Cnotach i Rozumie lubili opowiadać, i czułą o niej w sercu Pamięć niewygaśłe zacho„wywali — Nam zaś Dzieciom w Pustkowie zacho„waną pokazywano Karetę, która zwykłe do Brze„źnicy na Nabożeństwo ieździła — Była to Wiel„ka staroświecka biało Ulakierowana Landara, i tak nisko na ressorach zawieszona, iż się wlekła właśnie po ziemi — zachwalano iednak, że niosła lekko iak Kolebka —
Chociaż pewnie nie miałem więcej iak lat ośm, gdy Moi Rodzice sprzedawszy Korzenne i Kop„czyce, a kupiwszy Jazowsko, opuścili Pu„stków i przeprowadzili się na Mieszkanie w Sandeckie do Jazowska, iednak Pustków dokładnie pozostał Mi w Pamięci — Jest poło„żony w piaszczystej ale urodzajnej Równinie, maiąc w Widoku od Północy Przecław, ładnie swoiem Zamkiem i Kościołem na horyzoncie ry„suiący się, a ku Południowi Brzeźnicę i Dę„bicę — Od Zachodu ogranicza go Wisłoka, zaś ku Wschodowi rozciągaią się iego lasy —

Jadąc od Brzeźnicy, i przejechawszy tak zwane
Zamoście, gdzie Umęczaiąca Droga przedstawiała
po kolei według stanu Powietrza Grudę, albo bez=
=denne błota, przebywało się potém Pustkowa dość
długo rozciągaiącą Osadę, i okrążywszy iarzynny
i owocowy Ogród, wieżdżało się w bramę obszerne=
=go Dziedzińca, na którem wprost między dwiema
ogromnemi Lipami stał iakiś mały budynek, po=
=dobno lamus, z prawej strony Dwór, a z lewej Of=
=ficyna zawieraiąca razem kuchnię — Dalej po
za Gościńcem, który oddzielały sztachety, rozcią=
=gały się inne Gospodarskie budynki, wraz z mie=
=szkaniem Ekonoma — Stodoły zaś i spichlerz sta=
=ły w przeciwnej stronie po za Dworem opodal —
Wodę dostarczała studnia z Żurawiem, i długiem
Korytem do Poienia Koni i bydła —
Dwór niski, drewniany, był to budynek niezmier=
=nie staroświecki, składaiący się z różnych Od=
=działów i Przybudowań, i był wzdłuż przez długi
Kurytarz na dwie Części przedzielony — Z małe=
=go Ganku, który w środku budowli zajmował
miejsce, wstępowało się najprzód do sieni, gdzie
z prawej strony był wstęp do Kredensu i innych
mieszkań, a z lewej do Wielkiej ale nie okazałej
Sali, obok której cztery nowo przystawione
Pokoie, przeznaczone dla gości, i dla moich
Braci starszych, znajdowały się — Ich Obicia
były z trypy wełnianej w wzory Adamaszkowe,
i przypominam sobie, że ieden pokój był żółty,
a drugi Karmazynowy — Przeszedłszy wzdłuż
Salę, wstępowało się znowu w sionkę, a potém
w poprzek przechodziło się kurytarz, obok
którego w rzędzie cztery mieszkalne Wielkie
Pokoie rozciągały się — Pokój narożni

naypierwszy oświecony trzema Oknami był bawialny-
Obicie iego białe papierowe ozdobione Kolorowemi
Kwiatkami i szlakami z uzłoconemi Kłosami, tchnęło
Kosztowną, ale przez lata iuż ubrudzoną staroświec=
„czyzną - Firanki u Okien białe linowe stósowa=
„ły się do tej starodawności, i maiąc w górze wąską
falbankę, a z obu strón długie wiszące Końce do za=
„suwania, były podobne do firanek, iakie teraz
tylko w Kościołach przy Ołtarzach widzieć się daią.
Posadzka w owém Pokoiu, dość sztucznie w gwia=
„zdy z dębowych tafli złożona, nie znała iednak
Wosku, przeto wolno iej było w niektórych miej=
„scach kołysać się - Kanapy i Krzesła były
świeższej Mody, ale Ich Poręcza gładkie bez Wy=
„gięcia, nie miały Politóry, i były tylko żółtą
oleyną farbą Umalowane, maiąc czarne pręgi
w swoich Owalnych Kołach - Krzesła obite iedne
szafirowém, a drugie czerwoném w Wzory wybiia=
„ném Kamlotem, przedstawiały dwa tużinowe Gar=
„nitury - zaś Kanapy były w tych obu Kolorach
w sposób czterotaflowy wybite - Przed niemi
stały stoliki podłużne, do Kart i do Kawy roz=
„kładaiące się, suknem zielonem wewnątrz wyło=
„żone; a z tych ieden przed główną Kanapą sto=
„iący był Mahoniowy Upolitórowany, i miał świe=
„cące brązy w około, które na Przybycie gości sta=
„rannie zawsze czyszczono - Zwierciadła staro=
„świeckie temu Umeblowaniu odpowiadały -
Przy Drzwiach od Sieni stał stół duży rozkła=
„daiący się, który do Obiadu i Kolacyi na śro=
„dek Pokoiu wysuwano, i przy poufałych Go=
„ściach, lub gdy byli sami Domowi, przy niém

iadano – Wisiała równie sarnia łapka służąca
do poruszenia Dzwonka na zwołanie lokaia –
Obok tego bawialnego Pokoiu znajdował się dru=
„gi równie obszerny i z Posadzką Dębową pokój,
gdzie w prost od wejścia była w środku ściany
głęboka framuga, tak zwana Nyża, Łóżka zo=
„bu stron moich Rodziców obeymuiąca, i daią=
„ca się całkowicie zasłonić przez wiszące zie=
„lone Kitajkowe firanki – Obok tej Nyży z ie=
„dnej strony był Gabinet przeznaczony na wódki,
likiery, konfitury, i. t. p. a z drugiej strony był Po=
„koik ciemny, przez który przechodziło się do
dwóch innych Wielkich Pokoi, z których pierw=
„szy służył dla Panny służącej i Bab do roboty
schodzących się, przeto był nazwany Babski;
a drugi służący na Umieszczenie nas Dzieci,
był zwany Dziecinny – Zaś między Nyżą i temi
Pokojami, znajdowała się Utaiona Kryiówka,
do której z owego ciemnego Pokoiku wstępowa=
„ło się – tam więc przechowywano srebra i wszel=
„kie kosztowności, zastawiaiąc nawet wstęp do
tego Ukrytego Miejsca szafą – Pokój sypialny
moich Rodziców, to iest Pokój z Nyżą, posiadał
ładne Meble staroświeckie Fabryki Kolbuszow=
„skiej – Między Oknami stało Biórko, powyżej
którego unosiła się szklanna szafka maiąca
w środku Drzwiczki zwierciadlane – To Biórko
wraz z szafką służyło dla moiej Matki, na cu=
„kier, sucharki, i inne zastawy do kawy – Ynne
Biórka i Komody umieszczały garderobę mo=
„ich Rodziców, i różne rzeczy podręczne – Te
Meble były obłożone Drzewem przeróżnego rodza=
„iu w prześlicznem fladrze, i przytem sztucznie

drobnemi Kawałeczkami Drzewa Umozaikowane-
nie miały iednak Politóry, lecz zwykle odświeża=
„no ie Woskowaniem — Kancellaria moiego Ojca była
równie wielce wygodna i sztuczna — Był to stół
podłużny z szufladkami na Wierzchu; a wśrodku
przedstawiaiący obszerne Miejsce na rozłożenie
Papierów, które, opuściwszy Wieko w karbach
z tyłu Kancellaryi w okrąg wysuwaiące się, mo=
„żna było okryć zupełnie i na Klucz zamknąć —
Te Wszystkie Meble były to Kosztowne Zabytki
staroświeckie, i żal Mnie wzbiera, żeśmy ich na
Pamiątkę po naszych drogich Rodzicach, i na
spuściznę dla Was, dla siebie nie zatrzymali —
Łóżka, iak Mi się zdaie Mahoniowe, ozdobione
mosiężnemi świecącemi sztuczkami, były świe=
„żej Mody i Upolitórowane, ale gładkie bez za=
„dnego Wygięcia —
Po pod Okna tych Wymienionych czterech Pokoi
wąski iarzynny i Kwiatowy Ogród rozciągał
się i w Widoku od bawialnego Pokoiu, obejmo=
„wał dość obszerną z Drzewa zbudowaną Ka=
„plicę, gdzie w Dni świąteczne lub przy Uroczy=
„stości Imienin Moich Rodziców Msza S. od=
„bywała się — a równie, gdy moi Rodzice w dal=
„szą Drogę zapuszczali się, naprzykład w San=
„deckie, co iuż za wielką Podróż uważano,
słuchali zwykle w tej Kaplicy Mszę S:, po któ=
„rej Ksiądz Wszystkim Jadącym, dawał na Dro=
„gę Swoie Błogosławieństwo — Życie i utrzymanie domu.
Ten Opis okazuie, że Rozkład Domu w Pu=
„stkowie, był obszerny, szlachecki, ale nie wy=
„sadny — Życie iednak moich Rodziców było
nie tylko huczno=gościnne, ale nawet wytwor=
„ne, iż zakrawało nieco na Arystokracią —

6.

wśród licznych Gości i Familji, która się często ziezdżała, uczęszczały Hrabskie Domy Lubienieckich, Tyszkiewiczów, Jaworskich, Rejów, Ankwiczów, Starzeńskich, i inne — Książe Marcin Lubomirski przybywał także w Dni Uroczyste i Ochoczo się bawił — Stósownie do takich Gości, Dom moich Rodziców był zaopatrzony obficie i z wytwornością w Cukry, które Pudłami z Tarnowa lub z Krakowa sprowadzano, Konfitury, likiery, i.t.p. a przytém w Wina tak doskonałe, iż opowiadano, że Książe Marcin zakosztowawszy raz Kasztanowatego Wina, które trąciło Myszką, wykrzyknął, iż takie Wino godne, aby go piły i Damy — — i porwawszy butelkę, całe Dam grono tém winem uczęstował — Kucharz zawsze był doskonały, a My Dzieci cieszyliśmy się, gdy nowy kucharz nastawał, ponieważ na Próbę co umie, był zwykle wtenczas Obiad z Ciastami i różnemi Przysmaczkami — Mój Ociec szczególniej Kucharza Szymona mocno wychwalał, i iego Sztukę mięsa Dziamanagę, któréj Przyprawa była kosztowna od Wina, araku, i różnych Ingrediencji — Ja iednak ani Szymona, ani iego Dziamanagi, nie nie pamiętam —

Gdy Goście ziechali się, ustawiano w sali stół długi — Zastawiano go Cukrami przeróżnego rodzaiu i z Ciast Piramidami utrzymuiącemi Cyfry Sollenizanta lub Sollenizantki na swoiém szczycie — a środek stołu zdobił zwykle śrebrny kosztowny serwis staroświecki, wyobrażaiący skalistą Górę, na któréj większe figury utrzymywały kosze przeznaczone na cytryny lub Pomarańcze, a mniejsze wyobrażały Muzykantów w całej Orkiestrze, i były śrebrne iak cały Serwis — Ten Serwis tylko przy Wielkiej Uroczystości z ukrycia wydobywano, i z ostrożnością

wielką, aby nikt nie widział, gdzie był schowany;
a dla nas Dzieci była to nieograniczona radość,
gdy nam pozwolono przypatrywać się, iak te śre=
„brne figurki z futerału wydobywano, i ustawia=
„no na umattowanej skale, która wśród srebrnej
tacy wznosiła się — Inne w srebrach kosztowno=
„ści, iakie Moi Rodzice posiadali, były świeższej
mody — Była to taca ogromna z piękną przezro=
„czystą Galeryiką — wysokie Imbryki do kawy i
śmietanki — Cukiernice, iedna zamykana, a dru=
„ga w kształcie koszyka filigranowa z niebies=
„kiemi medalionami — Serwisiki na ocet i Oli=
„wę — lichtarze tak poiedyncze iak z ramiona=
„mi, Solniczki i wszelkie inne Potrzeby — Te
wszystkie srebra, prócz Serwisu, który był ko=
„sztowny Antyk, były Wiedeńskiej ślicznej Ro=
„boty i nader eleganckie —
Zastawa do stołu była w dwoistej Porcellanie — Je=
„dna mniej wysadna przedstawiała w pięknych kolo=
„rach kwiaty — Druga miała małe kwiatki, i brze=
„gi uzłocone — Wazy pierwszej podłużne, a dru=
„giej okrągłe, wznoszące się na wysokich Postu=
„mentach, iedynie dla ubrania stołu stawiano,
bo z innych zupę rozdawano — Ustawiano przy=
„tém porcellanowe kosze z owocami, Półmiski
płaskie przeróżnego kształtu, okrągłe, czworo=
„granne, trójkątne z galaretą, kremami, sałatą,
i kompotami — — a cukry na dosserowych obwie=
„dzionych uzłoconą kratką talerzykach — Tą za=
„stawą stołu zwykle moia Matka sama trudni=
„ła się, a My Dzieci zapatrywaliśmy się na to
z tém większém upodobaniem, iż dobra Matka
zwykle nas przytém Cukierkami naprzód obda=
„rowała — Porcellanowe Imbryki do kawy i her=
„baty, cukiernice i filiżanki były także w kilku

garniturach, z których najkosztowniejszy był
w bławaty i z Wyzłoceniem, maiący nawet na Upa=
„kowanie swoie Puzdro miękko usłane— Mieli
także Moi Rodzice Ładne wysokie w kształcie
kubków filiżanki, które stały na miseczkach
w koszyczku, i tém sposobem żadna przewró=
cić się nie mogła; a dziwi mnie, że w tém dogo=
„dném sposobie teraz filiżanek nie robią— Jn=
„nych Zastaw nie pamiętam; przypominam sobie
tylko, że przy większej Uroczystości wydobywa=
„no także z Puzdra małe wyzłocone szklanecz=
„ki służące do Porteru— Zaś wśród kolejnych
kieliszków odznaczał się tak zwany Orzełek,
kielich w kształcie Orła zrobiony z Muszkato=
„towej gałki i oprawny w złoto i kamienie niż=
„szej Wartości--- Antyk, ceniony więcej przez
swoią starożytność, niż przez swoią kószto=
„wność, a który wraz z cukiernicą srebrną fi=
„ligranową znajduie się teraz w Domu naszych
krewnych Konstantów Fihanserów w Janusz=
„kowicach—
W stosunku do tych Wymienionych kosztowno=
„ści, Utrzymanie całego Domu Moich Rodzi=
„ców równie było Wytworne— Służby było wie=
„le— Lokai kilku w liberyi, iak Mi się zdaie,
iasno sieraczkowej z pąsowemi Wyłogami—
Zaprzęgi okazałe— Masztarnia umieszczała
iasno zieloną karetę, tak zwaną Basztardę,
kocz Warszawski ciemno zielony, zwany od iego
fabrykanta Dangla, Danglowski, z okrągłemi
po bokach Okienkami i wysuwaiącemi się w
nich zwierciadełkami, kocz mniej wystawny
szafirowy, i różne do lekkiej Jazdy tarra=
„dajki— Kocze i Basztarda były ozdobione

herbami, połyskiwały lakierem i Mosiądzem, ale
z resztą były to Pudła niezgrabne, które się spu=
„ścić nawet nie dały, bo tej Mechaniki zapewne ~~w~~
wówczas ieszcze nie znano — Do tych Powozów za=
„przęgano Konie rosłe i piękne, starannie do Ma=
„ści zawsze dobrane, których poczworny Zaprzęg
był dwoisty, gniady i kasztanowaty — kasztano=
„waty, który później Zaprzęgiem Wilczatém za=
„stąpiony został, służył do okazalszego Wyiaz=
„du; a na ten Czas dla większej Parady pod rękę
Ogiera białego, czarno= centkowanego, tak zwa=
„nego Taranta zaprzęgano — Zaś Koń siodłowy
był trafnie dobrany, bo był piękny, długi i prze=
„lęki, iak gdyby iuż z Natury przeznaczony pod
siodło — Mój Ociec lubił piękne Konie, ale wię=
„cej dla Wystawności, iak przez Upodobanie —
Sam Jch nigdy niekupował — Do stajni rzadko
zajrzał — a gdy siadł na Konia dla Przeiecha=
„nia się w Pole, to używał do tego bardzo spo=
„kojnego stępaka — Opowiadał iednak, że w
swoiej Młodości wiele Konno ieździł — Miał
piękne staropolskie na Przybranie Wierzchow=
„ca Rzędy, ciężkie od Mosiądzu — a swoie Kon=
„kurencie według ówczesnego Zwyczaiu, odby=
„wał Konno, gdyż inaczej, iak mówił, byłby był
Uznany za Niewieścincha, i żadna Panna była=
„by mu ręki nie oddała — Był przytém także przy
Barskiej Konfederacyi, maiąc sobie iednak
powierzone Urzędowanie spokojne, gdyż był
w Krakowie mianowany Kassierem —
O Poprzednikach Moiego Ojca mało mam Wia=
„domości; i to wiem tylko że mój Ociec urodził
się i wychował w Sanockiem, w Pstrągowy dol=
„nej, Dziedzicznej Wsi swoiego Ojca Franciszka

a potém kształcił się w Palestrze i praktykował
przy Sądach — Był urodzony wraz z swoiém bra=
„tem Władysławem z powtórnego Małżeństwa swo=
„iego Ojca, który wprzód ożeniony z Odrową=
„żowną Koniecką, miał Synów, Adama, wsławio=
„nego Mecenasa, i Stanisława, a powtórnie o=
„żeniony z Antoniną Jaciszewską, miał Synów
Władysława i Marcellego — Adam Wyszkowski
miał tylko iedną Córkę Eleonorę, wydaną za
mąż za Miecznika Kurdwanowskiego, Dzie=
„dzica Klęczan w Sandeckiém, zaś brat iego
Stanisław Wyszkowski miał Synów Maury=
„cego, Tomasza, Józefa, Jacentego i Gabriela
i córkę Justynę, połączoną w pierwszém Mał=
„żeństwie z Szeleszczyńskiém, a w drugiém z
Łobarzewskiem — Ci Synowie Stanisława Wysz=
„kowskiego zmarli wszyscy bezdzietni — tyl=
„ko Jacenty Wyszkowski, ożeniony z Petro=
„nellą Gozdowiczówną, zostawił trzech Synów,
Władysława, Sylwestra i Kazimierza, i córkę
Faustynę, ale ci wszyscy w młodém wieku bez=
„potomnie także pomarli — Pozostał tylko
po Justynie, ich ciotce, iej Syn Bonawen=
„tura Szeleszczyński, ożeniony z Honora=
„tą Gozdowiczówną, mieszkaiący w Rzeszow=
„skiém w Rakszawie — Gdy moi Rodzice za=
„mieszkiwali w Pustkowie, Pan Jacenty Wysz=
„kowski był świeżo ożeniony, i często moich
Rodziców odwiedzał, bo był od nich wielce lubio=
„ny — Z braci Jego iedynie tylko Maurycego
i Gabriela nieco pamiętam — Wszyscy byli wiel=
„ce przystojni, wzrostu dość wysokiego, ale
szczupłej budowy ciała; bo ile Pamięć daie mi po=
„znać, Wszyscy Wyszkowscy byli szczupłej natury,

więcej chudej iak otyłej, i tylko brat moiego
Ojca, Pan Władysław Wyszkowski, a razem Jego
Synowie i córki, odznaczali się większą otyło=
„ścią i okrągłością twarzy — zaś wśród Moie=
„go Rodzeństwa, odróżniała się Pani Jędrzeio=
„wa Dulębina z Niecwi, która była bardzo otyła —
Mój Ociec, chociaż był dość szczupły i wzrostu
niskiego, odznaczał się iednak staropolską godno=
„ścią i Powagą — Twarz miał pociągłą i lekko
rumianą, głowę iuż nieco łysą; bo łysina w Fa=
„milji Wyszkowskich nie szanowała nawet lat
Młodości, i dawała się licznie spostrzegać — Wąs
zaś po nad całe Usta lekko zapuszczony, i za=
„kręcony przy końcach, nadawał Jego twarzy
przyiemny Wyraz — Wychwalano, że z wielką
Powagą tańczył i prowadził w pierwszą Parę
Polonessa — Rękawy od swoiego kontusza za=
„rzucał zgrabnie na ramiona — a później przy=
„brał ten zwyczaj, że i swoią ręczną chustkę
kolorową zarzucał także na ramię, aby miał
większą Wolność bawienia się z tabakierą —
Był rozmowny i nader wesoły — Dla Dam
pełen Grzeczności i Uszanowania — W Poży=
„ciu familijnem łagodny, ale w Domowem su=
„rowy — Szczególniej Gniew Jego był niebespie=
„czny dla Sług i innych Podwładnych, bo gdy
kto zawinił, ostre Plagi nie minęły, i z rozka=
„zu moiego Ojca wymierzał ie Ekonom — Mu=
„siało to być iednak zawsze sprawiedliwie,
bo Wszyscy równie bali się, iak i kochali i
szanowali moiego Ojca — Umiał on do siebie
pociągnąć przez swój rozum, wymowę, a
razem i łaski, iakie lubił wyświadczać —
Rozmowę lubił nad wszystko — Otwarta

Wesołość rzadko go odstępowała, a gościn=
„ność Jego i towarzyskość były bez granic-
czy kogo lubił, czy nie, każdemu był rad, bo się
z niém bawił, a nikogo nie nienawidził; przeto
był też ogólnie kochany i szacowany –
Moia Matka dużo młodsza od mego Ojca, była
szczupła, niska, z twarzy przyiemna – nawet
ładną Ją nazywano – twarz miała pociągłą; wło=
„sy ciemne – Lubiła się strojniej ubrać; ale wido=
„cznie więcej przez chęć przypodobania się moiemu
Ojcu, który Jej zwoził mnogie stroie, iak z
własnego upodobania – Chociaż bez naukowej
Edukacyi, która w owém czasie była ieszcze bar=
„dzo rzadką, Jej ukształcenie było iednak przy=
„zwoite, rozwinięte na własném rozsądku i cno=
„tach Domowych – Pisała ładnie i dobrem stylem –
Charakter Jej był niezmiernie łagodny, a Jej
szczęście całe w Mężu i Dzieciach – Była wiel=
„ce nabożną – wstaiąc w bardzo rannych godzi=
„nach, długi czas poświęcała modlitwie; a z na=
„mi Dziećmi zawsze sama pacierz odmawiała,
przy którém nakazywała modlić się za Umarłych
i żywych, za Rodziców, braci, Siostry, Krewnych,
Cesarza, Przyiaciół i nieprzyiaciół – Wychowa=
„na starannie, pielęgnowała nas także aż w zby=
„tniej troskliwości – tak iż w zimie nie było
nam wolno wyiść na świeże powietrze, a na sa=
„lę, którą rzadko opalano, tylko za szczegól=
„nieyszém pozwoleniem, i to w mocném opalkowa=
„niu; do czego tak sami nabraliśmy przyzwy=
„czaienia, iż idąc na salę, którą uważaliśmy
iuż gdyby Syberią, nie tylko otulaliśmy się w
wielorakie suknie lub kołdry, ale czasem na=
„wet głowy nasze w poduszki obwiialiśmy –

Co sludzy widząc, śmiali się z nas nieźmiernie—
W Jedzeniu równie przestrzegano Nas nadzwy=
„czajnie, a po Wielu Potrawach nie było wolno
połknąć ani Kropli Wody— Na to Miejsce dogą=
„dzano Nam Przysmaczkami— Dawano Klusecz=
„ki na Mleku, dobrze zaprawne Piwko, przyrzą=
„dzano różne Odgrzewanki— Zgoła karmiono
starannie w małej Ilości, ale często i stósownie
do dziecinnego Wieku— Pożycie z sobą moich Ro=
„dziców było zawsze zgodne i z otwartością
szczerego Przywiązania— a ieżeli się czasem na
krótki Czas zasępiło, to zwykle z tego Powo=
„du, że Mój Ociec lubił Sąsiedzkie Domy równie
często przyimować iak i odwiedzać— Rzadko
więc przeszedł tydzień, aby nie pomyślał o iakiej
Wizycie— Moia Matka nie zawsze do tego skła=
„niała się— Wpadł więc mój Ociec przezto w zły
humor, powiedział Jej dotkliwe słowo— Moia Ma=
„tka czuła nieźmiernie, obwinąwszy się w swój
stary atłasowy Płaszcz Papuży, położyła się
na swoiem łóżku i w cichości płakała— To
moiego Ojca zawsze zmiękczyło— Szedł Ją prze=
„prosić, a wkrótce nastąpiła znowu dobra zgo=
„da i harmonia—
Gospodarstwem Moia Matka mało się trudniła—
nie była z niej skrzętna Gospodyni, a Panna służą=
„ca i szafarka wyręczały Ją— Jednak wiedziała
o Wszystkiem— zaglądała często do śpiżarni—
Dysponowała sama Kucharzowi— Trudniła się
Pieczywem Bułek, Placków i Ulubionych do Kawy
Sucharków— Kawę Kawiarce do Gotowania sa=
„ma zawsze Udzielała, pilnując starannie,
aby była dobra, a mój Ociec nigdy iej nie poga=
„nił— Robiła równie sama upodobaną Jego

wódkę Migdałową i smarzyła rozliczne Konfitury
na zaopatrzenie swoiego Gabinetu— Przędze Dzie=
„wkom sama także rozdzielała, które w zimowey
porze schodziły się do Babskiego Pokoiu na Prze=
„dzenie, lub skubanie Pierza, i rożne Pieśni przy
tem zatrudnieniu wesoło w Chórze odśpiewywały—
Ręczną żadną robotą moia Matka nie trudniła
się, a Robienie Pończochy i Sporządzanie Bieli=
„zny było Jey iedynem w tey Mierze zatrudnieniem—
zaś w Dni świąteczne lubiła wyskubywać złoto
i iedwab z starych Pasów ukraianych w kawał=
„ki— a w Czasach Woiennych skubała natomiast
gorliwie szarpie, pociągaiąc i nas do tego—
Jakie były w Pustkowie zatrudnienia moiego
Ojca, tego dokładnie nie pamiętam— Zdaie Mi
się iednak że w gospodarstwo mało się wdawał,
powierzaiąc to Ekonomowi Jedlińskiemu, który
często do Dworu dochodził, i zdawał swoie rap=
„porta— Móy Ociec zaś swoiemi Sądowemi spra=
„wami był naywięcey zaięty, dla których odby=
„wał częste Podróże do Tarnowa, Lwowa, a raz
nawet i do Wiednia— O tey Podróży do Wiednia
lubił często opowiadać— Powodem do niey była
sprawa z Jaworskiemi fałszywie w Wiedniu wy=
„stawiona; o czem móy Ociec dowiedziawszy się,
ze Lwowa prosto sam ieden puścił się pocztą
do Wiednia— Łatwo sobie wystawić trudność
iego Położenia, gdy po niemiecku nie umiał ani
słowa— Jednak Rozum, Obrotność, a razem
i pieniądze ułatwiły Mu Drogę wszędzie—
Minister Kaunitz, który przy nieobecności
Cesarzowey Maryi Terezji, był wówczas
właśnie Rządcą, udzielił memu Ojcu Audien=
„cią— Był tak grzeczny, iż Mu mieysce przy

sobie na Kanapie wskazał i prosił Usiąść —
a gdy Mój Ociec od tego wzbraniał się, powie=
„dział, et rogo et volo„ [: i proszę i chcę :] — U=
„siadł więc mój Ociec, i przedstawiwszy w ła=
„cińskim języku, którem mówił bardzo płyn=
„nie, w Jasności swoią sprawę, otrzymał od Mini=
„stra najpożądańsze Przyrzeczenie — a sku=
„tek tak prędki i pomyślny nastąpił, iż zanim
mój Ociec powrócił do Domu, sprawa taiuż
na Jego korzyść rozstrzygnięta została —
W Wiedniu Mój Ociec zostawił Pieniędzy nie ma=
„ło, bo Niemcy widząc strój Jego kosztowny,
bogate Pasy, złotą Tabakierę, uważali Go za
Magnata Polskiego i stósownie do tego wyso=
„kie podawali rachunki — Na co mój Ociec
mniej iednak Uważał, bo uradowany był, że
wygrał sprawę, widział Schönbrunn i Wie=
„dnia Osobliwości; o czem z Upodobaniem lu=
„bił opowiadać, a przez niepamięć i połącz=
„ne razem wesołe wspomnienie, przydawał na=
„wet nieco dla lepszej barwy — tak opowiadał,
iż gdy zwiedzał Pałac Cesarski, szczegól=
„niej zastanowił Go bukiet z bryllantów i dro=
„gich kamieni, który Cesarzowa Maria Te=
„rezia tylko w Dzień nowego roku do Piersi
przypinała, i że przy gałązkach tego bukietu
wisiał Baranek złotego Runa cały z ie=
„dnego Diamentu wyrobiony — ów zaś bukiet
miał tę własność, iż gdy tylko zbliżało się
palce do szkła, które go okrywało, drżał ca=
„ły — a gdy się palce po szkle przesuwało,
to rożczki tego bukietu tak się uginały,
że się ledwo nie połamały — Ja widziałem ów

Bukiet, ale tej iego własności odkryć nie mó=
„głem — Baranka równie na próżno szukałem, i
tylko Motyl z drogich kamieni, czyli iakiś O=
„zdob iest na niem podziwiany — Opowiadał ta=
„kże mój Ociec, że w Pałacu Cesarskiem w Schön=
„brunn, zadziwiło go niezmiernie sztuczne na su=
„ficie w iednej sali Malowidło, bo gdy patrzał z
iednej strony sali, widział wprost ku sobie Je=
nerała z Woyskiem konno maszeruiącego, a su=
„fit po nad głową moiego Ojca był biały — gdy
zaś przeszedł na drugą stronę, to znowu wi=
„dział to samo, a konie zdawały się nogi podno=
„sić, i postępować naprzód — Ja tego Malo=
„widła także nigdzie w Schönbrunn dostrzedz
nie mogłem, lecz zwracano tylko moią uwagę
na Jeźdźca sztucznie na suficie odmalowanego,
który z każdej strony sali zawsze Oczom wprost
swoiém całkowitém frontem przedstawia się —
Zwiedzenie Wiednia ułatwiał moiemu Ojcu naję=
„ty w Oberży lokaj według ówczesnej Mody upu=
„drowany i ufryzowany i mówiący dobrze po
łacinie — a mój Ociec, chociaż płacił zbytnie za
wszystko, wychwalał iednak usłużność i Grze=
„czność Niemczyków — Szczególniej zaś podoba=
„ła Mu się Pobożność Ducha w Kościele —
Mieszkał w bliskości Kościoła S: Szczepana,
którego olbrzymia Wieża była często dla mego
Ojca Parą ratunku, bo gdy się w Mieście zabłą=
„kał, upatrywał szczytu tej Wieży, i tém sposo=
„bem dochodził do swoiego Pomieszkania —
Przyimowano moiego Ojca wszędzie niezmiernie
grzecznie, bo dobrze płacił, a z swoiej strony
był także aż zbytnie grzeczny — tak opowiadał
iż iadąc do Wiednia wysiadł raz na Obiad w oka=
„załej Oberży, gdzie wstąpiwszy sądził, że iest

w Pałacu — Meble były wytworne — zegary grały —
a piękna gospodyni ubrana w iedwabną suknię,
i szumiąca według ówczesnej Mody ogonem,
przyimowała Gości uprzejmie i z Powagą, gdyby
Hrabina — Mój Ociec więc ujęty Godnością tej
piękney Damy, chociaż za obiad dość drogo za=
„płacił, czynił Jej iednak przy odieździe, nie tyl=
„ko mnogie komplementa i Podziękowania, ale i
rękę iej po staropolsku serdecznie ucałował —
potém zaś był niezmiernie zdziwiony, gdy Mu
powiedziano, że owa wykwintna Dama była Ży=
„dówką — Strój Polski moiego Ojca czynił wra=
„żenie w Wiedniu — Gdzie się ukazał, wszędzie go
obstępowano, a i Minister Kaunitz z Uwagą Mu
się przypatrywał, i mocno chwalił — Bo też mo=
„żna powiedzieć, że garderoba moiego Ojca, by=
„ła równie kosztowna iak liczna — Pasy miał bo=
„gate — Żupany Atłasowe lub z innych ciężkich
Materyi — Kontusze na zimę sukienne, a na lato
iedwabne — Całkowitych Garniturów do Ubioru,
było pewnie więcej iak dwa tuziny — Do mniej
strojnego Ubioru służyły Mu kapoty, z których
sukienna Granatowa, była obłożona w około
perewistkami, a amarantowa Popielicami —
Delię iedną miał Wilczą pokrytą ciemném
Suknem, a drugą sukienną iasno zieloną, ozdo=
„bioną iedwabnemi taśmami, i podbitą kosztowne=
„mi Krzyżakami — Na głowę przy większém stro=
„iu brał białą lub amarantową sukienną gra=
„niastą Czapkę, właściwie konfederatkę, obło=
„żoną u dołu futrem — Zaś do pospolitszego Ubra=
„nia miał upodobaną Czapkę z siwych baran=
„ków, która wzdęta dość wysoko w sposób okrą=
„gły, była u dołu ozdobiona złotem galonem —
Był to strój iednak tylko zimowy, bo w lecie

brał na głowę czarny niski kastorowy z wielką
kanią kapelusz — Bóty do większego stroiu brał
żółte lub czerwone safianowe —
Dom moich Rodziców co do familji nie był liczny
w Pustkowie — Córki moiego Ojca urodzone z Jego
najpierwszej żony z Domu Stojowskiej, z których
starsza wydaną była za mąż za Skarbnika Ję=
„drzeia Dulębę z Niecwi, a młodsza za Starości=
„ca Ludwika Fihausera z Fatkowic, mieszkały
w odległości — Synowie moiego Ojca, urodzeni z
iego drugiej żony z Domu Strzegockiej, Felix i
Grzegorz, byli na naukach w Tarnowie — My więc
tylko troie, ia najmłodszy Franciszek, Siostra
moia Antonina, i brat nasz najstarszy Jerzy,
urodzeni z trzeciej żony moiego Ojca, z Domu
Górskiej, byliśmy przy Rodzicach — a także
nie wszyscy, bo brat mój Jerzy nauki w Tarno=
„wie odbywał; i dopiero gdy raz w czasie wakka=
„cyi zapadł na nerwową febrę, i długo choro=
„wał niebespiecznie, iuż go do szkół więcej nie
odwożono; a nato miejsce Guwerner Bogacz,
słusznie to nazwisko noszący, bo był drogo
opłacany, kształcił go w Domu, udzielaiąc
przytém i moiej Siostrze Antoninie lekcie nie=
„mieckie i francuskie, równie iak wszelkie in=
„ne nauki — Ja nie mogłem mieć wtenczas wię=
„cej, iak pięć lub sześć lat, a iednak pamię=
„tam, że nie tylko ów Bogacz był Elegant, i
bardzo przystojny, ale równie uważałem, że
się zalecał bardzo do Panien moiej Matki; wprzód
do Panny Kopestyńskiej, której zwoził różne
Prezenta, a raz ią obdarował całem tuzinem
trzewików, a późniey do Panny Wyczowny, z któ=
„rą wieczorami przesiadywał pod. Kotarą

na iej Łóżku — Miała nadzieię, że się z nią ożeni; ale On oddaliwszy się z Pustkowa, swoie Amory gdzie indziej zwrócił — Ona zaś przeniosłszy się z Moiemi Rodzicami do Jażowska, i na próżno odnawiaiąc swoie strzeliste Affekta ku Moiemu Nauczycielowi Sadowskiemu, pocieszała się w tej niepomyślności tabaczką, i dopiero w starości doczekała się tej szczęśliwej chwili, że iej szlubny wianek na siwe włosy przypięto, poszedłszy za Mąż za szlachcica Kontuszowego Zaręba, staruszka z okolicy Przyszowy —
Moi Rodzice sprowadzali wiele ludzi do służby do Pustkowa z Jażowska, uważaiąc Joh za zgrabniejszych — Strzelec Józef Łączkowski, lokaiem Michał Pirzchała i Józef Kukla, Dziewczyna moiej Matki, Marynka, byli z tamtąd — Ale ci wszyscy nie mogli się przyzwyczaić do Równi i Piasków Pustkowskich, i tęsknili mocno za Sandeckiemi górami, mówiąc, że są wspaniałe, gdyby Pałace — Józef Łączkowski, pokochawszy się w Marynce, umówił się z nią nawet na ucieczkę do Jażowska, ale ich w drodze złapano, i surowe za to otrzymali Plagi — Owa Marynka nie poszła iednak za Mąż za Łączkowskiego, lecz w Jażowsku dopiero ożenił się z nią lokaj Michał Pirzchała — Ów wymieniony Łączkowski był Szlachcic — Ociec iego posiadał nawet piękny Maiątek, podobno Wieś Dąbkę — Ale zagniewany na tego swoiego młodszego Syna Józefa, że się nie chciał uczyć i uciekł ze szkół, wydziedziczył go, zapisawszy Maiątek starszemu swemu Synowi — Ten zaś nie okazał

Braterskiego Serca ani Szlachetności, bo o Bracie także nie chciał nic wiedzieć — Ow więc opuszczony wałęsaiąc się, udał się nakoniec do Jażowska, gdzie szwagier iego Jwelski, ożeniony z iego rodzoną Siostrą Marianną, w służbie Ekonoma pozostawał i z tamtąd do Moich Rodziców dostał się — Był to sługa zgrabny i obrotny — Strzelec doskonały — ale od swoiej Młodości podlegał Nałogowi Piian=
„stwa, przeto do stałej służby nie mógł bydź użyć=
„wany — Raz w Pustkowie z Piianstwa wódka się w niem nawet w żołądku zapaliła, iż iuż sczer=
„niał iak Węgiel, i zaledwie go uratowano — Pomimo tej Wady lubili go iednak Wszyscy, bo był to sługa nie tylko przyiemny z swoiej Postawy i Wesołości, ale równie wierny i przy=
„wiązany — Szczególniej moiego brata Jrzego był wielkiem Faworytem, i zaraz w Młodości zapalił go do Myśliwstwa — Ja zaś i moia Siostra Antonina, to iuż tylko naszą pia=
„stónkę Serpinkę, i poczciwą Chylińską, która nas Powiastkami o zaczarowanej Królewnie, i Kiepkowem Kożuszku, z tem tytułem „Kiepkowy Kożuszku, chodź do Jegomości — O Dla Boga! nie mogę, bo wystraszę Gości„ zabawiała, nad Wszystko kochaliśmy — Gdy raz Serpinka pokłóciwszy się z Panną Służącą, zaczęła narzekać, mówiąc „tak mnie nakarmiono Piołunem, że sobie rady dać nie mogę„ ia myśląc istotnie, że ią nakarmio=
„no gorzkiem Piołunem, utulić, nie mogłem się od Płaczu — Jednak nad Wszystkich kochali=
„śmy naszą Matkę, która, chociaż nam pieszczot Wielkich nie udzielała, i wymagała we wszystkiem Posłuszeństwa, iednak przez swoią

Dobroć

i wylaną dla nas troskliwość, rozwiiała coraz
mocniej nasze ku niej przywiązanie – Ojca zaś na=
„szego, to właśnie tylko szanowaliśmy i poważa=
„li, bo iako Dzieci nie umieliśmy ieszcze poznać,
że pod Jego poważnem, mało się dla nas z Ozna=
„kami przywiązania udzielaiącem Obliczem,
ukrywała się iednak czuła i całem Sercem
nas kochaiąca Dusza – przeto Matkę naszę
kochaliśmy zaraz w Dziecińśtwie, zaś przywią=
„zanie nasze do Ojca, dopiero z latami coraz
mocniej wzrastało – ale było równie mocne,
bo byli to najpoczciwsi Rodzice –
Z Familji naszej mało Osób w bliskości Pust=
„kowa mieszkało – najbliżsi byli Państwo
Cieszanowscy, mieszkaiący na Wólce, a któ=
„rych później zastąpili Państwo Wincen=
„towie Górscy – i Państwo Szymońscy mie=
„szkaiący w Wsi swoiej Pustyni pod Dębicą.
Pani Szymońska była starszą rodzoną Sio=
„strą moiej Matki, przeto często Dom moich
Rodziców odwiedzała, a potem poróżniona
z Mężem przesiadywała najwięcej w Pustko=
„wie – Była to Dama szczupła, ale wysokie=
„go Wzrostu – Lubiąc się stroić, suwała często
po Posadzce Ogonem; a zamiłowana w tabaczce,
i nie szczędząc iej z swej złotej tabakierki, pod=
„trzepywała ią w nos wielkiem Palcem z szcze=
„gólnem Upodobaniem – Przebywała także w Pustko=
„wie krewna moich Rodziców, Pani Wierzbowska, któ=
„ra, iak mi się zdaie była Siostrą Pana Cieszanow=
„skiego – Mało Ja iednak pamiętam, i słyszałem tyl=
„ko, iak z śmiechem o niej opowiadano, że swoie bru=
„dne czepki i kołnierzyki, składała w kufrze po=
„mięte w najwiękeszem nieporządku, i gdy się tak
wyleżały, to ie potem wydobywała i przywdziewała
na nowo –

Inne Familijne Osoby chociaż w znacznej Odle=
„głości od Pustkowa zamieszkałe, przybywały
iednak często dla Odwiedzania moich Rodzi=
„ców — Naycześciej zieżdżali wielce od nich ko=
„chani i szanowani Państwo Dulębowie z Niecwi-
Było to poważne ale bezdzietne Małżeństwo—
Pan Skarbnik Dulęba chudy, nie młody, odzna=
„czał się staropolską Godnością tak przez strój
Polski, iak i przez swoie bardzo umilone Ukształ=
„cenie— chociaż był zięciem moiego Ojca, odbie=
„rał iednak od niego Naywyższe Uczczenia—
a ponieważ byli właśnie iednego Wieku, przytém
Obydwa wielce wymowni, przeto byli zawsze
nadzwyczajnie szczęśliwi, gdy się z sobą razem
ziechali— Ich Rozmowa była niewyczerpana—
przy starém Winie przypominali sobie dawne
Czasy, częstowali się tabaczką, i okazuiąc
ile się wzaiemnie szacnią, oddawali sobie nie=
„ustanne Uczczenia i Attencie— Ten Sza=
„cónek dla Zięcia, spływał razem i na własną
Córkę—a uwielbiona od Męża Juzia, była ró=
„wnie od moiego Ojca nie tylko wielce kochaną,
ale i szanowaną— Była to ieszcze nader mło=
„da, ale poważna i rozumna Mężatka; przezco
miała wielką władzę nie tylko nad Mężem, ale
równie i nad Moiém Ojcem, który na iej Zdaniu
mocno zawsze polegał— Jej Postawa przy po=
„suniętej za zbytnie Otyłości nie odznaczała
się Kształtem— ale iej twarz pełna rumiana,
ożywiona wielkiemi czarnemi nader piękne=
„mi Oczami, i wdziękiem, który sobie nadać U=
„miała, była zajmuiącą— a iej Gors i ręce
starannie pielęgnowane odznaczały się rzą=
„dką białością i Delikatnością Płci—
Lubiła też te wdzięki przy większej toalecie

odsłaniać — Włosy zaś swoie czarne ukrywała za=
„wsze pod czépkiem lub innêm stroiem, loki tyl=
„ko pomierne wystawiaiąc na widok — Żółty ko=
„lor był iej Ulubiony, i nigdy prawie w iej Ubiorze
nie brakował —
Jej Siostra Młodsza, Pani Ludwikowa Fihau=
„serowa, była do niej mało podobną — Była po=
„stawy wyższej ale szczupłej, a iej twarz nader
piękna, pociągła, umilona nadzwyczajną słody=
„czą i Dobrocią nie okazywała iednak czerstwo=
„ści zdrowia — Wspólne zaś Obie miały piękność
Oczów, białość i Delikatność Płci, i czarność
włosów, która z nich zupełne ukształcała bru=
„netki — My Dzieci Obie te Siostry nieźmiernie
kochaliśmy, do czego pociągała nas równie Jch
Dobroć, iak i ładne Podarunecżki, które Nam
zawsze przywoziły —
Sam Pan Ludwik Fihauser był otyły, ale pię=
„kny Młody Mężczyzna, z twarzą rumianą i we=
„sołą — Głos Jego był donośny, a równie i śmiech
któremu się często oddawał — Ubierał się po fran=
„cusku, i według Mody zawsze elegancko; co
z Usposobieniem mojego Ojca, który Elegantów
nazywał Wiercipiętami, nie bardzo harmonio=
„wało — przeto chociaż tegoż Zięcia równie sza=
„cował i poważał, ale przecie nie w têm sto=
„pniu, iak Pan Skarbnika Dulębę; a i Jego
Żona chociaż, była od Moich Rodziców wielce
kochaną, nie odbierała od Nich tego Uczczenia,
co Pani Dulębina — bo Pani Józefa, Pani Nie=
„cewska, Pani Skarbnikowa, iak ią zwykle
mój Ociec tytułował, była Uszlachetniona
Powagą, przez Wiek, strój Polski, i Powagę swo=
„iego Męża; i było to właśnie staropolskie Mał=
„żeństwo — zaś Państwo Ludwikowie Fihauserowie,

przez Wiek swój młody i Elegancią, przedsta=
„wiali Małżeństwo więcej światowe; co do sta=
„ro świeckiego rysu, iaki Dom moich Rodziców
w Pustkowie w większej części przedstawiał,
mniej stósowało się — Ale oni Państwa Ludwików
Finanserów równie także wielce szanowali —
Tytułuiąc rzadko mówili Pan Ludwik, lecz naj=
„częściej Pan Staroście — Zaś mówiąc do Córki
tytułowali Ją zwykle, Pani Salomea, Pani Staro=
„ścicowa, i tylko w nader poufałej Rozmowie
czasem, Salusiu — Obie zaś te córki, Pani Dulę=
„bina i Pani Finanserowa, były dla moich Rodzi=
„ców z nader tkliwem Przywiązaniem i głębokiem
Uszanowaniem — Moiego Ojca całowały w rękę
Matka zaś Moia tego nie dopuszczała, lecz
ściskaiąc całowała ie w ramie — Ukształcone
były ładnie, ale stósownie do owych Czasów, wię=
„cej z Natury i towarzyskości niż z Nauki
Którą w Klasztorze staromiejskiem pobierały —
Językiem obcem żadnem nie mówiły — Pisały
bardzo ładnie — a przez Czytanie Książek,
Któremi zbiór znaczny Pana Skarbnika Du=
„lęby najwięcej Ich zasilał, i Rozum wrodzo=
„ny, nie tylko styl w Pisaniu bardzo sobie wy=
„kształciły, ale równie i w Konwersacyi ce=
„lowały nader piękną wymową —
Jnne bliżej spokrewnione Osoby, które Dom
moich Rodziców w Pustkowie odwiedzały, byli
z strony moiego Ojca, brat Jego rodzony Wła=
„dysław, Synowce i Synowice, a z strony mo=
„iej Matki, Jej bracia i Siostry — Pan Włady=
„sław Wyszkowski, którego tytułowano Cze=
„śnikiem, różnił się wiele swoią Postawą od me=
„go Ojca, bo był wyższy, dosyć otyły, a twarz
miał pełną, okrągłą, czerstwo=rumianą, i z du=
„żem wąsem — Był od moiego Ojca nieco starszy —

Ubierał się po Polsku — Kochany był niezmier=
„nie od Moich Rodziców, a równie i od Wszyst=
„kich, bo był szczególnie poczciwy, łagodny, a
przytém dowcipny i wesoły — Pisał prześli=
cznie i składał także bardzo ładne Wiersze —
Żona Jego, urodzona Trzeciecka, była niezmier=
„nie otyła, przezco nazywał Ją swoiém Sepe=
„cikiem, to iest Słomoczkiem — Mieli dwóch Sy=
„nów i trzy córki — Starszy Ich Syn, Pan Cy=
„prian Wyszkowski, wielce od Moich Rodziców
Kochany i szacowany, był ożeniony z córką
Państwa Duninów Wąsowiczów, Karoliną, któ=
„rej Matka urodzona Wyszkowska, była cór=
„ką stryiecznego brata moiego Ojca, Józefa —
Syn Młodszy Stanisław, Państwa Władysławów
Wyszkowskich, był Xiędzem — z córek Ich, naj=
„starsza Elżbieta /: później przez Zamęście, Ga=
„domska :/ i najmłodsza Teodora /: później
Boguszewska :/ były w ówczas niezamężne —
Zaś średnia, Karolina, po Utracie swoiego
męża Lenczewskiego, poszła powtórnie za
mąż za Wuja moiej Matki, Chorążego Fran=
ciszka Cieszanowskiego, Dziedzica Pust=
„kowa i Wielogłów, i była przeto naszą Ba=
„bunią — Rysy Jej twarzy nader przyiemne,
czerstwa otyłość, a przytém Jej Dowcip Ucin=
„kowo=wesoły, czyniły Ją nader podobną do
Ojca — Jej Brat, Pan Cyprian Wyszkowski,
był do niego także bardzo podobny, tak z swo=
„iej dość otyłej Postawy, iako i rysów twarzy —
z tą tylko różnicą, iż twarz iego była nie=
„równie bielsza, i delikatniejsza, a przytém
brak wąsów i Ubiór francuski go przeista=
„czał — Cnoty równie wszelkie po swoiém Ojcu
odziedziczył — Był dobry, łagodny, pełen Rozumu,

a przytem podobnie iak Ociec, niezmiernie dowci=
„pny i żartobliwy— Opowiadano o nim zawsze
nowe facecie— Raz gdy Jego Matka wybierała
się na odwiedzenie Krewnych, których ieszcze nie
znała, podobno Państwa Strzałkowskich, On po=
„iechał tam naprzód; a chodząc po Pokoiu i U=
„śmiechaiąc się, tak pobudził w Wszystkich
Ciekawość, iż go obskoczono, i zaczęto nale=
„gać, co tak śmiesznego Ma na Myśli— On się
niby wzbraniał;...a nakoniec powiedział Im,
w taiemnicy, że iedna iego Krewna pragnie
sobie zrobić Zabawę, i przebrawszy Księdza
Bernardyna z Rzeszowa w suknie Kobiece,
będzie Im Go prezentować, iako Jego Matkę—
Gdy więc Jego Matka nadiechała, i przez swo=
„ią Otyłość tem bardziej Umocniła tę Opi=
„nnią, że to iest Bernardyn przebrany, obsko=
„czono Ją, zaczęto ciągnąć na wszystkie stro=
„ny, i wołać, „Bernach!.. Bernach!„— Łatwo
sobie można wyobrazić, iakie było Jej Pomię=
„szanie— A i Syn przestraszony widząc, że
żart Jego za daleko zaszedł, nie prędko był
w stanie odwołać go, i przekonać Wszystkich
że to iest prawdziwa Jego Matka— Łatwiej
Mu przyszło przeprosić Ją, bo była to najpocz=
„ciwsza Osoba, i Kochaiąca swoie Dzieci nie=
„zmiernie— Ynną razą znowu, gdy iego Matka
wybierała się z Wizytą do iednej Pani, której
równie ieszcze także nie znała, On powiedział
Jej, że ta Pani mocno nie dosłyszy, uprzedzaiąc,
aby do Niej mówić głosem donośnem— Owej zaś
Pani o swoiej Matce powiedział równie to sa=
„mo— Zabawna więc nastąpiła Scena, bo obie
te Panie Usiadłszy na Kanapie, całą siłą głosu

na siebie krzyczały — a potém gdy się wydało, że to sprawił żart Pana Cypriana, śmiechu było z tego tém więcej — Brat Jego Młodszy, Ksiądz Stanisław Wyszkowski, był równie wielce przy=„iemny, dobry i żartobliwy — Miał zwyczaj, gdy kto powiedział iaki żarcik, albo coś takiego, co mu się nie zdawało, mowić na niego „ciekawy!.. Jaki ciekawy!..„ — z nami zaś Dziećmi lubił się drażnić w ten sposób, iż głaszcząc nas swo=„ią ręką na dół po nosie, mówił „tak gładko„ a potém głaszcząc podobnie znowu w górę, mówił „a tak nie gładko„ — My tego strasznie nie lubi=„liśmy; przeto chociaż Księdza Stanisława mocno kochaiąc, uciekaliśmy zawsze od tego Jego Ulubionego karessu —

Powtórną Babcię naszą, Panią Cieszanowską, bar=„dzo także kochaliśmy — Miała ona równie wiele podobieństwa do swego Ojca i była uważaną za nader ładną mężatkę — Moi Rodzice kochali Ją niezmiernie; a przez iej zamęście za Pana Ciesza=„nowskiego, iako Wujankę mocno także szanowali i nie ieden był zdziwiony, słysząc, iak się mo=„ia Matka z Panią Cieszanowską wzaiemnie ty=„tułowały; bo Pani Cieszanowska iako Syno=„wica mocego Ojca, mówiła Jej „Pani Stryianka„ zaś moia Matka przez wzgląd, że ona była żoną Jej Wuja, mówiła Jej „Pani Wujanka!„ — Gdy więc kto obcy to słyszał, to nie mógł po=„iąć tego zawikłanego stopnia koligacyi — Pani Cyprianowa Wyszkowska, przez swoią Matkę moia krewna, a przez męża Siostra, którą łaskawe nieba, wspólnie z Siostrą moią stryieczną, a Dawną Babcią, Panią Jó=„zefową Dulębiną, i Jej Siostrą Panią Bogu=„szewską, utrzymuią dotąd na radość familiiną,

musiała bydź natenczas bardzo ieszcze mło=
„da, i rzadko bywać w Pustkowie, gdy ia sobie
Ja z czasów Pustkowskich nic nie przypominam-
Właściwie Obojga Braterstwa Cyprianów Wysz=
„kowskich dopiero w Sandeckiem poznałem, i
kochać zacząłem; a do tego szczerego Przywią=
„zania dołączyły się później moie najwdzię=
„czniejsze Uczucia, za Ich łaskawą i staran=
„ną, Opiekę, iaką Mi w czasie moiego Pobytu
~~we~~ we Lwowie, udzielali, i wszelkie Dowody
Ich familjnego Serca, Dobroci i Przychyl=
„ności-

Drugi Synowiec Moiego Ojca, pochodzący od
Jego przyrodniego, iuż nie żyiącego brata Sta=
„nisława, był Pan Jacenty Wyszkowski-
Był tak Mocno od Moiego Ojca kochany, iż
Go zwano powszechnie Jego Ulubieńcem, iego
wielce Ukochaném Jacusiem- Istotnie wiele
On zyskał od Moiego Ojca Dobrodziejstw- Oże=
„niony z iego Ręki, z córką najstarszą Pe=
„tronellą Państwa Gozdowiczów z Kakszawy,
dzierżawił Jażowsko, a potém i Pustków od
moiego Ojca zyskownie- Ale też Umiał bydź
za to wdzięcznem, przez Swoią Uczynność w U=
„tatwianiu wszelkich Moiego Ojca Interessów,
i Okazywaniu Mu aż do śmierci swego Sza=
„cunku i Przywiązania- Chociaż później, ob=
„iąwszy Maiątek swoiej Żony, przeniósł się w Sa=
„nockie do Jaworníka, nie zaniedbywał iednak
corocznie parę razy sam lub z Żoną w Jażow=
„sku Moich Rodziców odwiedzać; i serdecznie
od Nich był przyimowany, bo był to zawsze Ich
wielce Ukochany Jacuś- Był bardzo przy=
„stojny, pięknie ukształcony, i grał także ła=
„dnie na skrzypcach- Jego żona iaśnieiąca rzadką

pięknością i przytém Uposażona najlepszemi Przy=
„miotami, była także od Moich Rodziców wielce Ko=
„chana i szacowana — Dla mnie byli z wylaną Przy=
„chylnością, przeto Jch równie mocno kochałem, i
odwiedzałem Jch tak w Jaworniku, iak później
w Jurowcach i w Sufczynie — ale to do teraźniej
„szego mego Opisu nie należy, gdy zbieram same
Dziecinne Wspomnienia o Pustkowie — Z Braci
Pana Jacentego, iedynie tylko Maurycego nieco
pamiętam, który grał ślicznie na skrzypcach, był
piękny Męszczyzna, ale chudy i blady — Umarł też
w młodém Wieku na suchoty —
Do strony familji Moiego Ojca bywaiącej w Pu=
„stkowie, policzam ieszcze Państwa Duninów
Wąsowiczów z Głobikówki, z Jch Synami, Nawe=
„rym, Leonem, Barnabą i Antonim, i córkami,
Kordulą i Karoliną — i mieszkaiącą w Kle=
„czanach w Sandeckiém Synowicę Moiego Ojca,
pochodzącą od Jego przyrodniego brata Ada=
„ma, owdowiałą Panią Miecznikowę Eleonorę
Kurdwanowską, z Jej Synami Wincentym i
Janem, i córkami Józefą i Anną, które w ów=
„czas były ieszcze malenkie —
Z strony familji moiej Matki, przybywali
Jej bracia z swemi żonami, Państwo Józefo=
„wie, Felixowie i Wincentowie Górscy, i Pan
Dyzma brat Jej bezżenny — Pan Józef był
ożeniony z Romultówną, i miał liczne Gro=
„no Dzieci małych — Posiadał piękną Wieś Po=
„tok w Jasielskiem, gdzie Dom był budowany w
stylu tak Gospodarskiém, iż z mieszkalnych
Pokoiów wychodziło iedno Okno na stajnię
Końską a drugie na Oborę — Pan Felix oże=
„niony z Chomentowską, rodzoną Siostrą Pani

Pilińskiey z Januszkowie, mieszkał tam w blisko=
„ści w dziedziczney Wsi swoiey Woykówce — Był oka=
„leczony na iedną rękę, przeto dla ukrycia tego,
nie zdeymował nigdy z rąk Rękawiczek — Miał
tylko dwoie Dzieci, Syna Leona, i córkę Pulcheriią —
U niego Pan Dyzma naywięcey przesiadywał, i
obydwa nosili strój Polski, w przeciwnem stosun=
„ku do swoich Braci Józefa i Wincentego, któ=
„rzy ubierali się iuż po francusku —
Państwo Wincentowie Górscy bywali w Pustko=
„wie nayczęściey, bo nayblizey mieszkali, obiąw=
„szy Wólkę, po przeprowadzeniu się Państwa Cie=
„szanowskich do Wielogłów, w Dzierżawę — Mieli
tylko iedną córeczkę Elżusię — Moi Rodzice
samego Pana Wincentego, który był przyiemny i
wielce poczciwy, mocno kochali — ale iego żonę
nie tyle, uważaiąc Ją za marnotrawną i lekko=
„myślną — Była to iednak Osoba nie tylko ła=
„dna i zaymuiąca, ale równie i z sercem czu=
„łem i przywiązanem do całey Familji —
O Pani Szymońskiey starszey Siostrze moiey Matki
iuż wspomniałem, że mieszkała w bliskości Pust=
„kowa, w Pustyni — Zaś młodsza siostra moiey
Matki, Pani Giebułtowska rzadko bywała, bo mie=
„szkała aż w Sanockiem, a iey Mąż był zupełnie
ciemny na oczy; iednak lubiąc konie, miał ra=
„zem szczególnieyszą zdatność w Dobieraniu ich
kupuiąc, rozpoznawał ie tylko rękoma, a rza=
„dko się pomylił — Dzieci miał liczne Grono —
Bracia Pana Cieszanowskiego, Wdowiec Pan
Antoni posiadaiący wieś Koszyczki pod Tar=
„nowem, i bezżenny Pan Michał, mieszkaiący
w Mielcu, noszący strój Polski, także Pustków
czasem odwiedzali —
Wspominał także często mój Ociec o dwóch ro=
„dzonych Braciach Wysłkowskich Xawerym i

Sewerynie, którzy wykształceni w Warszawie, w szkole Królewskiej pod Protekcią Króla Sta=
„nisława Augusta, zrobili potém w świecie nader świetną karrierę — Xawery był Jenerałem bryga=
„dy — zaś Seweryn w Paryżu zajmował tak wy=
„soki stopień znaczenia, iż rywalizował z Na=
„poleonem, maiąc się żenić z Józefiną Beauhar=
„nais, którą iednak Dyktatorowi Francyi ustąpić musiał — Opowiadano, iakie kosztowne dla niej dawał śniadanie — ale chociaż w grochowém wieńcu, spotkał go później równie los świetny, bo się ożenił w Petersburgu z Księżniczką Czet=
„wertyńską — Państwo Jacentowie i inne Oso=
„by naszej familji widziały go w Krakowie — i Opowiadano o niém, że był bardzo ukształco=
„ny ... prawdziwy Paryżanin — i obcował z same=
„mi wysokiemi figurami — Elegant był tak wiel=
„ki, iż się golił codziennie — Bardzo go wychwa=
„lano — a Pani Jacentowa Wyszkowska winna mu nawet była przywrócenie swoiego zdrowia; bo cierpiąc na piersi, i maiąc już właśnie po=
„czątki suchót, zaięta tak iego troskliwość, iż iej sprowadził podróżuiącego z iakimś zna=
„cznem Panem, wsławionego lekarza, i ten był ty=
„le szczęśliwy, iż Ją zupełnie uleczył — a Pani Jacentowa w miejsce suchót, otrzymała później wraz z zdrowiem dobrém, nawet mierną otyłość — Jenerał Xawery Wyszkowski dał się poznać moim Rodzicom, bo dowiedziawszy się w Krakowie że Wyszkowski iest właścicielem Pobczyc, zie=
„chał do moich Rodziców do Brzyzny, należą=
„cej do Popczyc, i bawił u nich dwa tygodnie — Przyiechał w pięknem koczu czterma taranta=
„mi — Wychwalano iego wymowę i całe ukształce=
„nie — Bawił także w Paryżu — a na pamiątkę darował moim Rodzicom dwa swoie małe portreciki w Paryżu rytowane, które iako miła

familijną Pamiątkę przechowywano, a które posia-
dacie — Ja później poznałem w Krakowie Pułkowni-
ka Jacentego Wyszkowskiego, który był bratem
tych obu Wyszkowskich, ale nie pamiętam czyli
przyrodniem, czyli stryjecznem — Był bardzo przy-
jemny — Miał z swoiej pierwszej żony dwóch miłych
podrosłych już Synów, Xawerego i Alexandra —
a powtórnie był ożeniony z Czarnomską, Damą
ładną, miłą i ukształconą — Seweryna Wyszkow-
skiego owało także przypadkowo nie poznałem,
bo podróżuiąc w roku 1825tym we Włoszech, i
będąc w Kąpielach Battaglia położonych w bli-
skości Padwy, zwiedzałem tę samą nader roz-
kosznę Willę, w której o dwa tygodnie później
nie szkał ów Seweryn Wyszkowski, wiażuiący
wraz z swoią żoną i córeczką Jedynaczką —
o czem mówiła Mi Pani Woiewodzina Sumińska,
którą bawiąc w Wenecyi poznałem, i którą pó-
źniej powracaiąc z moiej Podróży widziałem
w Wiedniu — Gdy ia bawiłem w Wenecyi, ów Sewe-
ryn Wyszkowski, przepędzał zimę w Mediola-
nie, gdzie, iak Mi Pani Sumińska mówiła, wy-
dał killkaset Cwancygierów na Opał, a ledwo
nie Umarzł, i narzekał na Włochy — Żałowa-
łem bardzo, że będąc tak blisko od tego Se-
weryna Wyszkowskiego, nie wiedziałem o tém,
i przezto nie poznałem go, a potém nic już
więcej o nim nie słyszałem, ani o Jego bracie
Xawerym i Jacentym — Zdaie się, iż byli nasi
krewni, bo Mieli nasz herb i pieczętowali się
Ślepowronem — Jenerał Xawery Wyszkowski
umarł bezżenny, i był On Ojcem chrzesnym
Syna starszego Pułkownika Jacentego Wysz-
kowskiego, Xawerego, i coś Mu podobno zapisał.

Dla Nas w Pustkowie była radość Wielka, gdy
przyjechał kto z familji — Szczególniej cieka=
=wie zapatrywaliśmy się, gdy ziechała Siostra
Dulębina, lub Fihauserowa, bo zwoziły z sobą
wszelkie Elegancyi wygody, tak iż Im zaraz roz=
=wieszano pawillon, rozciągano Dywany, ustawia=
=no Gotowalnią, i rozkładano na wszystkie stro=
=ny Pudełka i Pudełeczka — Siostra Fihause=
=rowa nawet gitarę angielską, na której gra=
=ła bardzo ładnie, z sobą woziła; a piesek Fawo=
=rytek, z których Mopsiki były w owczas w naj=
=większem Upodobaniu, nigdy także nie brakował
Największy ziazd następował przy Imieninach mo=
=iego Ojca i Moiej Matki — natenczas cała fami=
=lia w Pustkowie zgromadzała się — Sąsiedzkie Do=
=my z okolicy także ziezdzały, i następowały fety
Wielkie i okazałe — nie zapraszano nikogo, bo da=
=wniej nie było to w zwyczaiu, lecz w pewnej nadziei
przysposobiano się na licznych Gości — i nigdy się nie
omylono, bo każdy przychylny śpieszył na oka=
=zanie swego Szacunku i życzliwości — Czasem
ten ziazd liczny trwał całe trzy Dni, i opowia=
=dano, iż iednego razu Ekonom skłopotany, przy=
=biegł do moiego Ojca z oznajmieniem, że iest
wszystko tak w spiżarni iak i w stodole, ale
co wody w studni to iuż brakuie, bo ią do Dna
dla Gościnnych Koni wyczerpano —
Mnie tkwi w Pamięci kilkodniowa feta, dana
przy Uroczystości S: Brygitty, czy S: Mar=
=cellego, na którą Hrabstwo Tyszkiewiczowie
z Kolbuszowy, z całą swoią liczną i niezmier=
=nie ładną Rodziną ziechali — Sam Hrabia
ubrany we frak po francusku, i ozdobiony
iak mi się zdaie iakimś orderem, był niski,
nie ładny, i łysinę okrywał swoiemi kasztanowa=
=temi

Włosami w pocieszny sposób, bo ie zbierał z tyłu
wszystkie razem na środek Czoła, a to tak ni=
„sko, iż Końce tych włosów Nosa Jego sięgały,
co wyglądało nader zabawnie — Sama Hrabina
była Dama wysokiego wzrostu, piękna i powa=
„żna — Płeć iej iaśniała białością, a rysy twa=
„rzy wydatne, ocienione czarnemi lokami, przed=
„stawiały iak Uznawano Grecką Piękność — By=
„ła urodzona z Książąt Lubomirskich, i Sio=
„strą rodzoną Księcia Marcina — Synowie
Jej, Wincenty, Henryk, i Jerzy, byli iuż dorośli
Mężczyźni, nader przystojni, Eleganci i Umiz=
„galscy — zaś córki Jej, Adela i Klementyna,
były tak puste i wesołe, iż od Nich z boiaźnią U=
„ciekałem, zwłaszcza, iż mnie straszono, że lubią
z Pustoty i Upodobania kłuć szpilkami —
Dotąd Mi tkwi w Pamięci, gdy w Wilią Dnia Imie=
„nin wieczorem ta Hrabska familia do Past=
„kowa ziechała, i przy Kanapie w około stolika
usiadła — Hrabina była ubrana w ciemny Kaź=
„mirkowy szlafrok, a na głowie miała tak zwa=
„ny w ówczas zawoik — Było to gładkie pokry=
„cie głowy z czerwonego czarnem iedwabiem uhaf=
„towanego Kaźmirku, i otoczone w około białem
w fałdy uwitem Muszlinem — zaś na Piersiach Swo=
„ich miała zawieszony na stalowem Łańcuszku
Wielki czworogranny Medalion z Miniaturami
wszystkich swych Dzieci — Nazaiutrz w pierw=
„szy Dzień Uroczystości, przywdziała na siebie
białą bez ogona atłasową suknię w Kwiatki Uwzo=
„rowaną, a na głowę zawoj uwity z białej Krepy,
i pąsowego aksamitu, w który po nad czołem
wpięta złota szpilka przedstawiała wielką gał=
„kę czerwoną, ozdobioną perłami — Jej gors i U=
„szy przyozdabiały równie Perły i Klejnoty —
a twarz ocieniały czarne loki — Była według
natury brunetką — Nazaiutrz zaś wyrzekła się

iej, i przez Kaprys Pański w blądynkę przemieni=
„ła się; bo uważaiąc zapewne, że przy iedwabnej
Sukni Koloru lilla, i czarnem aksamitnem z Pió=
„rami Kapelusiku, loki blad będą Jej lepiej do
twarzy, przywdziała na głowę iasnoblad Peru=
„czkę, i przez fantazię stała się z brunetki bla=
„dynką, a Jej piękność przy tem przeistoczeniu
ieszcze więcej wychwalano — Owa Hrabina była
Damą pałacową Cesarzowej Austriackiej, i Da=
„mą Orderu Gwiaździstego, przeto ten order
błyszczał na Jej sukni, zawieszony na wstędze
czarno=żółtej na iej ramieniu — Uważałem, że
Jej Synowie przywdziewali na siebie kamizel=
„ki z takiej samej materyi, z iakiej Matka mia=
„ła suknię, Jej zaś córki, w białe sukienki kre=
„powe ubrane były — Musiałem mieć całą cieka=
„wość na osoby tej Hrabskiej familji ~~familji~~
zwróconą, gdy ich strój iedynie pamiętam — i
przypominam sobie tylko, iż mój Ociec za o=
„znajmieniem lokaia, wychodząc zawsze na ga=
„nek na powitanie przybywaiących gości, swo=
„ie ramię każdej Damie podawał — a Hrabina
Lubieniecka z Witkowic, ubrana w białą atła=
„sową suknię z długiem ogonem, a na głowie w
zielony atłasowy stroik obłożony sobolami, i=
„dąc przez salę wsparta na ramieniu mego ojca,
postawę miała wielce wspaniałą — Później tę
samę attencią czynił mój Ociec Pani Łępickiej
z Trzciany, o której córkę mój brat Felix w ów=
„czas starał się — przeto Matkę mój Ociec, a
córkę brat mój prowadził — Matka była w kró=
„tkiej sukni różowej, a córka w niebieskiej z ogo=
„nem, maiąc z tyłu głowy warkocze w ślimak u=
„wite, a za uszami długie loki, tak zwane, Sen=
„tymenta — Osądzono, że kolory w stroiu tych
Dam nie pomyliły się, bo Matka była ieszcze w
większej pretensyi, niż córka —

gdy Ubiory opisuię, więc przytaczam także, że przy innej Fecie w Pustkowie, Hrabina Lubienie=
„cka miała na sobie białą atłasową krótką su=
„knię /: iak w ówczas suknie bez ogonu nazywano :/ i czarną tyftykową chustkę ozdobioną w około różowo okręcaną owatką — Jej włosy zdobił zło=
„ty grzebień z perłami i Kamieniami ukształca=
„iący nad czołem właśnie Diadem; a przez wierzch głowy miała szeroką Brabancką Koronkę gładko po pod brodę przepasaną — Co uważaiąc, gdy się Jej zapytał ieden Męszczyzna, dla czego swoie piękne włosy tak sobie osłoniła, odpowiedziała żartobli=
„wie„ że Ja zęby bolą„ — Była to Dama wysmukłej pięknej figury, i wysokiego wzrostu — Wszystkim bardzo się podobała; a Moi Rodzice uwielbiali ra=
„zem Jej słynne cnoty i Dobroć — Żyie podobno do=
„tąd i Mieszka w Sędziszowie — Biedaczka! póź=
„niej wycierpiała wiele, bo nie tylko Męża miała Dziwaka i żyła z niem w rozłącznieniu, ale równie i córkę swoią Jedynaczkę, w krótce po iej zamę=
„ściu za P: Michałowskiego, straciła —
Z Gości Dom Moich Rodziców odwiedzaiących naylepiej Mi iest pamiętny Pan Walenty Paliszew=
„ski ze Skrzyszowa, bo naycześciej zieżdżał — Był to Męszczyzna średniego wieku, ale świecący iuż łysiną — twarz iego zawsze wesoła, biała i rumiana, wyobrażała czerstwość zdrowia, a w oczkach iego małych nieustannie śmieiących się, przebiiał wyraz żartobliwy i satyryczny — Moi Rodzice lubili go, bo był rozmowny, przy=
„iacielski i zawsze wesoły, ale razem przez głos swój mocny tak krzykliwy, iż gdy ziechał do Pustkowa, głos Jego było słychać na wszyst=
„kie strony, przeto moia Matka mówiła na=
„tenczas żartobliwie, że zleciał Harmider — Jego Żona, Osoba tłusta i poważna, była

równie od Moich Rodziców wielce lubiona i
szacowana — Było to Ich najpoufalsze Sąsiedz=
„two — Ja cieszyłem się zawsze, gdy do Skrzyszowa
iechaliśmy, bo się przebywało piękne lasy — ale za
to gdy nastąpiły potém oberwane brzegi i przy=
„szło przebywać mosty bez poręczy trzęsące się,
za przykładem Matki, która była bardzo boia=
„źliwa, i raznaraz z powozu wysiadała, i ia stra=
„chem moiém wtórowałem — Pamiętni Mi są także,
Hrabia Lubieniecki z Witkowic, i Hrabia Jawor=
„ski z góry — Pierwszy Wysoki, biały i z rumień=
„cem, gdyby Umalowany, z swoią długą szyią, i
długą twarzą, nosem potężném i włosami czer=
„wonawemi umuskanemi, przedstawiał Mało O=
„żywioną figurę, bo mało mówił i do tego szc=
„plenił — Drugi równie wysoki i rumiany, ale mę=
„żniej szy, i z głową Upudrowaną, mówił więcej,
ale z ciężkością, gdyż mocno się iąkał — Obydwa
byli zwykle granatowo ufrakowani, i białe chu=
„stki zawsze mieli na szyi — Moi Rodzice Hra=
„biego Lubienieckiego więcej lubili, i często wspo=
„minali sobie szlachetny iego Postępek — Zrobił
On kontrakt znacznej sprzedaży zboża, a po=
„nieważ to ieszcze nie było dostawione, a cena
zboża w tém Czasie znacznie podniosła się, więc
Ekonom przedstawiał, iż będzie wielka strata
tak zboże sprzedawać, iże odmienićby to wypadało —
na co Hrabia, choć najwyższy flegmatyk, obu=
„rzył się niezmiernie, i rzekł do Ekonoma, „Jakto,
Wacpan chcesz mnie zrobić łpem?„ i nakazał
najsurowiej, aby zboże według kontraktu nie=
„zwłocznie odstawione było — Hrabstwa Rejów
z Przecławia nic nie pamiętam — Opowiadano, że
On sam był miły, wesoły i towarzyski — Sama
zaś Hrabina była bardzo wymyślna i dumna —
Gdy mieli raz ziechać na Obiad do Pustkowa,

Hrabina ofiarowała przystać swego Kucharza –
Moy Ociec podziękował, oświadczaiąc, że się spodzie=
„wa, iż iego Kucharz (: ów wielbiony Szymon :) Gości
zadowolni – Hrabina tém tknięta, ziechawszy na
Obiad, wszystko kosztowała, a nic nie iadła – Na=
„wet iey Mąż to naśladował – aż nareszcie, gdy
dano baranią pieczeń, upodobaną iego Potrawę, wy=
„krzyknął do Żony, iż mu musi przebaczyć, że
pieczeni nie przepuści, i wynagrodził sobie po=
„dwóyną Porcią tey Potrawy za cały Obiad – co
moich Rodziców wielce ubawiło i ucieszyło –
Hrabiny Starzeńskiey, córki Hrabiego Jawor=
„skiego z góry, natenczas wdówca, którą uwa=
„żano iako słynną piękność, nic nie pamiętam –
Ta Dama na balach Pustkowskich tém wię=
„ksze sprawiała wrażenie, iż świeżo z zagra=
„nicy, z Paryża powróciła – Celowała więc ró=
„wnie pięknością, iak i Elegancią – a raz na
swoiey głowie miała strój z włosów w kształcie
kosza tak sztuczny, ale razem tak słaby, iż
w obawie, aby iey się nie rozleciał nie nachyliła
głowy ani przy stole – Opowiadano, iż gdy w
Paryżu zwiedzała Muzeum, i odchodzić iuż
chciała, Portier stoiący przy Drzwiach zatrzy=
„mał ią, i nie chciał z Sali wypuścić – A gdy o=
„na z zadziwieniem zapytała, co tego zatrzy=
„czyna?.. rzekł z francuską galanterią „~~ah!~~
~~Pardon! j'ai cru que Venus s'envole~~" ah, Par=
„don! Madame!. j'ai cru, que Venus s'envole!" –
Później tę Damę widziałem we Lwowie, i znać
było ieszcze iey sławną piękność – ta iednak na=
„prowadziła ią do wyskoków życia, które
Lwowską „chronique scandaleuse" znacznie
powiększyły –
Przy balach Pustkowskich tańczono zwykle
na sali, która była wielka, ale nie odznaczała

się Elegancią — Miała gdzieniegdzie przy ścianach staroświeckie lusterka z lichtarzami, w które świ=
„ce woskowe zakładano, a iej Podłogę skrapia=
„no z lejka w różne zakręty, aby nie było kurzu —
Po Dębickiej Muzyce bawiono się iednak ocho=
„czo, a pamiętne mi iest, iak Hrabina Ankwicz, ubrana różowo, i maiąca śrebrną siatkę na gło=
„wie, popisowała się raz Kozaka, i była admi=
„rowaną — Równie Panna Bogumiła Miniewska, Edukacyi Warszawskiej, w tém tańcu celowała —
Wkrótce po owej fecie, na którą Hrabstwo Ty=
„szkiewiczowie do Pustkowa ziechali, nastą=
„piła zabawa także w Kolbuszowy, na Imieni=
„ny samej Hrabiny w Dzień S: Łucyi — Poiechał tam móy Oiciec, Państwo Cieszanowscy, moi bracia, i inne familijne Osoby — Bawiono się wesoło nie tylko tańcami, ale i widowiskiem teatral=
„nem, które dla Matki, Sollenizantki, ukształ=
„city Dzieci — grano czułą sztukę, pod tytułem
„Dobra Matka„ i chwalono, iż ią dobrze oddano — a rolę owej czułej Matki grała Panna Teodo=
„ra Wyszkowska, teraźniejsza Pani Boguszewska —
Kucharz przy tém Bankiecie mocno się także wysadził, a móy Oiciec wychwalał szczególniej Przybranie szczupaka, który był gdyby we wstążkach, i Cukrową Piramidę, która przed=
„stawiała Drzewo Wolności —
Teatr Kolbuszowski zachęcił Młodzierz, iż po=
„tém i w Pustkowie teatrem zabawiano się — gra=
„no Komedią ze śpiewkami, pod tytułem „Siedm razy ieden„ a póżniej inną sztukę — Panna Bo=
„gumiła Miniewska, i brat Jej, przez swoią Edu=
„kacią w Warszawie, z teatrem obeznani, celo=
„wali grą, i byli Nauczycielami innych — Ja tyle pamiętam, że ów teatr był w iednem pokoiu przy sa=
„li, że Zasłona Sceny była zrobioną z Prześcieradeł,

a móy brat Jerzy, ubrany w suknią floransową
przedstawiał Panienkę — Moia zaś siostra Antoni=
„na przebrana była po wieysku za Piastonkę — i gdy
Panna Miniewska, graiąca rolę Pani, łaiać ią po=
„częła, ia się mocno o to gniewałem — Więcey ied=
„nak iak ów teatr, który musiał bydź bardzo
nie doskonały, zachwycało Granie na skrzy=
„pcach Synowca moiego Ojca, Maurycego Wysz=
„kowskiego, który będąc na naukach w Wiedniu,
razem i w Muzyce tak się wysoko wydoskonalił,
iż swemi Koncertami ~~Koncertami~~ zachwycał
Wszystkich; a móy Ociec z Uniesieniem o cudney
grze iego, i doskonałem Wykonaniu Wariacyi
Rodego często wspominał — Móy Ociec grał
także w swoiey Młodości na skrzypcach, ale pó=
„źniey to zarzucił, i tylko wziąwszy skrzy=
„pce pod rękę, lubił sobie czasem brzdąkać, wy=
„prowadzaiąc z nich tem sposobem bez Smyczka
przyiemne tony, bo miał słuch Muzykalny —
Gra na fortepianie mało ieszcze wówczas była
znaną — gitara tylko angielska była w o=
„gólnem Upodobaniu, a niektóre Panie woziły
ią nawet z sobą dla zmnieyszenia Nudów Podró=
„ży — Gitara, Bombonierka z miętowemi Cukier=
„kami, i Piesek faworytek, Mopsik lub Bonoń=
„czyk, należały wówczas do Damskiey Elegan=
„cyi — Prócz moiey Mamy, wszystkie Panie tey
Modzie hołdowały — Pani Cieszanowska, Pani
Ludwikowa Fihauserowa, Pani Wincentowa
Górska, nie tylko grały na gitarze ładnie, ale
równie i śpiewały nader przyiemnie, ubiegaiąc
się o nowe piosnki, które Moda bez Przerwy
coraz inne upowszechniała — te piosnki
iednak prędko pospolitowały się, bo Kawiar=
„ki moiey Matki były tak poiętne, że nie tylko

nutę, ale i Wiersz każdej Piosnki zaraz schwy=
„ciły, i w swoiém Gronie odśpiewowały znowu na
całe gardło; co Panie gniewało — a zazdrosne
w tej mierze, więcej się później z każdą świeżą Pio=
„snką ukrywały — Były to Piosnki zwykle ro=
„mansowe, lub żartobliwo=wesołe, i zachwycały
wszystkich — a pamiętam, iak czasem przy pię=
„knem letniem Wieczorze, całe Młodsze Zgroma=
„dzenie zasiadało na wzgórku przy figurze S.
Jana, i tam zabawiało się Dźwiękiem miłego
Damskiego śpiewu, przy odgłosie Gitary —
Mnie to bardzo bawiło — a ieszcze więcej cieszy=
„łem się, gdy się wybrano w Przechadzkę do wisło=
„ki, do lasu, albo do stawu na Krownice, które
miejsca wśród równi rozciągaiącej się, przy=
„iemną dla Oka przedstawiały odmianę —
Raz gdy mieliśmy dozwolony Spacer w ogro=
„dzie, Panna moiej Matki, Nyczowna, znalazł=
„szy przełaz przez Płot, poprzenosiła nas, i
wyprowadziła do lasu — a gdy tą samą Drogą
powracać bała się w obawie aby nas nie uwidzia=
„no, więc nas przeprowadziła na około ogrodu,
chcąc tak cichaczem weyść do Domu — ale tém=
„czasem Matka nasza nas spostrzegła, a zdzi=
„wiona, że nie z ogrodu powracamy, zaczęła nas
łaiać i pytać, gdzie byliśmy — my zatraszeni,
niewiedzieliśmy co odpowiedzieć — ale Panna
Nyczowna nie straciła śmiałości, i bez zaią=
„kniania powiedziała, że nie byliśmy nigdzie
iak tylko w ogrodzie, i że wyszliśmy z niego
poboczną furtką — Moia Matka utrzymowa=
„ła, że to bydź nie może, bo furtka zawsze iest
zamknięta — Panna Nyczowna na los szczęścia
powiedziała, że była otworzona — Moia Ma=
„tka chcąc się przekonać poszła sama z nami
w tę stronę — Panna Nyczowna truchlała, aby iej

Wybieg nie wydał się; ale tem czasem naiej szczę=
„ście furtka była otworzona – tryumf iej więc był
wielki; a My podziwialiśmy także iej zręczny
Wybieg, bo iako Dzieci, nie mieliśmy ieszcze Pozna=
„nia, że to było niegodne oszukanie naszej poczc=
„ciwej Matki – co stawia Dowód, iak łatwo Dzie=
„ci nauczyć się mogą od sług wykrętów –
Równia Pustkowska musi mieć swoie Powaby,
gdy Mnie iej łąki kwieciste, ścieszki wśród zbo=
„ża, któremi bardzo chodzić lubiłem, iej ogro=
„mny staw na Krownicach, i rozległe błonia, na
które z całej Wsi bydło zganiano, są dotąd w przy=
„iemnej Pamięci – Osada wsiowa była iednak dość
nędzna, a nazwiska chłopów zabawne – Naprzy=
„kład moia Mamka zwała się Dupcina, a Pia=
„stónka Terpinka – Była zaś dla nas Po=
„strachem znana w całej Wsi z swoiego Niepo=
„rządku i czarnego Ubioru Kusibabka, bo iak
chimerowaliśmy, to nas zwykle straszono, że
ta czarna Baba przyidzie, i zabierze nas –
Lękaliśmy się więc tej Kobiety gdyby Czarownicy –
Cudowna rzecz, iak to dziecinne wrażenia pozo=
„staią długo w Umyśle – Ja pamiętam Czasy, gdy
mnie Piastonka Terpinka na rękach ieszcze nosiła –
Pamiętam, iak raz Rodzice wzięli Mnie z sobą do Wit=
„kowic do Hrabstwa Lubienieckich – Dom tam nate=
„czas był ieszcze stary drewniany – Gości było
wiele i przy długiem stole obiadowano – a ponie=
„waż Muzyka umieścić się tam nie mogła, więc
grała w Sieni – Terpinka niosąc mnie na ręku
szła przez sień na drugą stronę – w tem Muzy=
„ka zagrzmiała, a fagoty tak mój słuch obra=
„ziły, iż krzyknąłem na Muzykanta „cicho! nie
burcz, aż ia przejdę„ – Ubawiło to moich Ro=
„dziców, i z śmiechem sobie to moie Oburzenie i
później przypominali – Pamiętna Mi iest także

hucżna zabawa w Ostrowie, u Państwa Janów
Lubienieckich nie noszących tytułu Hrabstwa,
dana na Uczczenie Ich Kuzyna Pana Trzecies=
„kiego, Którego niewiem czy przez żart, czy dla
prawdziwej Godności tytułowano Markizem, a
Który świeżo był Ożeniony z iakąś Damą War=
„szawską, bogatą wdową, podobno Panią Popielo=
„wą — Bardzo Ją szanowano, ale uważano ra=
„zem, że i Ona dawała sobie Magnackie tony —
i gdy inne Damy na iej Uczczenie ubrały się
strojno, Ona przywdziała na siebie negliż Ko=
„sztowny — Jej szlafroczek był biały batysto=
„wy wytwornie uhaftowany — Czepeczek Koronko=
„wy — a Chustka pąsowa z Kosztownego tyftyku —
Sam Pan Trzeciecki, mężczyzna piękny ale na=
„dęty próżnością, ubrany w iakiś Mundur sza=
„firowy, z amarantowem Kołnierzem i srebrnem
haftem, przedstawiał nie tylko z siebie Arysto=
„kracką figurę, ale razem i z dwóch swoich
suto ugalonowanych lokai; bo ci na rozkaz ie=
„go, stali bez przerwy przy Drzwiach w pierw=
„szem Pokoiu, maiąc ręce swoie po pod ramio=
„na zawsze na krzyż założone, przezco tem bar=
„dziej biły w oczy ich Złoto=Ugalonowane gra=
„natowego fraka Rękawy — Poźniej w tem pierw=
„szem Pokoiu był Obiad — a gdy się ukończył,
i stół zebrano, Gospodyni Domu ubrana w stroj=
„ną lekką Suknię i wysoki z kwiatami czepek na
głowie, z dobranem gościem puściła się zaraz
Walca, i rozpoczęły się tańce — Takie Otwarcie
balu dziwiło moich Rodziców, Którzy byli przy=
„zwyczaieni bal każdy poważnie rozpoczynać
Polonessem — i nazwali to modną furfanterią —
Moie Rodzice wyieżdżaiąc w Sąsiedztwo, lubili
nas Dzieci zawsze z sobą zabierać — a natenczas

biała z ogonem perkalową suknią moiej Siostry,
wstążką u dołu dla większego stroiu obszywano-
Mnie zaś ubierano w biały dymkowy Kaftaniczek
wycięty nieco do gorsu i z krótkiemi rękawkami,
w takież same obszerne szarawarki, i na ten Ubiór
wkładano na wierzch Kaftaniczek bez rękawów
pasowy kaźmirkowy haftowany czarnem iedwabiem,
albo zielony aksamitny haftowany złotem i z zło=
„temi kutasami - Był to stroj podobny, iaki te=
„raz wdziewaią tylko tancerze i gimnastycy, gdy
występuią na linę - Raz mnie w takiem stroiu, gdy
wybiegłem na Dziedziniec, Dziewczyna moiej Matki
oblała całego przez nieuwagę z bardzo niemiłego
naczynia - Było więc z moiej strony wiele pła=
„czu, a z iej strony wiele śmiechu - do czego dołą=
„czyły się później łaiania moiej Matki, bo mnie
myć i przebierać na nowo musiano-
Podobny nieprzyiemny wypadek wydarzył Mi się
raz także na Wólce, gdzie po Dziedzińcu biega=
„iąc nie spostrzegłem Gnoiówki, która była przy=
„trząśnięta słomą, i wpadłem w nią po samą szyię-
Przestraszono się niezmiernie - ale potem z tego
wypadku śmiechu było dosyć - Ja zaś musiałem
siedzieć na pokucie, i otulony w Prześcieradła
oczekiwać cierpliwie, aż Mi z Pustkowa bieli=
„znę i suknie przyniesiono -
Raz w Pustkowie sprowadziłem sobie przez Pu=
„stotę także bardzo szkodliwe zranienie czoła-
wyskakiwałem w bawialnem Pokoiu, a upadłszy,
tak mocno uderzyłem czołem o róg kaflowe=
„go Pieca, iż twarz moią całą krew oblała-
Ociec porwał mnie na swoie ręce - Matka
przelękniona szukała Paięczyny i krew moią
tamowała - Ratowali mnie Oboie, i krew Mi
przecie zatrzymano; ale z obwiązaną głową mu=
„siałem chodzić czas długi, a znak na czole

od tego srogiego Uderzenia, pozostał Mi iuż
na zawsze— Ten Wypadek dał Mi poznać tém
mocniej przywiązanie do nas Rodziców— bo i Móy
Ociec, chociaż według staropolskiego zwycza=
„iu czułość serca przed swoiemi Dziećmi u=
„krywał, nigdy się z żadnem nie popieścił, wy=
„magaiąc nadewszystko aby Go słuchano i sza=
„nowano, był iednak Ojcem naypoczciwszém,
z Sercem czułém i nader przywiązanem— Zaś
moia Matka to iuż była wylana z całém Przy=
„wiązaniem dla Dzieci, i wszystko okazywało,
że te są z iej życiem spoione— ale nas wielkie=
„mi Pieszczotami także nie obdarzała, i była
owszem bardzo nato surową, aby Ją słuchać
we wszystkiem—
Moi Rodzice utrzymywali ieszcze, tak przez
strój moiego Ojca, iak i domowe zwyczaie, spo=
„sób życia dawniejszy— ale w Okolicy na oko=
„ło wszystko się iuż zmieniało— Strój Polski
znikał, i nosili go tylko starsi— Młodzi zaś
w ogóle przyięli iuż Ubiór francuski, i Ubie=
„rali się z wielką Elegancią— Boty noszono
z długiemi nosami kończyste, a w górze wysoko
nad tylki zachodzące i otoczone szeroko żółtą
glancowną skórą, tak zwanemi sztylpami—
Fraki z krótkiemi stanami, a długie i wąskie,
w większej części granatowe, ale równie i w ró=
„żnych iasnych innych kolorach, z aksamitne=
„mi czarnemi kołnierzami i metalowemi guzika=
„mi— ~~Nawet~~ Na lato były upodobane fraki ba=
„rakanowe zielone lub szafirowe, a na rzęsi=
„ste przy koszulach żaboty mocno sadzono— ~~sie~~
Mnie ubierano czasem także w fraczek zielony
barakanowy— Raz tak ubrany, pobiegłem na
Dzień dobry do Babci Cieszanowskiej, która

spostrzegłszy mnie, zawołała„ Ah! Franuś we Fracz=
„ku!„ Uciekłem iak zmyty – i odtąd chodzić we Fra=
„czku iuż więcey wstydziłem się –
Ja lubiłem szczególnie Damskie stroie Uważać – Zbli=
„żony wiekiem naybardziey do moiey siostry Antoniny,
wychowany razem i kochaiące ię niezmiernie, po=
„dzielałem Jey wszelkie Upodobania, a lalki były
naszą wspólną zabawą – Malowałem Eleganki,
stroił lalki, a nawet robiłem z chleba, tak zgra=
„bne Damskie kapelusiki, iż ie moia Matka z U=
„podobaniem Gościom pokazywała – Było także
moiem Upodobaniem wycinać z Papieru lanszafci=
„ki, w czem niezgrabnie naśladowałem śliczne ro=
„boty tego rodzaiu, iakie wychodziły z rąk mo=
„iey Wuianki, Pani Wincentowey Górskiey, i iey
Siostry Panny Zatorskiey – Te Panie wycinały z
rygałowego Papieru prześliczne lanszafty, wy=
„obrażaiące Drzewa, Domki, Ptaszki, nawet Oso=
„by, i dawszy za szkło, przyozdabiały niemi ścia=
„ny swoich maleńkich ale ładnych Pokoików na
Wólce, lub przechowywały w Książce – a te Ych
piękne roboty bardzo były admirowane –
Dom mieszkalny na Wólce był bardzo mały –
Z iedney strony sieni były dwa Pokoiki, z których
pierwszy służył za bawialny, a drugi za sypial=
„ny – Zaś z drugiey strony była sala – Jednak Pań=
„stwo Cieszanowscy byli bezdzietni – a Państwo
Wincentowie Górscy mieli tylko maleńką córecz=
„kę Elżusię, więc się tam dość wygodnie mieścili –
a gdy się Państwo Wincentowie wprowadzili, po=
„koiki na Wólce wyglądały nawet dosyć ozdo=
„bnie, bo ie kazali Umalować, i przyozdobili ła=
„dnemi meblikami, – co Moi Rodzice trochę przy=
„ganiali, uważaiąc, że Państwo Wincentowie
zaczynaią iuż tracić Maiątek – Po za Do=
„mem na Wólce rozciągała się obszerna łąka,

okrążona rzéczką w wysokich brzegach ku
Brzeźnicy płynącą — i był to bardzo miły spa=
„cer, ponieważ na owéy łące znaydowały się tak=
„że ogromne prześliczne Dęby, na których ko=
„rze z Upodobaniem Cyfry na Pamiątkę wyrży=
„nano —

Przebiegaiąc Pamięcią, te moie odległe dzie=
„cinne chwile, przychodzi Mi na myśl, iak
naganną i zabawną Dewocią byłem raz w Pu=
„stkowie wraz z Siostrą moią Antoniną przez
czternaście Dni przeięty — Moia Siostra po=
„wiedziała Mi, iż posiada taką Modlitwę, któ=
„rą, gdy się przez czternaście Dni odmawia,
więc znaydzie się Woreczek zawieraiący wszystko
co sobie tylko kto życzy — a Uszczęśliwieni z tak
pomyślnego odkrycia, postanowiliśmy odmawiać
tę Modlitwę przez Czas wymierzony, i potém peł=
„ni Nadziei szukaliśmy owego Woreczka po
Wszystkich zakątach Domu; ale na próżno, bo
pożądany woreczek nigdzie nam się nie Ukazał.
Smutek nasz był wielki — a za nasze chciwe żą=
„dania Wstydem tylko zostaliśmy ukarani,
nie śmieiąc tę naszę Niepomyślność wyiawić na=
„wet nikomu —

Pierwszą spowiedź ieszcze w Pustkowie w dzie=
„cinném Wieku odbyłem — Zamknięto mnie w Ka=
„plicy z Księdzem Stanisławem Wyszkowskim,
któremu musiałem moie Grzechy nader zaba=
„wnie wyiawiać, bo chociaż w Konfessionale
był cały w śmiechu; co też nie zdziałało na mo=
„ie zbudowanie, i zaraz po spowiedzi, urado=
„wany, że ią iuż przebyłem, wyskakiwałem
wesoło, brzęcząc na Gitarze, za co Mi moia
Matka ostrą dała Naganę —

Kościół najbliższy mieliśmy w Brzeźnicy, Wsi do Państwa Dębickiego należącej, i tam ieździ„liśmy na Nabożeństwo — Plebanem natenczas był Ksiądz Nycz, młody światły i wielce przyie„mny, przeto był kochany i szacowany od Wszyst„kich — Pamiętam, że był bladyn, chudy, biały i z wielkiem pociągłem nosem — Czasem z wólki, którą rzadko omiialiśmy, chodziliśmy w towa„rzystwie Babci Cieszanowskiej, i innych Mło„dych Osób do Kościoła piechotą; co mnie zawsze bardzo cieszyło, bo ścieszka szła po nad rzéką prowadziła, i przebywało się potém ławę dość wysoko zawieszoną, z niejakiem strachem —
Raz w wielki Piątek czas był prześliczny i ciepły, a Pani Cieszanowska przyszła do Ko„ścioła ubrana z Powodu Dnia w cienkiej żało„bie — Jej białą Suknię opasywała czarna wstą„żka, a na swoiej głowie miała szal czarny pe„tynetowy zarzucony; w którém Ubiorze było Jej bardzo ładnie — Ja bardzo lubiłem strój Pani Cieszanowskiej, Babci naszej, uważać, bo był zawsze piękny i ozdobny — Raz w Pust„kowie przy większej fecie ubrała się w ciemno„orzechową iedwabną suknię z ogonem, potys„kuiącą białem szerokiem szlakiem u dołu, któ„ry w kształcie Girlandy brzeg sukni przyozda„biał, zaś małe kwiatki podobne po całej sukni rozrzucone były — a na głowie miała Upięcie białe przezroczyste, które sznur korali wo„róż„nem kierónku opasywał, i którego fałdy w o„krągłe żeby zebrane, twarz ładnie przyozdabia„ły — Gdy zaś Jej Imieniny w Pustkowie obchodzo„no, ubrawszy się mniej wysadnie iako Solleni„zantka, miała na sobie tyftykową karmazyno„wą suknię, i białą tyftykową chustkę narzu„coną drobnemi kwiatkami — zaś na głowie miała

gładki czepeczek, ładnie swoiém wąskiem gar=
„nironkiem twarz obejmuiący, z pód którego we=
„dług ówczesnej Mody, ieden tylko lok lekki wi=
„siał wśród czoła, i był opuszczony na sam nos-
Pani Cieszanowska była młoda, piękna i pełna
wdzięku, przeto i strój taki był iej do twarzy —
a zresztą każda Moda ma ten przywilej, iż
wtenczas, gdy panuie, nie szpeci nigdy, lecz ow=
„szem przyozdabia — Moia Matka miała także
stroie wytworne, bo mój Ociec przy każdej podró=
„ży zwoził Jej toki z piórami, czepki i rożne
stroie, a Kupcy Tarnowscy i Rzeszowscy, nigdy
także Pustkowa z swoiemi towarami na pró=
„żno nie odwiedzali — Pamiętna mi iest iej śli=
„czna suknia iedwabna szafirowa, która nie
tylko u dołu miała haft szeroki z białej baweł=
„ny, przedstawiaiacy właśnie grzebyczki, ale i
przód iej cały był wytwornie uhaftowany w li=
„ście i kwiaty — a podobny haft przyzdabiał także
stan sukni i iej krótkie rękawki — W owém Cza=
„sie były także w Modzie piękne suknie zwane
kurtowe — Były lekkie w drobniutkie prążki gdy=
„by Dymka, a u dołu miały szlak szeroki białą
bawełną uhaftowany, i podobne szlaczki przy
stanie i rękawkach — Moia Matka miała taką
suknią koloru lilla — Pani Cieszanowska różo=
„wą, a Pani Dulębina w Niecwi według swego
Upodobania, żółtą — musiano już wtenczas za=
„rzucać Ogony, bo przypominam sobie, że wszyst=
„kie te suknie były krótkie — Noszono ie bardzo
wąskie, tak iż fałdy tylko z tyłu przy stanie
w małej Ilości zbierały się — Stan zaś sukni
był niezmiernie krótki, i gors odsłaniaiący, a
rękawy równie bardzo maleńkie — Brano do
nich iednak długie rękawiczki, które zachodzi=
„ły w górę aż powyżej łokci, i zwykle tylko
wąską wstążeczką obszyte były —

Raz mój Ociec powróciwszy ze Lwowa przywiózł
moiej Matce suknię wytworną, która kosztowała
pięćset Ryńskich na dawne papierowe Pieniądze.
Był to muszlin ciemnozielony uhaftowany z pod=
„kładaną białą petynetą, białem Jedwabiem, zło=
„tem i złotemi blaszkami, przedstawiaiący haft
przepyszny na szlak do sukni, i kwiatki podobne
po całem Muszlinie rozrzucone — Moia Matka
wdzięczna za ten podarónek, nosić tak koszto=
„wnej sukni iednak nie chciała, mówiąc „Czyż to
ia iestem Księżną?" — Chciała ten muszlin sprze=
„dać na Węgrach, ale gdy nikt na kupno nie tra=
„fiał się, więc go przeznaczyła na Wyprawę dla mo=
„iej siostry Antoniny, układaiąc sobie zrobić z nie=
„go kapy na weselne łóżka, i w tem celu przecho=
„wywała starannie — Są to te same kapy, które
Wam w Spuściźnie po najlepszej Matce pozosta=
„ły — a które chowajcie iako drogą po Babce
i Matce Pamiątkę —
Podróży dalszych z Rodzicami nie robiłem, iak
tylko w Sandeckie — ale taką Podróż uważano
wówczas za Wielką Peregrinacię — Składano
rzeczy w mnogie tłomoki i Waliżki — Usposa=
„biano się w podróżną śpiżarnią i w szelkie Wy=
„gody — a nareszcie gdy nadszedł Dzień Wyiazdu,
słuchano w kaplicy Mszę S:, i po otrzymaném od
Kapłana błogosławieństwie, puszczano się w ciężkich
Powozach powoli w zamierzoną Podróż — Raz
moi Rodzice i Państwo Cieszkowscy, wybrali się
razem w towarzystwie do Niecwi — Jechaliśmy kil=
„ka Dni, bo Droga w owém czasie nie dozwalała
pospieszyć, gdyż nie było ieszcze gościnca — Po=
„wozy ciężkie po wilgotnej Drodze łuzowały się,
lub zapadały w błoto — Pod górę konie z ciężko=
„ścią ciągły ie, a na dół musiano zawsze ostro
hamować — Ostatni nocleg zrobiliśmy w Łużny,
gdzie po staropolsku Żydom Izdebki zabrano,

Oczyszczono ie i okadzono, a rozciągnąwszy
Dywany, pod rozwieszonemi Pawillonami, lub za
kitajkowemi na żelaznych Prętach rozpiętemi
Parawanami, urządzono Posłania wygodne
kucharz opanowawszy Ognisko przyrządzał Ja=
=dło; a lokaie wydobywszy swóy kredens zastawi=
=li stół porządnie, iż się zdawało, że się ie w domu-
Żydowska rodzina z miejsca wyruszona, wprzó=
=ce się udobruchała, bo móy Ociec, i Dziad móy
Pan Cieszanowski lubiąc wielce Żydków, roz=
=mawiali z niemi Uprzejmie, a móy Ociec do swo=
=ich wesołych żartów, i dysputy często dołączał,
zbiiaiąc z Upodobaniem bałamuctwa Żydowskie-
wyiechawszy z Łużny, musieliśmy ieszcze gdzieś
popasać- zapewne w Bobowy- bo do Niecwi dopie=
=ro wieczorem dojechaliśmy- a przy końcu owej
Podróży, przebywaliśmy ieszcze strachy nie małe,
bo rzeka Wojnarówka była nieco wezbrana- Pa=
=nie się bały- Strachu i krzyku było dosyć- a
my Dzieci wtórowaliśmy także naszem głosem
piskliwem bez Umęczenia- w Niecwi byliśmy od
Państwa Dulębów serdecznie przyięci- a ponie=
=waż nazaiutrz obchodzić miano iakieś Imieniny,
przeto zastaliśmy tam iuż wiele gości, i zebra=
=ne liczne Grono familijne- Dom Niecewski
który w dawnych Czasach nazywano nawet Pała=
=cem, był to Dwór staroświecki drewniany, maią=
=cy w środku na przestrzał sień ogromną, a z obu
iej stron Pokój duży czworogranny, i drugi wąski-
Przytem przy wszystkich czterech rogach Domu
były małe pokoiki, tak zwane narożniki- Wprost
zaś z sieni wstępowało się na pokryty mostek,
prowadzący do dwóch małych pokoików, które
po-nad wysokiem murowanem lamusem, gdyby
na piętrze wznosiły się, i w około wąską ga=
=lerią otoczone były- Był to tak zwany ganek-

Tam nas z Rodzicami i Państwa Cieszanowskich
umieszczono — Pokoie przy sieni z lewej strony,
przeznaczone na zabawę dla Gości były niewy=
„sadne — Miały pospolitą Podłogę, a ściany Pło=
„tnem obite przedstawiały stare, ubrudzone iuż
Malowidło — Meble były także nie wytworne, a
Okna dość duże ale z małych szyb składaiące
się i bez firanek, miały wewnątrz Okienice, któ=
„re się z po za Obicia wysuwały — Pierwszy
wielki pokój był właśnie przechodni, i prze=
„znaczony na zabawę dla Męszczyzn, a drugi
dla Dam — ale ten był tak wąski, iż Dama parę
kroków od Drzwi zrobiwszy, usiadała zaraz
na iego główney Kanapie — Było to więc ciasno
i szczupło — ale nato nie uważano, i bawiono się
dobrze, bo Dom Kiecewski, choć nie obszerny, i
nie wykwintny, przez Uprzejmą Gościnność
właścicieli, pociągał Wszystkich, i był obfi=
„cie na Przyięcie Gości zaopatrzony — Przy
śniadaniu zastawiano likiery, konfitury, Ma=
„rynaty i rożne Jadła, a przytem ulubione od
wszystkich kapuśniaczki — Przy Obiedzie fi=
„gurowały Piramidy, Cukry, galarety, Paszte=
„ty, i.t.d. a po rakowej i cytrynowej zupie, któ=
„re najczęściej dawano, następowały zwykle
ślimaki i Paszteciki, bo te prawdziwego ban=
„kietu były wówczas oznaką — Gości było wie=
„le, przeto pierwszy pokój napełniali sami Mę=
„szczyzni, a drugi Damy — Obiadowano zaś z
drugiej strony sieni — Stół Ustawiony w Podko=
„wę, zastawny w piękną porcellanę, i przybra=
„ny w elegancki srebrny serwis z kwiatami,
który Państwo Dulębowie posiadali Koszto=
„wny, a razem i w Wszelkie Wysady sztuki ku=
„charskiej, wyglądał okazale — Pan Chorąży
Cieszanowski i Mój Ociec, najbardziej szanowani,

siedzieli w śród Dam, i byli podochoceni, bo
kielichy bez Przerwy krążyły – Zdrowia ogła=
„szano nieustannie, a uderzaiąca w trąby
i kotły Muzyka, Im odpowiadała – Gospo=
„darz Domu i Gospodyni według ówczesnego
zwyczaiu, nie siedzieli przy stole, lecz obcho=
„dząc go w około krzątali się i doglądali, aby
nikomu nic nie brakowało – Ja siedząc na stro=
„nie i zaiadaiąc dobre kąski, ciekawie wszystko
uważałem – najwięcej iednak zapatrywałem
się na żurawie, któremi w staroświeckiém Ma=
„lowidle ściany nade Drzwiami przyozdobione
były – Ubiór Dam był wytworny – Szczegól=
„niej odznaczał się strój kosztowny Pani Kro=
„sińskiej z Jankowy – Jej iedwabna szafiro=
„wa suknia z Ogonem, po której złote kwia=
„tki połyskiwały, była u dołu i w około gorsu
obgarnirowana Brabanckiemi koronkami –
Szyię zdobiły perły – Uszy bryllantowe kul=
„czyki – a koronki na iej głowie, były upięte
równie bryllantowemi szpilkami – Pani Paszy=
„cowa z Marcinkowic była w żółtej sukni kur=
„towej z pięknem szlakiem, a na głowie miała
Upięcie z białej krepy, i włosy przewiiane per=
„łami – Moia Matka była w podobnej sukni
lilla – Siostrę moią Antoninę przybrano ta=
„kże strójniej – na iej różową suknią włożono
białą przeźroczystą, a iej włosy ustroiono w
perełki i klejnociki – Za piękność uznawa=
„no Panią Paszycowę, która była Damą pię=
„knej figury i wysokiego wzrostu – a więcej
ieszcze unoszono się nad pięknością Pani Ko=
„gójskiej, z Domu Dulębianki, która ubrana
~~iedwabna~~ w iedwabną różową suknią bez
wszelkich Ozdób, odsłaniaiącą iej gors biały

i ręce, miała na swej głowie zawój z białej gazy uwity, który po nad czołem sznurek pereł przyozdabiał – Ten strój iej bardzo chwalono, i mówiono, że dla tego ubrała się tak niewysadnie, ponieważ zna ile iest piękną – Gdy się Obiad ukończył, Męszczyzni bawili się kieliszkiem i pogadanką, a Kobiety tém czasem wysuwały się iedna zadrugą dla zmienienia ubioru – natenczas pierwszy Pokój do tańca przysposabiano – Oblewano z lejka podłogę w essy i floressy, a potém lekko zamiatano, i obkadzano z faierek – na oświecenie w owém Czasie nie sadzono się, i ieżeli Żyrandol wiszący do starczał mało światła, to go powiększano ustawiaiąc lichtarze na szafach i Komodach, z woskowemi iednak zawsze przy większej fecie świecami – Moia Siostra Dulębina przysposabiaiąc do Wieczornej zabawy ciasta i chłodzące napoie, była ciągle w ruchu – Gospodarz Domu także mocno krzątał się ustawiaiąc w porządku kieliszki i butelki, i daiąc rozliczne rozkazy – a gdy z sług który źle iego polecenie dopełnił, to go zgromił według swego zwyczaiu temi słowy „Bodaj cię kaczki zdeptały„ – Pan Skarbnik Dulęba był to staruszek wielce przyiemny – Dobry, łagodny, a przytém pełen rozumu – Spędziwszy młodość swoią w bliskości Puław, i bywaiąc na Dworze Księcia Adama Czartoryiskiego, który w owém czasie odznaczał się równie świetnością iak i gościnnością, przybrał przezto nader światowe ukształcenie, które go i w sędziwém wieku wyszczególniało – Był ogólnie szanowany – a móy Ociec to uczczenie, iakie miał dla Zięcia, przenosił razem i na własną córkę, okazuiąc widoczną radość i Dumę z pomyślności iej losu –

témczasem było to Małżeństwo co do Wieku bardzo niedobrane — Pan Skarbnik Dulęba był iuż nie młody, gdy sąsiaduiąc z Korzenną, i bywaiąc często u mo=niego Oyca, upodobał sobie Jego starszą córkę Jó=zefę, dziewczynę czternastoletnią, i oświadczywszy się o iej rękę, poiął Ją wkrótce za żonę — Opowiada=ła ona poźniej, iż to iedynie skłoniło Ją do zamę=ścia za Pana Dulębę, ponieważ Konkurent przy=woził Jej nieustannie cukry i Konfitury; była więc pełną tej przyiemnej nadziei, że te zawsze mieć bę=dzie, a przytém cieszyło Ją, że będzie Panią — Jednak pomimo niestosowności Wieku, było to Mał=żeństwo zgodne i szczęśliwe — Żonka młodziutka, hoża, tłuściutka, była dla Męża pieścidełkiem — On zaś ujmował ią sobie przez swój rozum i Do=broć, pobłażaiąc nawet iej błędom przez Wyrozu=miałość na iej Wiek młody — Kochaiąc niezmier=nie swoią Juzieńkę, lubił Ją stroić, i w Począt=kach Małżeństwa obdarował ią zaraz areypię=knemi perłami z bryllantowém fermoarem i dwo=ma Kosztownemi bryllantowemi pierścionkami — Poźniej zaś ofiarował Jej także szeroką Bra=bancką Koronkę, którą używała do gorsu — Ona lubiła się bawić, stroić, nieco i Umizgać — ale razem ukształciła się na rozumną i rzą=dną gospodynią — Mężowi zaś szczęście swoie Uległością i Starannością o iego Osobę za=wdzięczała; a powoli rozumném swoiém Postę=powaniem tyle Go sobie nawet podbiła, że się stała zupełnie Panią Domu — Pan Skarbnik nie tylko kochał swoią Juzieńkę, ale był iej nawet całkiem Uległy; a lubiąc wyieżdżać na Jarmarki Dombrowskie, naywięcej dla Karte=czek, wynaydywał różne Powody, aby Uzy=skać Przyzwolenie swoiej żonki, tyle Ją so=bie uważał — W owém Czasie, który opisuię,

była to chociaż ieszcze młoda, ale poważna
rozumna, od Wszystkich szanowana Mężatka-
a chociaż iej twarz z natury była poważną,
i nie miała tej słodyczy i przyiemności, iaką
odznaczała się iej siostra, Pani Ludwikowa Fi=
„hauserowa, którą według dawnego Wyrazu, mo=
„żna było nazwać Przylipeczką, iednak przez
Wyraz uprzejmy, iakiem ią ożywiała, była nad=
„zwyczajnie przyiemną- Gości przyimowała
z Ujmuiącém wdziękiem, a dla Osób familijnych
i poufałych, była wylana z serdecznością-
Przeto też Dom Niecewski był w sławie z Goś=
„cinności, i licznie się do niego zieżdżano-
Przy Uroczystości, którą opisuię, był także
ziazd znaczny- a gdy Kobiety zmieniwszy swój
Ubiór, zgromadziły się na powrót w przezna=
„czonych do zabawy Pokoiach, Muzyka zabrzmia=
„ła, i Gospodarz Domu posunąwszy według
staropolskiego zwyczaiu w pierwszą Parę Polo=
„nessa, bal otworzył- Szczegółów zabawy nie
pamiętam- ale to zaręczyć mogę, że się ocho=
„czo bawiono, i zdrowie pierwszej Pary często
spiiano, a może nawet z trzewiczka- Rys o=
„gólny w Pamięci ten Mi tylko pozostał, iż
Pokój w którém tańczono nie był oświecony z
wielką wysadą, a Ubiory Damskie do tańca
były także w małej Elegancyi, naywięcej białe-
bo taki dawniej był zwyczaj, iż w stroiu więk=
„szém tylko do obiadu występowano- Jednak
dwie tanecznice odznaczały się Ubiorem stroj=
„niejszém- Była to Pani Paszycowa z Marcin=
„kowic, i nasza krewna Panna Józefa Kur=
„dwanowska, teraźniejsza Pani Edwardowa
Zielińska, które sąsiaduiąc z sobą i ściśle
zaprzyiaźnione, na iednakowy Ubiór umówiły
się, i przywdziały białe suknie perkalowe, na

których liście wycinane z karmazynowego a=
„tłasu, na sukni przyszyte czyli przylepione,
ukształcały u dołu Girlandy, zdobiąc razem i
przód sukni ukośnie od stanu aż do dołu — To
odbijało tém ładniej, iż miały na sobie także a=
„tłasowe karmazynowe kaftaniczki —
Drugą bytność w Niewci przypominam sobie,
w czasie, gdy Moia Matka wybrała się na ka=
„piele do Lubowni, a mnie i moią Siostrę Anto=
„ninę, na prośbę Siostry Dulębiny, zostawiła
na krótki czas w Niewci, a potém nas Siostra
Dulębina sama odwiozła — Pamiętam dokładnie
tę podróż — Pani Dulębina była wesoła — Śpie=
„wała swoiém pięknêm głosem Mazurki i Kra=
„kowiaczki, a z naszego strachu, w który wpa=
„daliśmy przy każdém przechyleniu się powozu,
mocno się śmiała — Czas był piękny — góry i
Karpaty zadziwiały nas, i wiele bawiły — w Są=
„czu popasaliśmy — Ja widząc maszeruiących
żołnierzy, na odgłos ich bębna tak byłem stra=
„chem przeięty, że ledwo dałem się nakłonić, by
wyiść na miasto — Takie miasto iak Sącz,
pierwszy raz widziałem, przeto wydawał mi się
wspaniały — a ucieszony byłem, gdyż Siostra
Dulębina kupiła mi w sklepie woreczek safia=
„nowy przedstawiaiący Turka i napełniony Cu=
„kierkami — Dalej pamiętna mi iest Droga
po nad Popród obłażami, gdzie także strachu
wiele użyliśmy, pierwszy raz iadąc Drogą po=
„dobną — Siostrę Dulębinę to nasze lękanie się
mocno bawiło; ale dojeżdżaiąc do Piwniczny,
była i Ona w obawie na widok nieprzyiemnej ko=
„mory — tém czasem grzecznie nas przepuszczono
a potém iechaliśmy dość długo pomiędzy dzikie
góry po strasznych kamieniach i przebywaiąc
często maleńką rzeczkę — Był to ów znany z swoich

ogromnych Kamieni, Gronostaj; Który przebywszy, i dojechawszy do nader wysokiej oślej Góry, u jej Podnóża w Murowanej Austeryi nocowaliśmy — tu znowu mieliśmy nowe strachy, bo znaczne Grono Cyganów przy rozłożonem Ognisku w bliskości Austeryi obozowało — a my widząc po pierwszy raz te czarne nagie Postacie, prawdziwą trwogą byliśmy na ten widok przejęci — Nazaiutrz naięto Woły do Powozu i bryczki, która nam towarzy=szyła, i te ciągnęły aż na Wierzch Góry — My iednak w większej części szliśmy piechotą, a z Wie=rzchołka Góry oślej, która była bez lasu zupeł=nie goła, otworzył nam się widok przecudowny na Węgry, tkwiący mi dotąd w Pamięci — z prawej strony widzieliśmy łańcuch Karpat, u Podnóża których rozciągała się prześliczna Okolica Käzmarku i Podolinca, zajmuiąca swoią rozno=barwną zielonością — w prost zaś przed sobą na dole widzieliśmy Lubownią, i gościniec równią do lasku prowadzący, w którem znajdowały się ukry=te Lubowieńskie Kąpiele — Pamiętam, że ten cały widok zachwycał mnie niezmiernie, a szczególniej przez to podobał mi się, iż wszędzie widać było od=biiaiący błękit od Lnu kwitnącego, który w Oko=licy Lubowni iest znacznie uprawiany — Lubownia przez swoie białe piętrowe Domy zaj=mowała także moie Oczy, iednak dokładnie iej nie pamiętam, i to tylko przypominam sobie, żeś=my popasali w wielkiem białem murowanem Do=mie, obok którego był Kościół, a nasz pokój znajdował się na piętrze przy długiem Kurytarzu, wśród licznych innych Pokoi, z których ieden zajmował Ksiądz z pomieszanemi zmysłami, ale nie szkodliwy nikomu; przeto go się nie obawiano — Mnie iednak wprawił w popłoch — Szliśmy po schodach w górę, gdy moia siostra Dulębina spostrzegłszy go idącego zawołała na nas,

„Chodźcie prędzej, bo Xiądz Wariat za nami i=
„dzie, co mnie tak przestraszyło, że odbiegnawszy
od Wszystkich i chcąc czémprędzej uciec do na=
„szego Pokoiu, przez Omyłkę biegłem właśnie do Po=
„koiu tego Wariata – Wołano na mnie, ale to nie
nie pomagało – i dopiero gdy spostrzegłem, że ów
Xiądz ku mnie postępuie, uciekałem tém mocniej
do Swoich – Siostra Dulębina z mego Przestra=
„chu serdecznie się znowu uśmiała, a ia przele=
„kniony nie prędko się uspokoiłem – W Lubowni
pozostawszy przy Matce byłem niezmiernie szczę=
„śliwy – Mieszkaliśmy w tak zwanych Łazienkach,
długiej budowli, gdzie z iednej strony kurytarza
były mieszkalne Pokoie, a z drugiej strony Łazien=
„ki – Zaś po pod Okna wzdłuż całego Domu, cią=
„gnęła się wąska pokryta Galeria, ożywiona
zawsze, bo każdy lubił używać z niej widoku,
i Powietrza, przezco razem ułatwiały się wzaie=
„mne znaiomości – Położenie Łazienek w Lubo=
„wni iest przyiemne... nad rzeczką i wśród lasku –
Wodę kwaśną piłem z Rozkoszą – ciey źrodło po=
„łożone u brzegu góry, było pokryte piękną na
słupach Rotundą, od której ciągnęła się Kry=
„ta do spaceru Galeria – Domów dla Gości ką=
„pielnych była znaczna liczba, a Hrabina Cza=
„ki miała swój własny Pałacyk – Był to iednak
tylko Dom duży drewniany, na którego Pokoie,
i mnogie Gabineciki, lubiłem przez okna spo=
„glądać, bo ich ściany odbiiały pięknemi różno=
„barwnemi Obiciami – Publiczna sala balowa,
służąca razem i na codzienne zgromadzanie,
chociaż zbudowana z Drzewa, była wielce wspa=
„niała, bo była wielka i wysoka – Kształt iej był
ładny – Nad wstępnemi Drzwiami wznosił się Chór
dla Muzyki – wzdłuż sali z obu strón po za słu=
„pami, były oddziały nieco podwyższone, gdzie

zasiadano na Przypatrywanie się na tańcuią=
„cych, lub grano w karty — w Prost zaś równie
za słupami był oddział większy, gdzie stał
bilar — Te oddziały wokoło Sali nie były bar=
„dzo wysokie, ale nad samą salą na słupach,
które ią obejmowały, unosiła się wysoka la=
„tarnia gdyby Kopuła, która swoią budową
nietylko salę przyozdabiała, ale równie przez
swoie Górne Okna, przyiemne światło do niej
spuszczała — Tę salę iednak, dla tego, że była
iuż stara i brudna, burzyć zamyślano — Na iej
miejsce wymurowano iuż nawet salę ogromną;
ale była niska i nie miała żadnej okazałości —
a każdy żałował, że zastąpić miała salę starą,
tak okazale zbudowaną —
w Lubowni było nam bardzo przyiemnie i we=
„soło, ponieważ w iednem czasie ziechało się
wiele naszych krewnych i znaiomych — Była
nasza Siostra Ludwikowa Fihauserowa,
Babcia Cieszanowska, która była iuż podo=
„bno Wdową, Pani Cyprianowa Wysztowska,
Pani Rogóyska, Pani Dunikowska z Limano=
„wy z córką swoią Panią Paszycową, i rożne
inne Osoby, których iuż nie pamiętam —
Co do Węgrów, pamiętna Mi iest stara i tłu=
„sta Hrabina Czaki, którą niezmiernie sza=
„nowano, Młoda i piękna Hrabina Mariaszy,
do której się Umizgano, i dwie Hrabianki Bat=
„thyani, które młode i wesołe, nieustannie się
po galeryi za sobą uganiały, a i do moiej Matki
często przybiegały — Włosy miały po męsku,
à la Titus ostrzyżone i ulokowane — Moia
Matka przyiechawszy, ciekawa będąc, iak się
te dwie wesołe Węgierki nazywaią, polecita

Józefowi Łuczkowskiemu, który pełnił służbę lo=
„kaia, aby się starał wywiedzieć — On więc nadsta=
„wiał Ucha, a wkrótce przybiegł uradowany z Oz=
„najmieniem, że owe Węgierki zowią się Kontess —
Upewniaiąc, iż to wie z pewnością, bo słyszał, iak
wołaią zawsze na siebie, Kontess! Kontess! i że
Wszyscy tak ie nazywaią — Moia Matka domyśli=
„ła się, iż to oznaczało tylko, że są Hrabianki,
i Uśmiała się z takiego zawiadomienia —
Bawiło także Wszystkich zabawne nieporozu=
„mienie, iakie Miał z Węgrami Pan Herkulan Du=
„lęba — Ten iadąc do Lubowni, był proszony od
moiej Matki, aby dopilnował, by Pomieszkanie
naięte dla niej, było Wypróżnione na czas i od=
„dane w Porządku — Poszedł tam więc natych=
„miast — ale natrafiwszy właśnie na fetę obia=
„dową, którą towarzystwo Węgrzynów w ob=
„szernem Pokoiu tegoż Pomieszkania urzą=
„dziło sobie, oświadczył, że te Pokoie są iuż
naięte, muszą bydź na Przyiazd moiej Matki
wypróżnione, i prosił, aby ie opuszczono —
Węgry nie Mieli do tego ochoty — ale przez
gościnność, i chcąc Pana Herkulana zado=
„godzić, wskazywali Mu Miejsce przy swo=
„iem stole, mówiąc „niech się paczy„ co zna=
„czyło, by raczył usiąść — On zaś tego nie
zrozumiał — Ich Wyraz „niech się paczy„ wziął
za „niech się patrzy„ — Wpadł więc w gniew tem
mocniejszy, wygaduiąc na Węgrów, że nie chcą
Pokoiu odstąpić, iedzą, piią, i ieszcze Mi się
patrzeć na siebie każą — Zaledwie Węgrzy=
„ni zdołali Go przekonać, że to nie był Wyraz
Ich Effronteryi, ale owszem Ich Gościnności,

w Końcu iednak nastąpiła zgoda – Pan Herku=
„lan z prostodusznemi Węgrami łatwo się zapo=
„znał i zaprzyiaźnił, wypił z niemi kilka kieli=
„szków Wina, a nazaiutrz Pomieszkanie zosta=
„ło wypróżnione i oddane w Porządku –
Ja w Lubowni byłem wielce szczęśliwy, maiąc
stósowne do swego wieku towarzystwo z Ko=
„stusia Fihausera, Synka Pani Ludwikowey
Fihauserowej; a zabawnie było, bo chociaż by=
„liśmy właśnie iednego wieku, ia byłem iednak
iego Wujem – Bawiliśmy się razem – Biegaliś=
„my po lesie, i stawialiśmy Młynki na rzecce –
Czasem do naszych zabaw przyłączał się Synek
Pani Rogójskiej, admirowany od wszystkich ka=
„volek, bo był bardzo ładny i ładnie ukształco=
„ny – Był od nas niece starszy, przeto i śmiel=
„szy; a na balu, gdy my chroniliśmy się po za
inne osoby, w obawie aby nas do tańca nie na=
„kłaniano, on przeciwnie żywo i śmiało ~~wy=
prowadzał do tańca~~ wyprowadzał do tańca
Panny i Mężatki, a to z taką natarczywością,
iż żadna Mu się oprzeć nie zdołała – Pamię=
„tam, iak raz tak natarł na piękną Hrabinę
Mariaszy, i ciągnął Ją z uporem za sobą, któ=
„ra ubawiona tą iego natarczywością, i śmie=
„iące się niezmiernie, musiała z niem nakoniec
puścić się Walca – Te bale bywały wesołe – Wę=
„grzyni Polaków grzecznościami swoiemi uprze=
„dzali – i ta tylko nieprzyzwoitość Paniom Pol=
„skim nie podobała się, iż salę swoiemi faikami
zadymiali, a graiące w bilar pozwalali sobie
rozebrać się czasem do koszuli – Były w Lubo=
„wni znaczne Domy węgierskie; ale uznawano,
że się nie odznaczały ukształceniem i Elegan=
„cią – gdy która Węgierka weszła do Pokoiu

polskiego, to podziwiała wszystko — zadziwia=
„ły ię kołdry, Pawillony nad łóżkiem, gotowalnie,
bo u nich na łóżkach wznosiły się tylko stósy
betów, a we wszystkiem panował nieład i nieporzą=
„dek — w Ubiórze niektóre Węgierki utrzymowały
ieszcze swój starodawny zwyczaj, biorąc na gło=
„wę przy większem stroiu czarne petynetowe czé=
„pki, które wysokie i spłaszczone pobokach, a
środkiem przez wierzch głowy od karku aż do czo=
„ła rzęsisto Ugarnirowane, miały Podobieństwo
do Dragońskiego hełmu — Pamiętam iż iedna Wę=
„gierka przyszedłszy raz do moiej Matki w ta=
kiém narodowém czepku, i maiąc na sobie żół=
„tą iedwabną suknią z ogonem, a przy Uszach
długie bryllantowe kulczyki, wyglądała wspa=
„niale, i zwracała wszystkich Oczy na siebie —
Strój czarno=żółty był u Węgierek w Upodoba=
„niu, i widziałem także Hrabinę Mariassy, któ=
„rą piękną Mariaszką nazywano, ubraną w żół=
„tą iedwabną suknią, której szal czarny prze=
„zroczysty zawieszony od stroiu głowy, był szczą=
„cej klejnotami, w większej Części okrywał —
Węgierki lubiły się odznaczać klejnotami, co
zachęciło Panie nasze, iż postanowiły wystą=
„pić także z swemi kosztownościami, i w tém
Celu cztery Umaskowane pary na bal przy=
„padaiący dla zabawy staruszki, Hrabiny
czakki, urządzono — Najwięcej wysadzono się
na pierwszą Parę, która przedstawiała Mu=
„rzyna i Murzynkę — Murzynkę przybrano w ów
kosztowny od złota zielony kuntusz moiej Ma=
„tki, a przytém ustroiono ią w pióra strusie,
i obładowano klejnotami — Murzynowi do po=
„dobnych Ozdób, dodano Pasy Polskie złotolite —

Była to więc Para Kosztownie i bogato Ubrana-
Figurowała w niey starsza Panna Rzuchowska,
zmarła Matka familji Traczewskich, a ponie=
„waż była to Osoba wesoła, śmiała i wymowna,
przeto dobrze odgrała swoią rolę, i ogólnie się
podobała— Druga Para przedstawiała Pół Dnia,
pół Nocy— to iest Obie Osoby były Ubrane z ie=
„dnej strony, od stóp do głowy biało, a z drugiej
strony czarno— Trzecia Para równie była fan=
„tastyczna, bo Osoby miały Maski zawdziane
z tyłu głowy, a ich turban z Muszlinu Uwity był
położony w ten sposób, iż twarz całą zakry=
„wał, i tylko przez Muszlin widzieć nieco mo=
„gły— Strój ich równie cały był w podobnem od=
„wroceniu, co śmieszny przedstawiało widok, bo
zdawało się, że te obie Maski zawsze w tył po=
„stępuią— Czwarta Para przedstawiała Ogro=
„dnika i Ogrodniczkę, którzy nieśli Koszyki
z Kwiatami, i rozdawali ie—
Kto był w tych Przebiorach, tego nic nie pamiętam,
i to wiem tylko, że ani Moia Matka, ani Siostra
Antonina do tego nie należały, i były na balu w U=
„biorach własnych— Hrabina Czakki była bardzo
Ucieszoną, i załą zabawę wdzięczną— Strój Ma=
„sek ogólnie chwalono, który i po odsłonieniu twa=
„rzy zatrzymano na sobie, i w niem tańczono— a pa=
„miętne mi dotąd, iak ochoczo Murzyn z Murzyn=
„ką hasał Mazurą— Hrabina Czaki pragnąc
się odwdzięczyć za tę przyiemność, dała potem swo=
„iem kosztem bal na sali i zaprosiła nie tylko
Węgrów ale i Damy Polskie— Moia Matka na
tem balu nie była, przeto i ia go niewidziałem—
lecz słyszałem, iż wychwalano gościnność, i
Uprzejme od Węgrów Przyięcie— Poufałość tylko
Ich w towarzystwie, i Ich Wyrazy pospolite

słowackie, zadziwiały nasze Panie, a przytém
także niektóre Węgierskie Potrawy, iakie dano
przy Kolacyi, ziemniaki w łupach, masło w Kolo=
=ry farbowane, i.t.p. — W owém Czasie Uważano
ogólnie w familiach Węgierskich Uprzejmość,
szczerość, Gościnność, ale przytém brak Ukształ=
=cenia — Przyczyna tego mogła bydź iednak ta
Okoliczność, iż Panie Polskie nie mówiły po nie=
=miecku, który ięzyk wśród Węgrów był najwię=
=cej Używany — były więc przyniewoleni rozma=
=wiać się po słowacku; i przezto rażąc pospo=
=litemi tej mowy Wyrazami, naprzykład; nazy=
=waiąc każdego męszczyznę „chlap„ a Pannę"
Dziewka, wydawali się w oczach Polek, że nie
maią żadnej Edukacyi — Uznawano iednak po=
=wszechnie, że tak iest, i że Domy Polskie we
wszystkiém nad Węgierskiemi górowały — Hra=
=bianki Batthyany chcąc się raz moiej Matce
z Potrawą węgierską zalecić, przysłały ią na
talerzu — Były to wielkie Placki, cienko iak Pa=
=pier uwałkowane, lekko pozwiiane, i hojnie
Masłem oblane — Uważano ie za smakowite,
tylko za zbytnie tłuste — W Lubowni pierw=
=szy raz w moiém życiu, teatr także widziałem
Rozumie się, że bardzo pospolity, bo byli to
wałęsaiący się Komedianci; przytém grali po
niemiecku, więc ich nie rozumiałem — Jednak
Ich Ubiory hiszpańskie, pustoty różne, a
szczególniej Bitki aktorów bawiły mnie nie=
=zmiernie — Dziwno mi, że ani Okolicy Lubowni,
ani spacerów które zapewne robiliśmy, nie
nie pamiętam — i to tylko tkwi mi w Pamięci,
że las był w bliskości, i rzeczka mała wśród
łazienek płynęła — Nie pamiętam nawet

czyli ta nasza bytność w Lubowni była z Pu=
„stkowa, albo iuż z Jazowska — a wydaie mi
się, że podobno zaraz po Opuszczeniu Pust=
„kowa, poiechaliśmy do Lubowni, i z tamtąd
iuż prosto udaliśmy się na Mieszkanie do Ja=
„zowska —

Pamiętna mi iest także Podróż, iaką raz
z Pustkowa odbyłem z Matką moią do Kra=
„kowa — Nasza Siostra Pani Ludwikowa Fi
„hauserowa maiąc swoią córkę Izabellę w
Krakowie u Madame Kling na pensji, gdzie
ią ładnie kształcono, skłoniła Moich Rodzi=
„ców do Oddania tam także moiej siostry Anto=
„niny — a ponieważ Pani Ludwikowa była równie
z Krakowem, iak i tą pensią dobrze obezna=
„iomiona, przeto według rad iej i Wypisu czy=
„niono wszelkie Przysposobienia w Oporzą=
„dzeniu moiej Siostry Antoniny, nie stósując
się iednak we wszystkiém do oznaczonej Ele=
„gancyi, ponieważ moia Matka była oszczę=
„dnieysza, i Pani Ludwikowej Fihausero=
„wej zbytek nawet w stroieniu swoiej córki
zarzucała — Jednakże moiej siostrze spra=
„wiono wiele sukien — wiele nakupiono wstą=
„żek i chusteczek — a gdy wszystko zostało
przygotowane, poiechaliśmy z naszą Matką
naiprzód do Fatkowic, do Państwa Ludwików
Fihauserów, a z tamtąd nam nasza Siostra,
Pani Ludwikowa, sama do Krakowa towarzy=
„szyła — W Fatkowicach był w owém czasie
ten sam drewniany Domek maleńki, który
i poźniej zamieszkiwali Państwo Jędrzeio=
„wie Fihauserowie — O Krakowie tyle pamiętam

że wieżdżaiąc, z zadziwieniem zapatrywałem
się na Kościoły i wysokie Kamienice, a pokoie
u Madame Kling, która mieszkała w starej Ka=
„mienicy na rynku, szczególnie mi się podobały,
bo były wielkie, wysokie, a malowidło ich ścian
przedstawiało, Drzewa, ptaki, zamki i podobne
różne wyobrażenia — Moia Matka przyiechaw=
„szy do Krakowa, kupiła sobie zaraz czepek
krepowy, i w niém robiła wszelkie wizyty — Pa=
„miętam że był gładki, petyneta w około obgar=
„nirowany, wiązał się pod brodę, i miał gwia=
„zdę z atłasu na boku, a wśród niej wielki fun=
„taż z białej wstążki atłasowej — Pani Lu=
„dwikowa Fihauserowa zaprowadziła nas ta=
„kże w odwiedziny do iednej Pani, iedynie dla
tego, aby dać poznać moiej Matce sławną
piękność Krakowską, Pannę Wronowską, któ=
rej płeć rzadkiej białości zadziwiała wszyst=
„kich — Była natenczas w żałobie i wygorso=
„wana, przeto iej piękność tém bardziej ia=
„śniała — czynił do niej umizgi Pan Delaveau
wysoki, szczupły i ładny brunet, który miał
się z nią żenić — ale śmierć nielitościwa za=
„grodziła iego zamiary, bo ta piękna Panna
zapadłszy na suchoty, wkrótce umarła —
Zwiedziliśmy także bawiącego w Krakowie
Mechanika, który prządł ze szkła włosy, i
wyrabiał w oczach widzów pieski, ptaszki
i różne inne ze szkła drobnostki; co bawiło
wszystkich, i ~~ta~~ na pamiątkę te rzeczy roz=
„kupowano — teatru widzieć nie mogliśmy, bo
był zamknięty — Żałość nasza była wielka,
gdyśmy odieżdżali z Krakowa; a moiej Matce
to przynajmniej nadawało uspokoienie, iż Pani

Ludwikowa Fihauserowa iako mieszkaiąca
w bliskości, obiecała moią Siostrę często od=
„wiedzać i mieć czułą nad nią Opiekę– zaś
moiej Siostrze Antoninie bytność na pensyi
naszej Krewnej Izabelli, którą mocno Kocha=
„ła, łagodziła to iej przykre od Rodziców i
Rodzeństwa Oddalenie– Kochały się obydwie,
przeto z swego towarzystwa były niezmiernie
szczęśliwe– Ta nasza Krewna Izabella by=
„ła nader przyiemna i ładnie iuż Ukształcona
Ale nieszczęście padło, że właśnie podczas po=
„bytu moiej Siostry na pensyi, nagle zachoro=
„wała, i śmierć nieubłagana przecięła wcze=
„śnie Dni Jej Życia– Zdrowie tej Panienki
musiało być iednak bardzo słabe i delika=
„tne, gdy utrzymywano, chociaż zapewne nie=
„słusznie, że Wyiście na Wieżę, dla widzenia
Dzwonu Zygmunta, sprowadziło iej tę chorobę,
i śmierć tak wczesną– Przybyła do Krako=
„wa szanowna nasza Krewna, Pani Wąsowiczo=
„wa z głobikówki, i przez Udział swoiego ser=
„ca, wyprosiwszy z pęsyi równie Izabellę, iak
i moią siostrę Antoninę zwiedzała wraz z nie=
„mi Osobliwości Krakowa– Utrudzenie więc
na tę Wieżę, było dla Izabelli tak szkodliwe,
że zszedłszy na dół czuła się iuż mocno osła=
„bioną, i zaraz zapadłszy na Piersi, i ciągły
ból głowy, chorowała coraz mocniej i nie zosta=
„ła od śmierci Uratowaną– Był to cios sro=
„gi dla Mocno Kochaiących ią Rodziców, a
szczególniej dla Matki, Która do ostatnich
chwil iej życia ~~nie traciła chwil iej Życia~~ nie
traciła ieszcze nadziei, zimny pot z czoła

ręką iej swoią ocierała – a na Koniec gdy ią
straciła, wybiegła na Miasto iak obłąkana,
i ledwo z czasem zdołano ią uspokoić – Żal
~~Jej~~ iednak mocny sprowadził Jej spazma,
które ią często i gwałtownie napadały – Za=
„ledwie w kilku latach została od nich uwolnioną –
zdrowie Jej iednak żalem i chorobą znisz=
„czone, było już ciągle słabe –
Pobyt w Krakowie na pensyi moiej siostry
przypadł właśnie wczasie wojny Napoleona
z austrią, przeto i pod Krakowem odbywały
się ciągłe utarczki, a Kraków na przemian
był zajmowany to przez wojska Polskie, to
austriackie – gdy wojsko Polskie ustąpiło,
a austriacy zbliżali się, Miasto było w
wielkiej obawie rabunku – a na pensyi u
Panny Kling panowała taka trwoga, iż
Panienki nie wiedząc, gdzie ukryć swoie
klejnociki, znosiły ie do walizki moiej
siostry, która rozkładaiąc się, ukształ=
„cała iej łóżko, i tém sposobem była pod
Pościelą ukrytą – Obawa iednak była pró=
„żna, bo rabunek nie nastąpił – a wkrótce
potém Polacy stanowcze odniosłszy zwycię=
„stwo, zaięli Kraków, i wchodząc do Miasta
pod Dowództwem Xięcia Józefa Poniatow=
„skiego, byli przyięci z radością i uniesie=
„niem – Na pesyi u Madame Kling radość
wśród Panienek panowała także wielka, i
dobiiały się do okien, aby widzieć wojsko Pol=
„skie wchodzące – Miasto było w najradoś=
„niejszém uniesieniu – Damy do strojów polskie
kolory narodowe przybrały, i swoie białe

sukni obszywały szafirowemi i Amarantowemi
Wstążkami, a czepki i kapelusze przybierały w po=
„dobne Kokardy — Opowiadała nam siostra o
wspaniałej Illuminacyi, iaką Kraków iaśniał
tak przy Wejściu Wojsk Polskich, iak i przy
Uroczystości Imienin Cesarza Napoleona —
Bal natenczas dany był w sukiennicach, któ=
„re wyłożone uwoskowaną posadzką, były
przekształcone w salę wspaniałą, i przez
Cyfry Napoleońskie z świec jarzących oświe=
„cone świetnie w około — Książe Józef Po=
„niatowski, otoczony świetnem sztabem, ten
bal także zaszczycił, a na Cześć Napoleo=
„na śpiewano wielką Kantatę — Pobyt więc
w Krakowie Moiej Siostry Antoniny przy=
„padł na Czas wesoły, i piękne przeto Uro=
„czystości widziała — Szczególniej wy=
„chwalała teatr, który wówczas celował
Doskonałością, bo był pod Dyrekcią Bo=
„gusławskiego, a balet pod Dyrekcią Hor=
„szelta — Uwielbiano cudną grę Bogu=
„sławskiego, Dmuszewskiego, komika Żół=
„kowskiego, i sławnej Ledóchowskiej, która
chociaż Hrabina, Scenę grą swoią przez
Miłość dla sztuki uświetniała — Kraków
był ludnością przepełniony, i bawiono się
wesoło — Jednak Moi Rodzice, z powodu
częstych Utarczek, iakie pod Krakowem
odbywały się, byli o moią Siostrę w niespo=
„kojności — Ale tem czasem i w Pustkowie

nie było bespieczniej, bo Przechody Wojsk trwały
ciągle — Panowała największa obawa, gdy Wojsko
Austriackie po Utraconej Bitwie pod Sandomierzem
cofać się zaczęło, i gdy wiadomości doszły, że
to wojsko rozjątrzone nieprzyiazną Demonstra=
„cią Hrabstwa Tyszkiewiczów w Kolbuszowy,
surowo w Ich Domu obeszło się — Na Dom moich
Rodziców musiało nie bydź iednak żadnej ska=
„zówki, gdy Oddział Austriacki, zaiąwszy
Pustków Obozem, zachował się najspokojniej —
Przypominam sobie, iż cała Sala była napeł=
„niona Wojskowemi; a ia widząc białe Mun=
„dury, po kątach ze strachu chowałem się —
Przeciągało także Gościńcem Wojsko Mos=
„kiewskie dążąc pod Austerlitz; a ponie=
„waż były Pogłoski, że iest w Przymierzu z
Napoleonem i Polakami, przeto Moskalom bar=
„dzo wówczas sprzyiano, a Moia Matka wiel=
„ce cieszyła się, że idą na pomoc Moskalu=
„szki — By ich widzieć wyiechaliśmy wszys=
„cy do Dembicy — Przeciągali Huzary i różne
inne Wojsk Oddziały, a mój Ociec spostrzegł=
„szy, że byli między niemi także Polacy, zawołał
raz „Do zobaczenia!„ — na co Mu ieden z Offi=
„cerów odpowiedział „Chyba na Jozefata
Dolinie„ — Moskale, których wówczas ieszcze
Rossianami nie nazywano, Tarnów długo zaj=
„mowali, gdzie Jenerał Galitzyn miał Głó=
„wną Kwaterę i rozpisywał na Kraj uciąžli=
„we Kontrybucie, na co Mój Ociec mocno na=
„rzekał — Śmiał się zaś z moiej Matki, któ=
„ra, gdy nakazywano dawać Konie, Zboże &

nie nie mówiła – aż dopiero, gdy Galiczyn roz=
„kazał, aby nadsełano kury, gęsi, kapłony i t. p.
moia matka oburzyła się, i zaczęła wygadywać,
„a co Jemu do moich kur, do moich kaczek!„
Był to zapewne iednak tylko żart mego Oj=
„ca, bo moia matka czuła na wszystko, dzie=
„liła wspólnie wszelkie iego udręczenia –
moskale pomimo woiennego ucisku okazali
dla okolicy Tarnowskiej wielkie dobrodziej=
„stwo, bo połapali Rabusiów, którzy ukształ=
„ciwszy znaczną Bandę, napadali na różne
Domy w bliskości Pustkowa, i rabowali –
mówiono, że się zbierali także na Pustków,
przeto zabeśpieczenia były wielkie, a brat
mój Jerzy miał zawsze broń ładowną w Pogo=
„towiu i ludzi przez całe nocy czuwaiących –
ale te ostrożności nie długo trwały, bo wkrótce
owi rabusie zostali wszyscy pojmani, do
Tarnowa odstawieni, i powieszeni –
W Kolbuszowy w owém czasie okropna nastą=
„piła katastrofa – Syn Hrabstwa Tyszkiewi=
„czów, Wincenty, przechwalał się z odwagą, iż
się Rabusiów bynajmniej nie obawia, i w razie
gdyby go napadli, strzelałby zaraz – a Hra=
„bina, która była nie tylko wesołą, ale i lek=
„komyślną, zrobiła sobie tę niedorzeczną Pu=
„stotę, iż postanowiła iego odwagę doświadczyć –
w towarzystwie Panny służącej udała się w no=
„cy po pod okna Pokoiu syna swoiego Win=
„centego, i gdy biła mocno w okiennice, ten
się przebudził, i wołał, że strzeli – Panna
służąca chciała się odezwać, ale Hrabina
nie dopuszczaiąc tego, chustką iej usta za=
„tkała – Padł więc strzał nieszczęśliwy, i

Ugodził Hrabinę w samo serce, iż wymówiw=
„szy tylko te słowa„ Syn zabił Matkę!„ padła
nieżywa — Okropne ten Wypadek sprawił w całej
Okolicy Wrażenie, a Moi Rodzice byli nim także
mocno dotknięci — Żałowano powszechnie Matkę,
a ubolewano nad Synem, który przez swoią po=
„pędliwość i Nierozwagę, podpadł pod tak stra=
„szną Mękę Żalu, i Wyrzutu sumienia, i długo,
iak mówiono, był Niepocieszony —

Kolbuszowa więc była w żałobie — w Pustko=
„wie zaś przeciwnie zrobiło się wesoło, bo od=
„dział polskich Ułanów nadciągnął, i stał
w Pustkowie Obozem — Moi Rodzice byli Unie=
„sieni radością, i codziennie sztab cały na Obiad
zapraszali — Szczególniej od Nich był lubiony
Maior Dulfus, szanowny i nader poczciwy sta=
„ruszek — i Kapitan Dębicki, ładny, wesoły,
i przyiemny brunet — Moie Oczy oderwać się
nie mogły od polskiego Munduru, który był
rzadkiej piękności i kosztowności, szcze=
„gólniej u Officerów Wyższej Rangi — Był
granatowy z amarantowemi Wyłogami — Pier=
„si zdobiły białe rabaty i usrebrzone guzi=
„ki z polskiemi Orłami — Czako Ułańskie na
cztery rogi /: białe czy amarantowe, bo iuż nie
pamiętam :/ ozdobione z przodu polskiem orłem,
ustrzępione było u góry kitą białą wysoką,
u dołu której małe złote i Amarantowe piór=
„ka powiewały, a sznury złote z kutasami,
długo zwieszone z prawej strony opadały —
Szliffy złote z wielkiemi bullionami, przyo=
„zdabiały Ramiona, a lewą rękę okrywały
równie sznury złote, tak zwane Axelbandy,

które opadaiące długo od szlifty, spięte były na piersiach — Prości żołnierze mieli w miejsce zło„tych, sznury białe bawełniane, a przy ich Pikach powiewały Chorągiewki biało=amarantowe — Pamiętne Mi iest, iak wspaniale w swoiém Ko„sztowném Mundurze wyglądał Półkownik Kurnatowski, Mężny i piękny Męszczyzna, któ„ry przytém i swoie Piersi miał ozdobione Krzy„żami — Lubiące Dzieci, brał Mnie czasem na Kolana, i Udzielał swoie Pieszczoty — Mój brat Jerzy to iuż od Obozu Polskiego oderwać się nie był w stanie, i przepędzał tam całe godziny — a lubiony wielce od Majora Dulfusa, towa„rzyszył Mu często w iego Przeiażdżkach — Raz tak spacerem wybrali się ku Dembicy — Ale zaledwie przebyli Pustkowską grani„cę, gdy spostrzegli przed sobą w oddaleniu, tuman Kurzu zbliżaiący się — Dulfus prze„zorny zatrzymał się, i rekognoskuiąc lunet„tą, rzekł do towarzyszącego Mu Adjutan„ta, iż wypada wymiarkować, czy to nie iest Korpus Nieprzyiacielski — Co mój brat dosłyszawszy, nie czekaiąc ani chwili, spiął Konia ostrogami, i cwałem puścił się na„przód — A zanim Adjutant Dulfusa zdołał Go dopędzić, on iuż wracał z całém Pośpie„chem, i z radośném Okrzykiem oznaimiał Majorowi, że to są Polacy, wołaiąc z daleka „że to są Nasi!„ — Major Dulfus odtąd mo„iego Brata tém bardziej lubił — winszował moim Rodzicom, że maią tak odważnego Syna —

i odtąd nazywał go zawsze swoiém Adjutan=
„tem— Moich Rodziców bardzo to cieszyło,
którzy chociaż przezorni, byli iednak całém
sercem dla sprawy Polskiej wylani, a Matka
nasza oddawała się nawet Uniesieniom, iż
przezto Officerowie Polscy zwali Ją ogól=
„nie Patriotką— Raz Kapitan Dębicki do=
„strzegł, że Moi Rodzice są w Utęsknieniu
za tabaką, której dostać z powodu przecię=
„tych związków nie można było— Polecił więc
aby się o nią starano— a gdy Mu słój wielki
napełniony tabaką przyniesiono, on wziął
go w ręce, i poniósł sam do Dworu— Mój
Ociec zobaczywszy to, przyskoczył Ura=
„dowany na Obięcie tak pożądanego Daru—
ale Kapitan Dębicki słój usunął, i rzekł
z przyiacielskiém żartem, nie, to nie dla Pana,
to dla Patriotki„.. i oddał go moiej Matce, która
owém Podarónkiem równie była Uradowaną, bo
lubiła także tabaczkę— Brat mój Jerzy był
niezmiernie Uniesiony do Wojskowości, i gdyby
nie znaczna słabość Nerwowa, którą prze=
„był w owém czasie, byłoby Rodzicom przyszło
z trudnością wstrzymać go od Wstąpienia do
Wojska— Koń i broń była to iego pierwsza
namiętność— Maiąc pięknego siwego Wierz=
„chowca, i oddzielnie parę koni do Wyiazdu,
przystraiał ie z wielkiém Zaięciem; a zasia=
„daiąc wśród Rymarzy, wycinał sam sztuczki
z kolorowych skórek i Sukna, aby przyozdo=
„bić Chomąta według swego Upodobania—

Do rysónku miał wielką zdatność, i lubił szcze=
„gólniej rysować i malować, Konie, żołnierzy i ró=
„żne Bitwy — Był to czas walk wojennych, przeto
Młodzież tchnęła dla nich całém zapałem — Brat
mój Grzegórz, chociaż oddany najwięcej naukom,
lubił równie malować tylko walki wojenne —
W tém czasie jednak już nie żył — Był nadzwy=
„czajnie pilny i pracowity, a przebywszy w Tar=
„nowie zaszczytnie swoie nauki, udał się potém
do Krakowa na filozofią, gdzie lękaiąc się su=
„rowego Proffessora Matematyki Kodesza, tak
się mozolnie przysposabiał do Examinu, iż
że zbytku Pracy i Natężenia Umysłu, zacho=
„rował na zapalenie Mózgu, i pomimo najczul=
„szej troskliwości naszej Siostry Ludwikowy
Fihanserowej, i starań najlepszych Doktó=
„rów, nie został od śmierci Uratowany —
Była to sroga boleść dla Wszystkich, bo tego Mło=
„dzieńca ogólnie kochano — Wiedziano razem, że
mój Ociec zakładał sobie na niém najradośniejsze
nadzieie, i mocno Go kochał, przeto długo tę stra=
„tę przed niém ukrywano — ale nakoniec trza by=
„ło iednak wszystko wyiawić — Ziechała więc z
Fatkowic moia Siostra Fihanserowa, i wraz
z moią matką przysposobiwszy powoli moiego Ojca do
tej bolesnej Wiadomości, oznajmiły mu ią nako=
„niec — pamiętam, iż mój Ociec usiadłszy w ły=
„żu na swoiém łóżku, głośno płakał, i nie prę=
„dko uspokoił się — Wszyscy też tego Mło=
„dzieńca serdecznie żałowali, bo był miły i nie=
„zmiernie poczciwy — Ile go sobie przypominam,
to był to właśnie wzór Leonardas, tak był z swo=
„iej postawy, i najlepszych Przymiotów wielce

do niego podobny — ale nieubłagane Przeznacze=
=nie mniej ieszcze miało nad niem litości, bo na=
=wet dwódziestu lat nie dożył — Starszy brat ie=
=go Felix, nie był iuż od moiego Ojca tyle kochany,
bo nie był pilny w naukach, i więcej zajmował się
światem i Elegancią — Ale i Felix był podobnie
iak Grzegórz, nie tylko ładny i miły z postawy,
biały, rumiany, prześliczny blondyn, lecz równie
i przymioty iego co do familijnego Serca i Zalet
towarzyskich były najlepsze, iż był od wszyst=
=kich lubiony — Zanadto tylko polubił roman=
=siki; i zdaie się, iż to było przyczyną, że także
w kwiecie Młodości, chociaż dopiero w siedm czy
ósm lat po śmierci Grzegorza, gospodaruiąc
w części Cmolasa, która iako spuściznę po
Matce, miał od moiego Ojca oddaną, zszedł równie
ze świata —

Gdy Moia Siostra Antonina była na pensyi
w Krakowie, Moi Rodzice wybrali się raz z Łu=
=stkowa do Fatkowic, a razem i do Krakowa
na Odwiedzenie iej; Mnie zaś przez ten czas
zostawili w Niecwi — Miałem tam dosyć Wol=
=ności, i pustowałem wiele — a w ten Dzień, gdy
Moi Rodzice nadiechać mieli, dokazywałem
z radości tem więcej, i przeskakuiąc raz na raz
murowany kanał, który po pod Okna Dworu
Niecewskiego ciągnął się, wpadłem tam cały
z głową i nogami — Wyciągniono Mnie zaraz,
ale w całej połowie, od stop aż do głowy, tak
zbłoconego, iż przedstawiałem najśmieszniej się
figurę, wyobrażaiąc właśnie Maskę pół Dnia,
pół Nocy; co Moią Siostrę Dulębinę tak rozśmie=
=szyło, iż ze zbytku śmiechu, aż na serce chorowała —

których słabości przy zbytniém Rozśmieszeniu zwy=
„kle podpadała — Przed Moiemi Rodzicami ten
śmieszny Wypadek Utaiono, ale ia byłem pełen
wstydu, gdy się o Mnie pytali, iak się sprawowa=
„łem — Moię Matkę ledwo poznałem, bo pierwszy raz
na Jej głowie zobaczyłem kapelusz, który sobie,
kupiła w Krakowie — Był ciemny Kitajkowy, z
kanią nie wielką, ale twarz mocno osłaniaiącą,
i zwiszącą z tyłu chusteczką — Podobał się
Siostrze Dulębinie; prosiła iednak, aby Moia Ma=
„tka zrobiła sobie wygodę, i zdięła go z głowy —
Moia Matka ceremoniowała, mówiąc, że iest bez
czepka — poźniej iednak dała się nakłonić, a
wszyscy dziękowali Jej, i byli ucieszeni widząc
Moią Matkę przez odsłonienie Swoich Warkoczów
tak odmłodzoną — Ona iednak przyzwyczaiona do
ciągłego noszenia czepka, nie czuiąc go na swo=
„iej głowie, była wyraźnie tém skłopotaną —
ów kapelusz skłaniał Moią Matkę, że się i pó=
„źniej czasem z czepkiem rozstawała — a raz, gdy
Moi Rodzice wybrali się do Dębicy, aby widzieć
przechodzące Woysko Moskiewskie, i byli zapro=
„szeni nadbiad do Doktorstwa Heligów, których
bardzo lubili, Moia Matka opasała sobie włosy
niebieską wstążką florensową ładnie ukropko=
„waną, porobiwszy z niej na skroniach fontaziki —
a gdy zdięła kapelusz, ten strój przy Jej Su=
„kni białej i chustce pąsowej, ładnie odbiiał —
Moia Matka, ile ią pamiętam, lubiła się ubie=
„rać zawsze poważnie — Gors swój zakrywała
nawet przy większej toalecie, a różowego koloru
nie brała nigdy na siebie, mówiąc, że Jej to iuż nie
służy — z włosów robiła na skroniach małe lo=
„czki; twarz zaś swoią siedząc rano przy

toalecie, wycierała zwykle pęcherzem umaczanem
w Pudrze, a przy większem stroiu trochę się nawet
różowała, boto natenczas było w Modzie –
Przyrządzać sobie stroie Moia Matka nie Umiała –
Jej zwykłem ręcznem zatrudnieniem, było tylko Ro-
„bienie pończochy, lub lekkie Sporządzanie Bieli=
„zny – Haftować nie Umiała – Suknie robili Jej Kra=
„wcy – Jolki zaś i stroyne czepki zwoził Jej mój
Ociec, gdy tylko gdzie do Miasta wyiechał –
Klejnotów Kosztownych Moia Matka nie posia=
„dała – Miała tylko podłużne bez wisiorków Kul=
„czyki z bryllantami i kilka bryllantowych pier=
„ścionków – przytem piękny Naszyinik w złotych
łańcuszkach z granatami i perełkami, i złotą
Kotwicę z Miniaturą swoiego Wuja, Pana Ciesza=
„nowskiego, którą zawieszała na złotem łańcu=
„szku na szyi, przypinaiąc ią do stanu sukni –
Złote zegarki, i tabakierki mieli Oboie moi Ro=
„dzice z nader piękną Emalią –
Nasza Babcia, Pani Cieszanowska, miała ta=
„kie stroie piękne i Eleganckie, bo Mąż staru=
„szek na wszelkie Wydatki nie żałował – Jej
zaś Siostry, Panna Elżbieta i Panna Teodora,
poświęcały swoią Pracę na Przyozdobienie Jej
stroiu prześlicznemi haftami i innemi Ozdoba=
„mi; a były to hafty w pracowitych robótkach,
z których właśnie każda innego była rodzaiu –
Ogólnie wówczas sadzono się na hafty – a hafto=
„wano także białem lub czarnem Jedwabiem, pę=
„sowe Denka okrągłe Kaźmirkowe służące na
okrycie Głowy – Robiono z takiego Denka wła=
„śnie czapeczkę, otaczaiąc ią białem w zgra=
„bne fałdy uwitem Muszlinem – co Ukształcało
ładny zawoik – i był to stroy wielce Upodobany –

Równie tak zwane Kaski /: casques :/ to iest
małe czarne aksamitne Kapelusiki z Piórami,
były w wielkiem Upodobaniu — Panie w owém Cza=
„sie miały tę szczerość, że się nie Utaiały, iż się
pragną podobać — Haftowały w Krosnach na Po=
„dniesienie Elegancyi swoiego stroiu z zapałem —
a Upięcia na głowę, na które przy każdej więk=
„szej Uroczystości sadzono się, zatrzymywały
ie nader długo przy gotowalni; przezco w takie
Dnie były niewidzialne właśnie aż do Południa —
Było także w Upodobaniu zbierać Kollekcię z ró=
„żnych iedwabnych lub wełnianych Materyi, z któ=
„rych wycinano trójkąciki, i zszywaiąc razem, ro=
„biono tém sposobem ładne torbeczki, lub Pokrycia
na stolik i toaletę — Pieski maleńkie, szczególniej
Mopsiki, były w ogólnem u Dam Upodobaniu —
Moia Matka iednak żadnego takiego Faworytka
nie Miała — Raz tylko wychowała sobie i obłas=
„kawiła Zaięczka, którego karmiła Mlekiem i pie=
„ściła często na rękach — Miała także Upodoba=
„nie ładną pstrą Kotkę, która przeniosła się z nami
nawet do Jazowska — Pies zaś zwany Guży, ogro=
„mny ale łagodny, Ulubiony od Wszystkich, ieszcze
w Pustkowie skończył na starość — Opowia=
„dali Moi Rodzice, iż wprzód na Brzyzny, czy w
Korzenny, tak obłaskawili i oswoili z sobą Psa,
Kota i Zaiąca, iż te zwierzęta z iednej Miski ia=
„dały, i wspólnie Moim Rodzicom na spacer towa=
„rzyszyły, co Jm wielką sprawiało Przyiemność —
Co zapomniałem w swoiém Miejscu wyrazić, więc
tutaj dopisuię, iż w garderobie Moiego Ojca
odznaczał się żupan ieden kosztowny, srebrno=
„lity, który Mu służył do szlubu, podobno przy

najpierwszém Małżeństwie; lecz za moiej Pamięci był iuż tak stary i zniszczony, iż go Moia Matka pokraiała w kawałki i skubała na francsilber= za's Kąpiele w Lubowni, przepisał moiej Matce Do= „któr Tarnowski Boduszyński, zalecaiąc Jej Kąpiele Lubowieńskie lub Krynickie — a gdy się go Moia Matka zapytała, gdzie radzi iechać, od= „powiedział „ Jeżeli Pani przy Kuracyi chcesz się razem bawić i Elegantować, to iedź do Krynicy — Jeżeli za's przeciwnie chcesz tylko pilnować Kuracyi, a mieć wodę ieszcze lepszą, to radzę Lubownię" — Moia Matka nieubiegaiąc się za za= „bawami przyięła bez namysłu Jego Radę, a ma= „iąc w Lubowni Pobyt przyiemny i spokojny, i używ= „szy przy tych kąpielach zdrowie dobre, była mu zawsze wielce wdzięczna — Te Kąpiele moia Matka przez dwa lata powtarzała, i tak iej słu= „żyły, iż zdrowie Jej potém było bardzo dobre, a nawet nieco przytyła — Dlatego z Jazowska iuż więcej nigdzie do Kąpiel nie wyieżdżała —

Moia Siostra Antonina chociaż w Krakowie na E= „dukacyi była tylko rok ieden, powróciła iednak dużo zmieniona — W Ułożeniu Ukształciła się w ięzyku niemieckiém i francuskiém zrobiła zna= „czne Postępy, iż była w stanie rozmówić się, i rozumieć dokładnie Książki — Za's Jej wiadomo= „ści w historyi i Jeografii były bardzo obszerne — w tańcu celowała, i tańczyła nie tylko ładnie i według Mody Mazura, Walca, Angleza, Tempeta, Maferrina, Menuetta, i Kadrylle francuskie, ale równie i tańce Solo, tańca z Szalem i Gawotta — w graniu na fortepianie postąpiła także przez ten czas krótki, do Podziwienia, bo grała ładnie i dokładnie nie tylko Polonessy i różne tańce,

ale równie Sonaty Mozarta i Pleyela, Wariacie
Jelinka, i inne sztuki – w Jej graniu Bitwa
pod Krakowem ułożona przez Boguńskiego, i
Polonessy iej Nauczyciela Męcińskiego zachwy=
cały wszystkich – a razem i Marsz Warszawski,
złożony z polskich narodowych Melodyi przez
Elsnera, który gdy wówczas nazwiska obce Pot=
pourri, Quodlibety, ieszcze nie były znane, zwano
po prostu Bigosem – Poloness ułożony w War=
szawie przez Obłąkaną, a który z tego powodu
zwano Wariatką, niezmiernie się także wszystkim
podobał – z tem swoiem graniem zaleciła się mo=
ia Siostra dopiero w Jazowsku, bo w Pustkowie
fortepianu nie miała, i ten iej dopiero do Jazow=
ska z Krakowa sprowadzono – a mój Ociec lu=
biący bardzo Muzykę, często do grania, szcze=
gólniej przy Gościach, powoływał Ją – zaś do
popisu w tańcu z szalem, przywiozła z Krako=
wa moia siostra szal różowy kitajkowy ze śre=
brnemi frędzlami, i na żądanie moiego Ojca czę=
sto się przy Gościach także z tem tańcem po=
pisować musiała – Był to taniec w mnogich
łamaniach z Wiwianiem i Drapowaniem szalu,
przeto i Ubiór do niego moia siostra zmienia=
ła, biorąc na siebie suknią białą do gorsu i
z krótkiemi rękawami – Gawott zaś był ta=
niec skoczny i wesoły, ale gdy do niego była
potrzebna druga Osoba, przeto Moia Siostra
zadała sobie tę pracę, iż mnie tyle wyuczyła,
że Jej w tańcu towarzyszyłem, a to moie wyska=
kiwanie Rodziców moich bardzo cieszyło,
chociaż ia do tańca zawsze z wielką nie=
śmiałością występowałem –

W czasie Pobytu moiej Siostry Antoniny w Kra=
„kowie, Moi Rodzice odebrali tę bolesną Wiado=
„mość, że Wuj Ich, Pan Cieszanowski, zakończył
życie, a pełni smutku wybrali się zaraz na Jego
Pogrzeb do Wielogłów i Mnie wzięli z sobą — Mo=
„ia Matka tam doieżdżaiąc, gdy spostrzegła Ko=
„ściół, mocno płakała, ale iej płacz, tak iak za=
„wsze, był cichy i cierpliwy — Przy Powitaniu z
owdowiałą Panią Cieszanowską, Rozczulenie z
obu stron było tém większe — Zaraz nazaiutrz
nastąpiło żałobne Nabożeństwo — Xięży i Go=
„ści było wiele — Wdowa ubrana w grubą żało=
„bę według starodawnego Zwyczaiu, miała na
sobie grubą czarną suknię z ogonem i wyciętą
do gorsu, a na głowie Upięty czarny szal kre=
„powy, który zwieszony z tyłu prawie aż do zie=
„mi, i przywiązany w fałdach do ręki, powiewał
ieszcze dość długo swoiém końcem — Jej zaś
suknia białą tasiemką wąską wokoło obszyta
była — Byliśmy wszyscy na Nabożeństwie w Ko=
„ściele — Kazanie bardzo czułe ogólnie do łez po=
„ruszało, a Panią Cieszanowską, chorującą z żalu
na serce, aż z Kościoła przez troskliwość wypro=
„wadzono, i Anodyniami wzmacniano — Zmarły Pan
Cieszanowski był godny i poczciwy staruszek,
przeto był kochany od żony i familii, i od wszyst=
„kich żałowany — Krótko chorował, i Umarł bez
testamentu — Z tej Przyczyny Jego Przyrzeczenia, czy=
„nione dla Moiego brata Jerzego, którego Mocno
kochał i Dziedzicem Pustkowa nazywał, nie speł=
„niły się — Wielogłowy przez Zapis przypadły dla
Pani Cieszanowskiej — Pustków zaś przeszedł w
spadku na znaczną liczbę Sukcessorów, i nabył go
Pan Piliński, Dziedzic Tarnowca, Januszkowie,

i Jodłownika – a ponieważ owdowiałej Pani Cieszanowskiej, która w niedługiem Czasie poszła za Mąż za Pana Józefa Dulębę, przy=
„padała w prawnem Spadku część czwarta, prze=
„to przez zrobiony Układ, Państwo Dulębo=
„wie wytrzymywali wprzód Pustków a później Jodłownik w Dzierżawie –
Po Powrocie moiej siostry Antoniny z Krako=
„wa, moi Rodzice wybrali się raz ieszcze z Pu=
„stkowa do Fatkowic, a razem i do Krakowa, ale sami tylko – My zaś Ich Dzieci w Pu=
„stkowie pozostaliśmy – Było to, zdaie Mi się, około nowego roku – Smutno nam było – a gdy tak iednego Dnia wieczór samotnie spę=
„dzaliśmy, Usłyszeliśmy nagle Muzykę wiej=
„ską graiącą pod drzwiami, i liczne głosy śpiewaiące Kolędę – Zdziwieni i ciekawi chcieliś=
„my Drzwi otworzyć; ale to było niemożnością, bo według ówczesnego zwyczaiu, silnie Drzwi podpar=
„to, i otworzyć nie dozwolono – Dopiero gdy odśpie=
„wano Kolędę, Drzwi się otwarty, i Ukazali nam się nasi Wujostwo, Państwo Wincentowie Górscy, którzy w licznem gronie Przyiaciół i Sąsiadów, urządzili z Muzyką tę przyiemną dla moiej Siostry niespodziankę – Moia Siostra przyięła Mile Go=
„ści, i było to pierwsze Wydarzenie, iż grała rolę Gospodyni; z którego zadania wywiązała się ie=
„dnak przyzwoicie – Nie tylko najuprzejmiej Go=
„ści bawiła, ale razem i Uczęstowała zwszelką Gościnnością; wczem Jej bracia nasi, Felix i Ig=
„rzy byli pomocni – Bawiono się ochoczo, i Tań=
„czono aż do Północy, a potem równie wesoło z śpie=
„wem i Muzyką odiechano – Goście za Przyięcie

byli bardzo wdzięczni, a Wujanka Górska moią
Siostrę wychwalała, mówiąc, że była z niej wielce
przyiemna Gospodyni — Takie Kolędy w dawnych
Czasach zwykłe zwiastowały karnawał, i poprze=
„dzały Kuligi — Były równie wesołe, a nie potrzebo=
„wały tych kosztownych Przysposobień, co Kulig,
bo były to więcey poufałe Zabawy i w mnieyszem
Gronie — Moim Rodzicom było trochę nieprzyie=
„mno, że Państwo Wincentowie Górscy w czasie
Ich niebytności w Gronie tak licznych Gości nad=
„iechali, i skłonili Moią Siostrę do Przyimowa=
„nia Osób nawet nieznaiomych — cieszyło Ich ie=
„dnak, że Moia Siostra przyzwoicie Gości przy=
„ięła, i że Jej z tego względu ogólne oddawano
Pochwały — My na Przyięcie naszych Rodziców
urządziliśmy także niespodziankę — Moia Sio=
„stra wyczytała w książce kucharskiey sposób
robienia czokolady z upalonej Mąki — zrobiła
więc z tego Doświadczenie, i gdy nam taka czo=
„kolada bardzo zasmakowała, postanowiliśmy
przysposobić ią na Przyięcie naszych Rodziców
Moi Rodzice zdziwili się, gdy wkrótce po Ich
Przybyciu, wszedł do Pokoiu lokaj z tacą, i gdy
Im podano Upieniona kapucyńskiego koloru
Czekoladę; potém zaś byli Ubawieni, dowiedziaw=
„szy się, że to iest czokolada z Mąki — chwa=
„lili ią, by nas nie martwić, ale swoich filiża=
„nek przecie całkowicie nie dopili — i musiał
to bydź nie przewyborny Przysmaczek, bo ta=
„kiej czokolady iuż więcej nie robiono —
Ja w moiém dziecinném Wieku miałem wielkie
Upodobanie bawić się gotowaniem, do czego
wydawano Mi ze śpiżarni w maleńkich cząste=
„czkach różne Wiktuały, a raz udało Mi się

Usmażyć Kluseczki z sera i Powidła, które wszystkim smakowały—
Taki był w Pustkowie sposób życia Moich Rodziców, tego nie pamiętam— ale wnoszę, że był podobny iak później w Jażowsku, więc go opiszę— Wstawali bardzo rano, a między sió=„dmą i ósmą godziną, Kawiarka nakrywała w bawialném Pokoiu stolik przed Kanapą, i przynosiła w Kamiennych Imbryczkach Ka=„wę w całkiem niewysadnéj Zastawie— Robiono ią mocną, i z dodaniem nieco upalonej Marchwi, gdyż Moia Matka utrzymowała, iż to Kolor i smak dobry Kawie nadaie— Moi Rodzice pili ią tylko po iednej filiżance, z tą różnicą iż fi=„liżanka Moiego Ojca, maiąca w Nie zapominaj=„kach Jego Cyfrę, była nieco większa— Nam Kawę bardzo rzadko dawano, uważaiąc ią za szko=„dliwą dla Dzieci— Natomiast przyrządzano nam dobrze zaprawne Piwko, Kaszkę, Kluseczki, i.t.p. Około Godziny dziesiątej nakrywano znowu w bawialném Pokoiu stolik przed Kanapą, którą służbę czynił iuż Lokaj, i przynosił chleb, ma=„sło, i wódkę prostą, piołunkową i Migdałową— wódkę Moia Matka i nam Dzieciom czasem w ma=„łej odrobince udzielała, mówiąc, że iest zdrowa na Robaki— Przy Gościach dodawano Kosztо=„wniejsze likiery, Marynaty, szynkę, ozory, Kieł=„basę w cienkie talarki ukraianą, Konfitury i różne słodycze— Obiad następował w samo Po=„łudnie, a przy Gościach nieco później— Składał się zwykle z czterech, lub pięciu Potraw, a w krótce po niém dawano Kawę, którą pito ze śmietanką, równie także po iednéj filiżance, maczaiąc w niej maleńkie okrągłe sucharki, obsypane Cukrem

i cynamonem, które moia Matka sama zawsze
robiła, trzymała w słoiach, i bardzo ię chwalono-
Około Godziny czwartej zastawiano znowu Pod=
=wieczorek, składaiący się z chleba, Masła i sera,
z dodaniem czasem i Owoców- Przy Gościach
dodawano Bułki, i ser Szwajcarski, a w cza=
=sie świąt, Placki i Jaieczniki, które lubiono
ieść ukraiane drobno z winem i cukrem-
O siódmej godzinie następowała Kolacia,
składaiąca się zwykle z Kleiku lub inney Po=
=lewki, Zrazów, Kotletów, i.t.p. Ziemniaków, Piro=
=gów, lub inney Mącznej Potrawy, i Pieczystego
z Drobiu-
Potrawy zupełnie inne były przeznaczone na
Obiad, a inne na Kolacią- Przy Obiedzie da=
=wano rosół, Barszcz, albo iaką zupę, przy
Kolacyi Kleik, Krupnik, Piwo zaprawne, Kaszę
kwaśną, Kluseczki na wodzie lub na Mleku, Ga=
=rusek, i.t.p. Przy Obiedzie dawano Potrawkę z Dro=
=biu lub inną, przy Kolacyi Zrazy same lub z Ka=
=szą, Kotlety, siekankę z Płucek, bigosik z Ja=
=błkami- Mączne Potrawy przy Obiedzie dawa=
=no naywięcej w formie wypiekane, iako różne
Budynie, płatki, Makaron, Jabłka z grzanka=
=mi, Naleśniki, ryż i różne kaszki, w śród któ=
=rych kasza ziemniaczana i Jaieczna nigdy
w śpiżarni nie brakowała- Czasem dawano
także Pyzę, przy której topione Masło oddziel=
=nie obnoszono- Zaś przy ulubionych reczust=
=kach, obnoszono razem na oddzielnem Półmisku
Kapustę kwaśną- Ziemniaków przy Obiedzie ni=
=gdy nie dawano- czasem tylko przy Poście da=
=wano ie faszerowane, lub też w rosole- Nato=
=miast dawano ie często przy Kolacyi, ukraia=
=ne w talarki i nieco przysmażone, a Mączne
Potrawy przy Kolacyi były zwykle Pirogi leniwe

lub zawiiane, ptatki posypane sérem, Biszko=
„kty z sokiem, Szodonem lub śmietaną, Jabtka
smarżone, placuszki z séra, prażucha, i różne
Kaszki oblane Mastem, lub z Kaszki usmarżo=
„ne Kótka lub placuszki — Na Pieczyste dawano
przy Obiedzie Pieczeń cielęcą, baranią, sarnią,
wotową, Pieczonego Zaiąca, gęś, Yndyka, Prosię
zaś na Kolacią dawano pieczone Kaptony, Kury,
Kurczęta, Kwiczoty, Kiszkę, a czasem także cie=
„lęce Nóżki smarżone lub w galarecie — flaki
iedzono tylko na obiad, równie wszelkie iarzyny —
Kietbasę usmarżoną i drobno Ukraianą, dawano
przy obiedzie zaraz po zupie, a czasem także
dodawano ią do Kalarepy, Kapusty, lub szpinaku —
Schab smarżony iedzono na obiad w miejsce Po=
„trawki z sosem z Powidta — z resztą wieprzowi=
„ny na stole u Moich Rodziców nigdy nie dawano,
a równie do omarzężenia Ziemniaków i Mącznych
Potraw ~~stoniny~~ stoniny nigdy nie Używano; — Na=
„dziewano nią tylko Zaiąca, i dodawano czasem
do Kapusty, barszczu, i mięsnych Potraw —
Potrawy dawano w systematycznem Porządku, od
Którego nigdy nie odstępowano — Do Cielęcej
Pieczeni dodawano zawsze satatę lub buraki —
Do Baraniej, Marchew Utartą — Do wotowej, Ka=
„pustę lub Rzepę — Do Zaiąca, Kompot z Oja=
„btek, do Gęsi Jabtczaną Marmeladę, Do Yndy=
„ka Podlewę z Migdatami — a do Drobiu dawano,
Soki, Kompot, śmietanę, lub satatę z ziemniaków,
selerów, Jarmużu, i. t. p. —
Ten sposób Życia, iaki opisatem, byt tylko
codzienny, lub przy gościach poufatych; bo gdy
Obiad byt wysadniejszy, to dodawano zaraz wię=
„cej Potraw, — Po Zupie ex officio następowaty
ślimaki lub Pasztecíki — Po sztuce mięsa lub
sztufadzie, Potrawki w Pasztetach — potem rożne

Jarzyny, leguminy, a po pieczystem rozlicznego
rodzaiu, Ciasta prażone, migdałowe, francuskie,
Biszkopty, które upiętrzone w wysokie Pirami=
=dy, były zwykłą stołu Ozdobą – Cukry tylko przy
wielkiej fecie na stół zastawiano – Wina zagra=
=niczne, lody, i inne teraźniejsze Eleganciie, nie by=
=ły w Domu Moich Rodziców w Używaniu – Wina
węgierskiego iednak nie żałowano, i dawano go
nie tylko przy Obiedzie i Kolacyi, ale równie i po
Obiedzie przy Podwieczorku lub wcześniej wino
zawsze zastawiano – Zaś gdy nadiechał gość
z wizytą, to go wprzód winem i Owocami, a
potem kawą częstowano – Ta gościnność czę=
=stowania hojnie winem, służyła iednak tylko
dla męszczyzn, bo kobiety tylko przy obiedzie
czasem wina nieco pokosztowały, poźniej zaś
zadawalniały się samą kawą, do której dodawa=
=no Sucharki lub Biszkokty – Przy codzien=
=ném Obiedzie, gdy byli sami Domowi, wina na
stół nigdy nie stawiano, a i mój Ociec nie pił go
nigdy iak tylko z gościem – Herbatę dawano
bardzo rzadko, iedynie tylko, gdy było więk=
=sze zgromadzenie, i w poźnych godzinach po
kolacyi, gdy się iuż na spoczynek rozchodzić
miano – Kobiety mało ią piły, i zaprawiano
ią zwykle tylko dla męszczyzn w szklankach
w sposób Ponczu, z arakiem i cytryną –
Post zachowywano w Piątek i Sobotę – w Post
Wielki równie i w środę poszczono – a w Wielki
Piątek bywał zawsze Obiad nawet bez masła,
i dawano zwykle Piwo gotowane, lub żur lubio=
=ny zawsze, a o których zapomniałem, wyżinę
z powidlaném sosem, placuszki z makiem, fa=
=solę ze śliwkami, ziemniaki pieczone, śle=
=dzie, i t. p. Zaś w Wilię Bożego Narodzenia

Zupa Migdałowa nigdy nie brakowała, Obiad był Ogromny, w Końcu dawano zwykle Łezki, a pod O=
„brus siano podkładano — na ten Obiad, który na=
stępował późno przy świecy, a równie i na śniadanie,
przy którém łamano się opłatkami z miodem, i
dawano ogromne strucle z czarnuszką, mocno
zawsze cieszyliśmy się — a większa ieszcze by=
„ła nasza radość gdy nastąpiły Święta Wielko=
„nocne, i zobaczyliśmy ustawione na ogromném
stole szynki i Pieczenie cielęce zielono ustroione,
ufarbowane Jaia otoczone Kiełbasami, Prosię
w całości Upieczone trzymaiące w Pyszczku Ka=
„wałek chrzanu, Baranka zgrabnie zrobionego
z Masła, i ustroionego fiołkami, przytém ogro=
„mne Baby, uszafranowane Jaieczniki, a na=
„dewszystko owe Placki rozliczne, Przekładane,
Migdałowe, z Serém, Mazurki, na które moia
Matka szczególniej się sadziła; Wszystko to o=
„żywiało naszą Dziecinną Radość, i przezto
owe święta są mi zawsze pamiętne — Zwykle
w Sobotę Ksiądz to Wszystko poświęcał — a
w święta, częstuiąc się najprzód ukraianemi
Jaiami, i oświadczaiąc sobie wzaiemne życze=
„nia, pożywano to wszystko wspólnie z miej=
„scowém Kapłanem, który był zawsze zaproszo=
„ny — zaś czeladzi moia Matka sama święco=
„ne rozdzielała, które się składało z chleba i
Kołaczów z serem, z Dodaniem szynki, Jaj i
Kiełbasy — w całości święconego nigdy na stół
przy śniadaniu nie zastawiano, lecz wszystko
dawano ukraiane na półmiski i talerze we=
„dług Potrzeby — Placki zaś ukraiane dawano
równie i po Obiedzie przy Podwieczorku —
Zwykle na święta zieżdżała się tylko Familia,

i w serdecznem poufałem gronie bawiono się we=
„soło — Grano w liczbową Loterią; albo w Halber=
„zwölf, a czasem na Uczczenie Dam i Osób więcej sza=
„nowanych, spijano zdrowia w sposób staropolski
ze śpiewkami — Ja tych zabaw nie pamiętam, co do
Czasów Pustkowskich, lecz słyszałem opowia=
„danie, iż Hrabia Jaworski z góry, gdy sobie pod=
„ochocił, klękał zaraz u nóg iakiej Damy z kie=
„liszkiem, i śpiewał następuiącą starodawną
Piosnkę„ Siedzą gołębie, na dębie,

Skubią mech —
Kto nie wypił zato zdrowie, zato zdrowie,
Bodaj zdech!..„

w Jazłowsku Piosnki przy kieliszku śpie=
„wano lepsze — a ponieważ z tych niektóre po=
„chodzą ieszcze z czasów Pustkowskich, prze=
„to ie tutaj także umieszczam — Najdawniej=
„sza iest Piosnka, którą śpiewano u nóg
czczonej Damy, w tych słowach„

Kto kocha cnotę i wdzięki,
Niech weźmie kielich do ręki,
Krzyknie, padnie na kolana, } bis
Wiwat! ta Pani kochana!..„ }

A gdy kto duszkiem wypił, więc śpiewano
w chórze z Uradowaniem„

Wypił, wypił, a nic nie zostawił!
Bodajże go, bodajże go, Pan Bóg błogosławił!
Bodajże go, bodajże go, Pan Bóg błogosławił!„

Zaś na ostrzeżenie, iż takie zdrowie spełnić

Koniecznie potrzeba, śpiewano potém„
A kto nie wypiie, a kto nie wypiie,
Łupucupu, łupucupu, tego we dwa kije!..
Łupucupu, łupucupu, tego we dwa kije!„
Przy tej wesołej zabawie, którą Mój Ociec nie=
„zmiernie lubił, przychodziły Rymy do gło=
„wy niektórym Osobom, z zadziwiaiącą łatwo=
„ścią — i tak Mój Ociec przy zabawie w Nie=
„ewi, podczas gdy spełniano ze śpiewaniem Je=
„go Zdrowie, ułożył sobie zaraz w swoiej głowie
następuiące Podziękowanie, piiąc na zawdzię=
„czenie nawzaiem„
Dajcie mi kieliszek, bo mam chęci wiele,
Wypić Wasze Zdrowie, zacni Przyiaciele!
Niech Wam da Bóg Szczęście, Ukontentowanie!
Tego i a Wam życzę na Podziękowanie„
Ta śpiewka mocno się podobała, i została po=
„tém od Wszystkich na wyrażenie Podziękowa=
„nia za spełnione Zdrowie przyięta —
Pan Edward Zieliński piiąc Zdrowie Moiego
Ojca, zaimprowizował raz także w Jazowsku
Wiersz wesoły i piękny, w tych słowach„
Gospodarzu! Gospodarzu! kto u ciebie bywa,
Zawsze kontent, zawsze wesół, nigdy nie poziewa.
Przeto do licha!.. każ nam dać kielicha!
Za Twoie Zdrowie, niech nam szumi w głowie!„
Żal Mi, że innych Piosnek, które naprędce przy
kieliszku ~~i~~ dowcipnie składano, nic już nie pa=
„miętam, przeto choć te kilka dołączyłem do
skreślonego Obrazu o Domu Moich Rodziców —

Przeprowadzania się naszego, z Pustkowa do
Jażowska, nic nie pamiętam – ale dołączam tu
ieszcze Opis Podróży, iaką Moi Rodzice w
parę lat po zamieszkaniu swoiem w Jażowsku
dla odwiedzenia Państwa Jacentów Wyszkow=
„skich, mieszkaiących w Pustkowie, i innych da=
„wnych Swoich znaiomych i Przyiaciół, iednego
lata wraz z nami do Pustkowa zrobili – Je=
„chaliśmy dwoma czterokonnemi Powozami, któ=
„re przy zmienionej Elegancyi, i niskich Bom=
„bach, iakie w owém Czasie weszły w Modę, mu=
„siały iuż wyglądać bardzo rococo – Moia Sio=
„stra Antonina, Panna iuż dorosła, iechała ra=
„zem z Rodzicami w Koczu Warszawskiem z
Okienkami – Ja zaś chłopiec około dziesięcio=
letni, iechałem z bratem Moiém Jerzym w pósle=
„dniejszem Powozie – Lokaie byli przy Powozach,
a Dziewczyna do Usługi moiej Matki towarzy=
„szyła z Tłomokami oddzielnie na parokonnej
bryczce – Pogoda piękna sprzyiała – Podró=
„ży od Jażowska nic iuż iednak nie pamiętam,
i to tylko tkwi Mi w Pamięci, iż drógiego, czy
trzeciego Dnia, nader wcześnie w Trzcienicy
stanęliśmy na Popas, z Powodu życzenia Mo=
„ich Rodziców, aby przy niebytności Księżnej
Jabłonowskiej, zwiedzić Pałac i ogród – Opro=
„wadzał nas Miejscowy Officialista, podobno
Sam Pan Komisarz – Ogród był natenczas w
Kwiecie całej Swoiej świetności, przeto zachwy=
„cał nas niezmiernie – Pałac otaczały kwie=
„ciste Klomby i gazony – Drzewa Cytrynowe
i Pomarańczowe ustawione w Wazonach, u=
„kształcały długie Ulice – Pokazywano nam

Owoc na iednem Drzewie, który w Połowie był Cytryną a w Połowie Pomarańczą, a tę odmianę słonka tylko odgraniczała — Ogromne Lipy w bliskości Pałacu Plac obszerny ocieniaiące, Ukształtcały właśnie ogrodową Salę — Dalej przyozdabiała Ogród wspaniała z basztą O„ranżeria — Od niej cienistemi ściezkami ze„szliśmy do Stawu na przyiemną Dolinę, gdzie wśród Lasku stał ładny Domek z widokami Szwajcaryi, z któremi harmoniowała kaskada, w małem oddaleniu Swoią Upienioną Wodą szu„miaca — Zwiedziliśmy iescze piękne ogrodowe altany, Baszarnią, i Hollendernią, którą Księżna, przez miłość na swoie wzorowe krowy, w najwyższej Elegancyi utrzymowała, a po„tém zaprowadzono nas do Pałacu — Nie wiele tam iednak widzieliśmy, bo nam tylko Salon od Przyimowania gości otworzono, do którego pro„sto z ogrodu przez Drzwi szklanne wstąpiliś„my — Ów Salon nader obszerny i długi, przedzie„lały piękne słupy na dwa oddziały — w pierw„szem był Ustawiony Elegancki bilar, a drugi wykwintnie Umeblowany służył do Przyimowa„nia gości, i zdobiły go wspaniałe zwierciadła, wysokie Uzłocone kandelabry w śród słupów na Posadzce stoiące, starożytne Urny z Her„kulanum i Pompeia, kosztowne Malowidła, i ró„żne inne Szczegóły i kosztowności — Dywan przepyszny, podłożony pod Stolik przed Kana„pą, rozciągał się daleko na Uwoskowanej Po„sadzce — Oglądaliśmy wszystko ciekawie, a mo„ich Rodziców zachwyciło szczególniej małe w kształcie stolika fortepiano przez ton swego głosu donośny, i najprzyiemniejszy — Ja byłem

iuż przez moią Siostrę Antoninę nieco w Graniu wy=
„kształcony, przeto Moi Rodzice siąsdź Mi do For=
„tepianu kazali, a Preludium w biegłych choć nie
trudnych Passażach, iakie z Porady moiej Siostry za=
„grałem, tak się dobrze wydało na owém doskona=
„łém fortepianie, iż uważano, że Pałacowi Offi=
„cialiści byli Grą takiego Malca zdziwieni, co
moich Rodziców mocno cieszyło — Nasz Po=
„byt w Trzcianiey przeciągnął się długo, ponie=
„waż móy Oyciec zawdzięczaiąc Officialistom
Księżnej Ich Grzeczność, zaprosił Ich potém do
Austeryi na Wino, i hoynie niém Uczęstował —
Wyjechaliśmy więc bardzo późno, i doiechawszy
do Jasła w wielkiey Murowaney Oberży Nere=
„nowicza nocowaliśmy — Mieliśmy tam wygodnie,
ale Moi Rodzice narzekali, że dano niegodziwą
Kawę, a zbytnie drogo za nocleg zapłacić kazano —
Nazaiutrz był Dzień Niedzielny, a ponieważ
przy naszém Przeieździe przez Klecie zadzwa=
„niano właśnie na Mszą S., przeto Moi Rodzice
nakazali, aby Powozy skierowano do stoiącego
w małém Oddaleniu na Pagórku Kościołka, i
tam udaliśmy się na nabożeństwo — Było to
iednak nabożeństwo z Ofiarami, bo deszcz rzę=
„sisty potém się opuścił, i przy złej Drodze, iaka
prowadziła do Kościołu, utrudnił Podróż — a ta
niepomyślność skłoniła Moich Rodziców, iż po=
„stanowili w Kleciach odpocząć i zrobić Popas —
Ale zaledwie do Austeryi wiechaliśmy, gdy z
Dworu od Pani Gradzińskiej, Właścicielki Dóbr
Kleci, nadbiegł Lokaj z Oświadczeniem, iż iego
Pani bardzo prosi, aby przybyć do niej na Obiad —

moia Matka nie maiąc z tém Domem żadnej znaiomości, i znaiąc trudność, iaką przy Podróży robi Wizyta, pragnęła się wymówić — ale móy Ociec wdzięczen za każdą Grzeczność, i lubiąc przytém wielce odwiedzać i poznawać ludzi, przyiął bez namysłu to zaproszenie — nie było więc ratónku — a moia Matka skło„pocona, musiała zaiąć się Odpakowaniem Walizek, dla Przemienienia wraz z moią Sio„strą swoiego stroiu — Ubrały się Obydwie w czarne kitajkowe Suknie — my także stróy przemieniliśmy, i poiechaliśmy Wszyscy do Dworu — Pani Gradzińska Osoba dość Mło„da, ale otyła i poważna, przytém wesoła i wielce rozmowna, przyięła nas z Uradowa„niem, i przeprowadziwszy przez Salę, w któ„rej stół długi był iuż zastawiony, zasadzi„ła nas w małém, ale eleganckiém Saloniku, i bawiła nayuprzeymiej — Była ubrana w czarną kitajkową suknię — a na głowie miała według Mody iedwabny niebieski kapelusz, któ„rego głowa nader wysoka, waższa u góry, i gdyby kołpak prosto w górę sterczaca, była z Przodu całkiem ukokardowana — Rania zaś iego miernej wielkości, była tak krótka, iż na„wet Uszy nie zupełnie ostaniała — i był to Kształt w owém czasie Damskiego kapelusza, które bardzo wchodziły w Modę, naymodniey„szy — Moia Siostra zrobiła sobie także we„dług owej Mody, z czarnej iedwabnej Materyi kapelusz, i w niém podróżowała — zaś moia Ma„tka nie lubiąc nic wkładać na czepek, tej Mody nie przyimowała — Po małém śniadaniu

nastąpił wkrótce Obiad, który był dobry, obfity,
i ożywiony wesołą Rozmową, ponieważ liczne
Grono Osób Domowych zajmowało miejsce przy
Stole — Uwagę Moich Rodziców a równie i na=
„szą, szczególniej Siostra Pani Gradzińskiej,
Panna Neczeperowiczówna, na siebie zwra=
„cała, która chociaż niema, tak się na Je=
„sta Umiała ładnie tłomaczyć, i była przytém
tak przyjemna i wesoła, iż ogólnie wszystkim
niezmiernie się podobała — Po Obiedzie, gdy
na Powrót w Pokoiu bawialném zgromadzono
się, i bawiono Rozmową, nadiechała Pani
z Sąsiedztwa z dwoma Córkami — a ponie=
„waż były to Panienki przybyłe świeżo z Wie=
„deńskiej Edukacyi, przeto Wzrok ciekawie
na nie zwracano — Starsza celująca rzadką
Pięknością, rozmowna i wesoła, była razem
strojno ubrana — Na swojej letniej białej U=
„haftowanej i Mnogością Falbanek Ugarniro=
„wanej sukni, miała niebieski krótki po stan,
ale zachodzący po szyię i z długiemi rękawa=
„mi kitajkowy obcisły kaftaniczek — a na gło=
„wie czarny ryżowy kapelusz kształtu we=
„dług Mody, którego głowa nader wysoka, by=
„ła wstążką czarną w atłasie kilka razy opa=
„saną, i z Przodu od Dołu aż do Góry fon=
„taziami przyozdobioną — Jej Siostra ubrana
w mniejszej Elegancyi i więcej po Podróżnemu,
miała na sobie ciemną kitajkową Suknię, żół=
„tą tyftykową drobnemi kwiatkami obsianą
Chustkę, i czarny na głowie Modny wysoki ka=
„pelusz — Była to bardzo młoda ieszcze Panie=
„neczka, przeto równie Moi Rodzice, iak My wszyscy

mniejszą Uwagę mieliśmy na Nię zwróconą;
nieprzeczuwaiąc ieszcze natenczas, że ta Pa=
„nienka zostanie później Żoną moiego brata
Jrzego, będzie naszą krewną, i Osobą od na=
„szej familji tyle kochaną i szacowaną —
Bo owa Pani z córkami, była to Pani Pilińska
z Januszkowic, która iadąc na Jarmark do
Krosna, czy do Dąbrowy, wraz z córkami Swo=
„mi Emilią i Marią, zrobiła wstęp do Kleci —
Moi Rodzice mieli zamiar przy Powrocie z Łu=
„szkowa oddać swoią Wizytę także w Janusz=
„kowicach, przeto tém przyiemniejsze Jm było
to niespodziane Spotkanie — Pani Pilińska ~~przez~~
przez swoią Uprzejmość przedłużyła także
swoią wizytę; co starsza Jej córka, Panna
Emilia, spostrzegłszy, powstała z miejsca, i
rzekła wesoło, „No! mamo! albo iedźmy, albo tu
nocujmy!„ — Pani Gradzińska zaczęła pro=
„sić, ale Pani Pilińska czyniąc tłomaczenia,
pożegnała zgromadzenie, i odiechała z córka=
„mi — Zaś Moi Rodzice na Prośbę Pani Gra=
„dzińskiej, pozostali na noc w Jej Domu —
Pannę Emilię ogólnie wychwalano, a moim Ro=
„dzicom podobała się także niezmiernie Jej we=
„sołość, i ta przyiemna Poufałość, z iaką
przy odieździe do Swoiej Matki odezwała się —
Szczególniej moiemu Ojcu tak się to podobało,
iż sobie to często przypominał — Widać było,
iż Moi Rodzice przeięci byli Życzeniem, aby wy=
„szukać dla moiego brata Jrzego żonę, i uzy=
„skać przez to według Upragnień Swoiego Ser=
„ca, Synowę — Ich Myśl Panna Emilia była iuż
bardzo zaięta — Moiemu Bratu także mocno się

podobała – ale te Upragnienia były już próżne, i nie mogły dopuścić żadnej nadziei, bo o rękę Panny Emilji starał się już Hrabia Nikodem Ro=
„mer i miał ją przyrzeczoną – Szczególne też to bywa losu Przeznaczenie!... Moi Rodzice nieśli tak czułe Upragnienia dla Panny Emi=
„lji, a tymczasem w Jej Siostrze Młodszej Maryi, mało dla tego uważanej, że była ie=
„szcze bardzo młoda, mieli już przed oczé=
„ma właściwą swoią przyszłą Synowę – Ale tego Szczęścia tylko Mój Ociec doczekał się, bo moia Matka dużo wcześniej Umarła – Nazaiutrz pożegnaliśmy Dom uprzejmy Pani Gradzińskiej i wyiechaliśmy do Pustkowa, gdzie, po zrobionem Popasie w Dębicy, wcze=
„śnie przed Wieczorem stanęliśmy, i byliśmy od Państwa Jacentów Wyszkowskich ser=
„decznie przyięci – Było nam wielce przy=
„iemno widzieć miejsce rodzinne – Ale nie zna=
„leźliśmy się już w tém samém Pustkowie, gdzie lata dziecinne spędziliśmy – Wszystko się prze=
„mieniło – Państwo Jacentowie obrali sobie na Mieszkanie małe Pokoie przy Sali, któ=
„re Wybieleniem odswieżono – Zaś stare Wiel=
„kie Pokoie po za Kurytarzem, gdzie Moi Ro=
„dzice dawniej mieszkali, były w zupełnem Zaniedbaniu, i tam teraz nas Wszystkich Umieszczono – ale Moich Rodziców Ulubio=
„na Nyża tchnęła Wilgocią i Zaduchem, więc w niej nie spali, i wraz z moią Siostrą w da=
„wném pokoiu bawialnem Umieścili się – Ja zaś, wraz z bratem Jrzym, ów pokoj z Nyżą

zajmowałem — Państwo Jacentowie uradowani
Przybyciem Moich Rodziców, zaprosili zaraz
na zaiutrz na Ich Uczczenie Państwa Pali=
„szewskich i innych bliższych Sąsiadów na
Obiad, co moim Rodzicom sprawiło wielką
przyiemność, i postanowili Swoich Dawnych
Znaiomych i Przyiaciół także odwiedzić —
a ponieważ Ich Przyiaźń dla Państwa Pali=
„szewskich była najściślejszą, przeto naj=
„przód do nich Wybrali się do Skrzyszowa na
Dni kilka, i z tamtąd oddawali inne Wizyty —
Dwór w Skrzyszowie był Drewniany i staro=
„swiecki — Okna iego ogromne składały się z ma=
„łych szyb — Pokoie iednak były wielkie i oka=
„załe, miały piękne Obicia, dębową Posadzkę
i ładne Meble — Państwo Paliszewscy byli
bezdzietni, ale Ich Dom był ożywiony przez
Gościnność wylaną dla Wszystkich — Byli
przytém zawsze Uprzejmi, weseli i Przyia=
„cielscy; przeto Moi Rodzice bardzo Ich lu=
„bili, a Państwo Paliszewscy byli dla nich
nawzaiem z szczerą Przychylnością — Uszczę=
„śliwieni Ich Przybyciem, zaprosili zaraz
na zaiutrz na Obiad Gości — najprzód przy=
„byli z Pustkowa Państwo Jacentowie Wysz=
„kowscy — potém w pięknej Wiedeńskiej Kare=
„cie przyiechali Hrabstwo Lubienieccy z Wit=
„kowic, a Moi Rodzice byli Ucieszeni nie=
„zmiernie widząc tych Swoich Dawnych Przy=
„iaciół — Sama Hrabina, zawsze iedna, miła
i Uprzejma, była tylko przez Odmianę Mo=
„dy dużo przeistoczoną — Miała na sobie Su=
„knię białą Uhaftowaną, a na niej krótki z

zielonej iedwabnej Materyi szlafroczek, w Po=
„łach nieco z Przodu rozchodzący się, tak zwa=
„ny wówczas par=dessus — a na Głowie miała
według Mody, czarny Wysoki ryżowy Kapelusz,
biało podszyty, z Wielkiemi czarnemi na bok
opadaiącemi Piórami — Hrabia Lubieniecki
niezmieniony w niczém, zawsze biały i rumia=
„ny gdyby Umalowany, Granatowo Ufrako=
„wany i z białą chustką na szyi, dobry, po=
„tulny, mało mówiący, przedstawiał z siebie
zawsze iednakową nieruchomą figurę — Po=
„tém weszła do Pokoiu Panna nie zbytnie
młoda, nie iaśnieiąca Wielką Pięknością, ale
niezmiernie zaymuiąca przez Wyraz twarzy
i swoie piękne Ukształcenie — Jej strój cały
składała tylko suknia iedwabna ciemno=sza=
„firowa, taką samą Materią u dołu ugarniro=
„wana, z długiemi rękawami, ale wycięta do Gor=
„su, i w górze równie w Około ugarnirowana —
Jej ciemne włosy wysoko uczesane i zwinię=
„te na wierzchu głowy w piękne warkocze,
spięty był Grzebień Wysoki szilkrótowy, a
Loki na skroniach w krótkie ale gęste pukle
zebrane, twarz ładnie przyozdabiały — Ukło=
„niwszy się z wdziękiem, i przyięta od Wszystkich
serdecznie, usiadła zaraz wśród Gości, i swoią
piękną Wymową przyłączyła się do ogólnej Roz=
„wy — dla Moich Rodziców Jej widok musiał
bydź tém przyiemniejszy, gdy tę Pannę nie tylko Mo=
„cno szacowali, ale razem pragnęli Uzyskać
Ją za Swoią Synowę, czyniąc starania o Jej rę=
„kę dla moiego brata Felixa — nieszczęściem,
brat móy Felix był bardzo lekkomyśny, a to

naprowadziło go, iż swoią najpomyślniey pro=
„wadzoną Konkurencią nagle przerwał i od Panny
odstąpił, co dla Moich Rodziców, którzy tego
Związku mocno pragnęli, było wielką Goryczą.
Móy brat Felix chociaż był wielce dobry, U=
„kształcony i nieskończenie przyiemny, miał
tę Wadę, iż był w Miłości bardzo niestały — że po=
„rzucił Pannę Łępicką z Trzciany, tego nikt Mu
za złe nie Uważał — ale ów powtórny Postępek
ganiono Mu niezmiernie — bo owa Panna, którą
opisuię, była to Córka Starsza Państwa Skrzyń=
„skich z Lubziny, Panna Paulina Skrzyńska,
a teraźnieysza Pani Baronowa Przychocka —
Przyiechała do Skrzyszowa z Oycem, który był
iuż Wdowiec, a Ucieszony, że zobaczył moiego
Oyca, swego dawnego Kontuszowego Przyiacie=
„la, tak się z niem zaraz zagadał, że nie prę=
„dko pośpieszył połączyć się z innemi Gośćmi;
przezto Panna Paulina była przymuszoną przyiść
sama do bawialnego Pokoiu, Umieiąc iednak
wstęp swóy oddać z nayprzyzwoitszą godnością
wkrótce zaproszono do obiadu, który był hoy=
„ny, obfity, i w dawny sposób z Wysokiemi z
Ciast Piramidami — a gdy potem na Powrót
w bawialnem Pokoiu bawiono się rozmową,
Gospodyni Domu nie mogąc wstrzymać się
od swoiey Ulubioney faieczki, do którey pre=
„text na swoiey tuszy zakładała sobie, usia=
„dła nieco na stronie bawiąc Gości, i puszcza=
„iąc razem Dymek z dość długiego Cybucha —
Po Jey na stronę Usunięcie się nie wiele iednak
pomogło — Dym po Pokoiu rozszedł się — a Hra=
„bina Lubieniecka, siedząca z Matką moią

na Kanapie, zerwała się nagle kaszląc stra=
„szliwie, i narzekała mówiąc, że Pani Palisze=
„wska wygoni Ją przez faikę ze swoiego Domu-
Pani Paliszewska wielce poczciwa, nie okaza=
„ła na to żadnej Obrazy, lecz z Ujmuiącą grze=
„cznością gospodyni przepraszaiąc Hrabinę,
przeszła potem do innego Pokoiu kończyć swo=
„ią faieczkę- Ten Postępek Hrabiny różnie
sądzono- Mój Ociec nawet, chociaż był wiel=
„kiem Nieprzyiacielem fajki, brał za złe Hra=
„binie, że nie Umiała znieść Upodobania Gos=
„podyni Domu, i powiedziała Jej taką Nie=
„przyiemność- Zaś mój brat Jrzy powiedział
że to był Hrabski grymasik- Moia Matka
tylko Wymawiała bardzo Hrabinę, znaiąc
Jej słabe Piersi- ku Wieczorowi Wszyscy
Goście rozjechali się, i My tylko z Dodzi=
„cami pozostaliśmy w Skrzyszowie- Skrzy=
„szów, była to Wieś piękna, ale w nieszczęśli=
„wem Położeniu, bo Wody dobrej nie miała-
na stole nawet stawiano wodę mętną i nie=
„przyiemną, do której Domowi byli przyzwy=
„czaieni; ale My przywykli iuż w Górach do
Wody czystej zdroiowej, z ciężkością taką wo=
„dę piliśmy-

Nazaiutrz na Jnwitacią Hrabstwa Lubie=
„nieckich, poiechaliśmy Wszyscy na Obiad
do Witkowic- Witkowice znaleźliśmy zmie=
„nione do Niepoznania- Dom Dawny stary dre=
„wniany, zupełnie zniknął, a nato miejsce mie=
„szkano w pięknem nowem murowanem Pałacu,
który angielski Ogród otaczał- Ow Pałac
był bez Piętra, i zewnątrz nie miał okazałości-

Wewnętrzne iednak iego Apartamenta były
wspaniałe i nader Eleganckie — Wiechawszy
na dziedziniec, który z obu stron obejmowały
Oranżerie i inne Zabudowania z Pałacem po=
„łączone, a od Wiazdu wstęp nadawały dwie
piękne Bramy wśród sztachetów znajduiące
się, okrążało się obszerny Gazon, i zaież=
„dżało przed małe schody kamienne, które słu=
„żyły za wstęp do wewnętrznego szklannego
Przedsionku prowadzącego zaraz do Przed=
„pokoiu — Ten Przedpokoj był dość ciemny,
niewysadny, ale przez wysokość swoią ozna=
„czał iuż Styl Pałacowy — wprost był wstęp
do wytwornego okrągłego nieukończonego ie=
„szcze Salonu — Drugie Drzwi w rogu prowa=
„dziły do sali iadalnej — a inne Drzwi z obu
stron znajduiące się wstęp nadawały do in=
„nych Apartamentów — Nas przyimowano z
lewej strony w obszernem pięknem Pokoiu, któ=
„rego ściany biało Ugipsowane miały u sufi=
„tu Gzyms w pięknej Rzeźbie, a środek ich
wokoło całego Pokoiu przyozdabiał Szlak
szeroki szary nieogładzony, ale okryty bia=
„łemi Gipsowemi nader pięknemi Rzeźbami,
a nadedrzwiami były także Przyozdobienia
podobne — Posadzka nie była ieszcze Uwo=
„skowana — Meble nie celowały także wytwor=
„nością — Łóżko tylko Hrabiny odznaczało
się Elegancią — Było wspaniałe z uzłoceniem
Stało na rozciągnionem Dywanie, a pokry=
„te było niebieską pikowaną kołdrą attaso=
„wą, która z góry okrywała biała przezro=
„czysta ukaftowana Osłona, zawieszona

w lekkich fałdach na Poręczach łóżka —
Hrabina przyimuiąca gości z zwykłą swoią U=
„przejmością, ubrana była w żółty szlafrok tyfty=
„kowy ozdobiony wokoło kolorowemi szlaczka=
„mi — Od szyi miała zwieszoną małą sobolową
Pelerynę, którą dawniej zwano Palatiną, a na
głowie ten sam czarny kapelusz z Piórami, co
w dzień poprzedni w Skrzyszowie — Po zwy=
„kłém śniadaniu, przy którém dano chleb ukra=
„iany, masło, likiery i konfitury, oznajmiono
przez otwarcie drzwi obiad, i z podaniem rę=
„ki Damom, przeszli wszyscy do sali iadal=
„nej, gdzie stół długi był ustawiony — Ozdobą
iego była nader piękna Wiedeńska Porcellana,
odbiiaiąca złotemi szlaczkami z szafirową
Emalią — Dwie Wazy okrągłe, wznoszące się na
wysokich Postumentach, i porcellanowe kosze
z owocami były ustawione na stole — Jnnych
zastaw nie było — Obiad iednak był wyborny,
i z różnemi wymysłami sztuki kucharskiej —
a iedna Elegancka Potrawa była mi tak nie
znana, iż nie wiedziałem nawet, iak się zabrać
do iej Jedzenia — Były to cielęce kotlety w Pa=
„pilotach — a ia zobaczywszy same tylko tłu=
„ste od masła zwinięte z Papieru koperty na
Półmisku, poiąć nie mogłem, co to ma znaczyć;
i zapatruiąc się na to tém ciekawiej, spostrze=
„głem, że owe koperty widelcem rozwiiano, i
posączywszy kotlet cytryną, którą ukraia=
„ną obnoszono razem, wybierano widelcem
mięso z Papieru, i tak iedzono — Gdybym był
tego nie spostrzegł, byłbym niechybnie ukraiał

Kotlet wraz z Papierem na talerzu, i tak
próbować iego smaku — Chwalono tę Potra=
„wę, Utrzymuiąc, że Kotlet Usmarzony w Pa=
„pierze był tém smacznieyszy, bo sok mięsny
w sobie zatrzymywał; a przez wzgląd na smak,
myśl tę nieprzyiemną oddalano, że Papier z
obrzydliwych Gałganów robi się — Po Obiedzie
dano zaraz w bawialném Pokoiu Kawę — a po=
„tém Hrabstwo zaprosili Gości na oglądanie
Pałacu, i sami oprowadzali — Obeszliśmy wie=
„le Pokoi Większych i Mnieyszych — Wszystkie
były Wysokie, iasne i piękne — Sciany miały gi=
„psowemi rzezbami przyozdobione, albo Uma=
„lowane — Drzwi i Okna były Wysokie — ale z
resztą nie było co widzieć, bo Wszystko było
ieszcze w fabryce — Jeden tylko Salon prze=
„znaczony na Przyimowanie Gości, okazywał
iuż swoią Wspaniałość — Był obszerny i
całkiem okrągły, a to iego zaokrąglenie sprawia=
„ły framugi, które we Wszystkich rogach znajdo=
„wały się — z każdej strony były Drzwi w środku,
a Drzwi od Ogrodu, między dwoma Oknami znajdu=
„iące się, były szklanne — Sciany między Drzwia=
„mi, Oknami i narożnemi framugami znajduiące się,
i całkowicie od Dołu aż do góry okryte Zwierciadła=
„mi, były bardzo wąskie, i z obu stron obejmowały
ie piękne ugipsowane Kolumny z Korynckiemi
Kapitolami — na łych wspierało się białe skle=
„pienie piękną rzezbą okryte, w śród którego U=
„nosiła się ieszcze dość wysoka, okrągło wzdę=
„ta Kopuła w błękit nieba Umalowana — Stru=
„ktura więc tego Salonu była wspaniała, we=
„drug rysu Wiedeńskiego Architekta, który

całą budową owego Pałacu trudnił się — Posadzka
była równie prześliczna, złożona sztucznie z Ta=
„fli w różnych Odcieniach, które do środka Salo=
„nu schodząc się, Ukształcały właśnie Gwiazdę —
Zgoła w całem Ogóle był to Salon przepyszny,
i można Go było nazwać okazałą świątynią —
Unoszono się nad iego Pięknością — ale gdy ca=
„ły Okrąg iego wśród Drzwi i Okien, przedsta=
„wiał tylko wąskie ściany, i narożne małe fra=
„mugi, więc się zapytywano, gdzie będą stać ka=
„napy — co Hrabia obiaśnił, mowiąc, że według
najświeższej Mody będą ustawione wolno, cał=
„kiem na środku, wraz z swemi krzesłami i sto=
„likami, jako, iak potem mówiono, istotnie nastą=
„piło w podwójnem Garniturze w ten sposób,
iż, Salon odbiiał w iednej Połowie kolorem błę=
„kitnem, a w drugiej, kolorem karmazynowem —
równie opowiadano, że od środka Kopuły było
zwieszone wspaniałe lustro na mnóstwo świec
w narożnich framugach były z iednej stro=
„ny Eleganckie kaflowe Piece, a z drugiej stro=
„ny kanapki, nad któremi wisiały brązowe
Aniołki z lampami — Zaś przy zwierciadla=
„nych ścianach między słupami stały na Prze=
„mian stoliczki Marmurowe z Urnami, Zega=
„rami i innemi Ozdobami, i wysokie Uzłocone
Kandelabry — Ta cała Wspaniałość służyła
iednak w większej Części tylko na Zabawę
Oka samych Właścicieli, bo Hrabia, chociaż
z takiem Przepychem wysadził się na Pałac, nie
lubił spraszać Gości, i żył dosyć odosobnio=
„ny, zajmuiąc się wprzód z całem zapałem budo=
„wą tego Pałacu, a później Ukształcaniem Ogrodu —

Mój Ociec wychwalał wszystko, ale powiedział
iednak Hrabiemu, iż iego Pałac posiada tę wa=
„dę, że nie ma sali balowej – Hrabia odpowie=
„dział, że on balów nie lubi – na co mój Ociec od=
„powiedział żartobliwie, „A iak Panna Olympia
pójdzie za mąż, więc gdzież będziemy tańczyć?..„
Hrabina nato wspomnienie swoiej maleńkiej Je=
„dynaczki, którą mocno kochała, okazała wyraz
twarzy wielce przyiemny – Hrabia zaś ieden zaw=
„sze flegmatyk, i zimny nie do poruszenia, nie
był i tém wspomnieniem swoiej Córki Jedynaczki
więcej ożywiony – Do Ogrodu nas nie prowadzo=
„no, i tylko przez Okna iego klęby i gażony wi=
„dzieliśmy – Wieczorem powróciliśmy do Skrzy=
„szowa, a nazaiutrz zaproszeni przez Pana
Skrzyńskiego na Obiad do Lubziny, poiechaliśmy
tam wraz z Państwem Paliszewskiemi – Dwór
w Lubzinie zbudowany z drzewa był nie okazały,
ale obszerny i wygodny – Pokoie iego pięknie u=
„malowane, miały posadzki i ładne meble; a mno=
„gie wazony i bukiety z świeżych kwiatów, oznacza=
„ły obecność Panien – Uprzyiemniała ten Dom ró=
„wnie gościnność Gospodarza, iak i uprzejmość
Jego Córek bardzo ładnie ukształtconych – Panna
Paulina pełna światła i rozumu, grała z wdzię=
„kiem rolę Gospodyni – Jej zaś młodsza Siostra
Zuzanna, kształcąca się ieszcze pod okiem Guwer=
„nantki, zajmowała wszystkich przez swoią pię=
„kność i wdzięk całej postawy – Licząc dopie=
„ro około szesnaście lat, była szczupła, biała,
i rumiana – Ubrana w suknię zieloną kitajko=
„wą wyciętą do gorsu i z krótkiemi rękawami,
i maiąc swoie włosy blond zwinione w warkocz,

z rozpuszczonemi lekko przy skroniach lokami, była pełna wdzięku — Wszystkim niezmiernie ta Panienka się podobała — a więcej iescze ujmowa=
„ła Jej nadzwyczajna Dobroć i nader przyiemna wesołość — Przyiechawszy do Lubziny, zasta=
„liśmy tam iuż Państwa Jacentów Wyszkowskich, a później w pięknej Eleganckiej okrągło=wzdę=
„tej Bombie, nadiechała Księżna Radziwił=
„łowa z Dębicy, wraz z swemi dwoma Córka=
„mi, Marią i Anną — Przyięta była równie z Uszanowaniem iak i Serdecznością, bo była to Dama Wielbiona i szacowana od Wszyst=
„kich — Daleka iescze od Starości, ni ziurtka z wzrostu, ale pełna Godności i Powagi, uj=
„mowała swoią dla Wszystkich Wylaną Do=
„brocią i Uprzejmością — Księżniczki z to=
„nu i Elegancyi, były to zupełne Warszawian=
„ki — Księżniczka Maria, Wyższa wzrostem od Siostry i od Matki, miała Postawę Kształt=
„tną i światową, a twarz Jej nader biała i delikatna, ocieniona iasno=blad lokami, ia=
„śniała rzadką Pięknością — Jednak w iej pię=
„knej twarzy przebiiał Wyraz zimny z odcie=
„niem Dumy, a Jej błękitne Oczy tchnęły Me=
„lancholią — Jej siostra młodsza, Księżniczka Anna, przedstawiała przeciwnie w całej swo=
„iej Postawie Obraz wielce miły i zajmuiący — Nie tyle ładna, była iednak więcej przyiemna — Włosy miała ciemne, a Wyraz Jej twarzy był Umilony Uprzejmością i Wesołością — W Star=
„szej, można było poznać na pierwszy Rzut

Oka Księżniczkę; gdy przeciwnie Młodsza umiała
się wpoić zaraz w towarzystwo, nie czyniąc z sie=
„bie żadnego Odznaczenia— Ubrane były elegan=
„cko w sposób Miastowy— Miały białe letnie su=
„knie kosztownie uhaftowane i Ugarnirowane z
długiemi rękawami i stósownemi kołnierzykami—
na głowie miały wysokie iedwabne kapelusze
ale z ryżowemi kaniami; i z tą różnicą, iż iedna
Księżniczka miała taki kapelusz koloru lilla,
a druga zielony— Obydwa zaś były z przodu we=
„dług Mody ukokardowane i ozdobione ryżowemi
plecionkami— Na ręce Obie trzymały piękne Chu=
„stki tyftykowe— Księżna miała na sobie żółtą
suknią tyftykową z szerokiem szlakiem u dołu
w wysokie palmy, i szal biały piękny tyftykowy
złożony krótko— a na głowie gładki biały koszto=
„wnie uhaftowany czepek, który według mody
wysoko na wysokiem grzebieniu wznosił się, i był
w górze z iednej strony sutém fontaziem z białej
wstążki ozdobiony— Loki czarne Księżnej w ob=
„fite pukle zebrane, garniróneki tego czepka,
który był pod brodą związany, z obu stron na skro=
„niach nieco podnosiły— Obiad zastawiono w
przechodniem pierwszem pokoiu— Był wyśmieni=
„ty z ciastami i cukrami, ale wystawny w staro=
„dawny sposób, bo piramidy wysokie na stole fi=
„gurowały— Po staropolsku, krążyły także i
kielichy, a moiemu Ojcu stare wino tak w gło=
„wie zaszumiało, iż gdy po Obiedzie Księżna
wraz z moią mamą zasiadła w bawialnem po=
„koiu na kanapie, mój Ociec Uniesiony Jej
grzecznością i Uprzejmością, Ukląkł przy

przy Jej Nogach i czyniąc Jej hołdy swego Uszanowania, i wymurzaiąc mnogie Oświad=
„czenia, w końcu Wykrzyknął, „Wierzaj Mi Księżna Pani! Gdybyś Pani nie była Księżną,
a ia nie miał Żony, to tak długo leżałbym u nóg Jej, dopóki nie byłabyś na mnie łaskawą"
Księżna mocno się z tego śmiała, i była ubawio=
„na tą moiego Ojca Wesołością wspólnie z Mo=
„ią Mamą — Potém dla słuchania Muzyki uda=
„no się do zielonego pięknie Umeblowanego Poko=
„iu, który połączony z apartamentem Panien, zawierał doskonałe fortepiano — Wszyscy byli w Upragnieniu, aby słyszeć granie młodszej Księ=
„żniczki, słynące z Udoskonalenia — ale wprzód iednak na życzenie Księżniczek, zasiadła do fortepianu Panna Aniela Bielańska, i gra=
„ła pięknie i biegle trudne Wariacie Gelinka, ułożone z ulubionego wówczas Angleza — potém połączono Prośby na Uproszenie Księ=
„żniczki Anny, która nie ceremoniuiąc się Usia=
„dła zaraz do fortepianu i grała ślicznie sztuczną nader fantazią w nieustannych tryllach i Passażach, z wprawą i wdziękiem, który zachwycał Wszystkich — Moia Siostra po takiém Graniu z trudnością dała się nakło=
„nić do Popisu, i tylko na życzenie Zgromadze=
„nia i moich Rodziców z nieśmiałością do for=
„tepianu usiadła, i grała iak mi się zdaie Po=
„lonessa, który się podobał, iż Jej oddawano Pochwały — potém popisowała się ieszcze mło=
„dsza córka Pana Skrzyńskiego, admirowana

od Wszystkich życia, a Jej miłe granie ogólnie się podobało – Nakoniec mój Ociec i mnie kazał za„grać swoie Upodobane Preludium, i musiałem Go grać bardzo biegle i prestissimo, bo chcąc się od Grania oswobodzić iak najprędzej, grałem spie„szno, ile tylko mógłem, a potem Uciekłem od For„tepianu czemprędzej, nie uważaiąc nawet, czy mi iakie oddawano Pochwały –
Z Lubziny Moi Rodzice nie wracali iuż wię„cej do Skrzyszowa, lecz w towarzystwie Pań„stwa Jacentów Wyszkowskich razem do Pu„stkowa poiechaliśmy – Księżna Radziwiłłowa dowiedziawszy się, że Moi Rodzice iuż nie długo w Pustkowie zabawią, i Dzień swego Wyiazdu maią oznaczony, prosiła, abyl przy Przeieździe odwiedzili Ją, i zaprosiła na Obiad, a razem i Państwa Jacentów Wyszkowskich – Moi Ro„dzice mile tę Jnwitacią przyięli, ale dla moiej Matki i Siostry był kłopot co do stroiu – Moia Matka przy swoiem Wieku mniej na swój Ubiór uważała, ale przeięta była tem czułem każdej Matki Upragnieniem, aby Jej córka wydała się dobrze i miała strój Modny – Moia Siostra miała ładną nową Suknią z iedwabnej zielonej Materyi w płomyki lilla, która była zrobiona modnie do gorsu i z krótkiemi rękawami, miała u dołu białą szeroką tyfoniową Falbanę, a po„dobne u rękawów także Mańkiety – Ale uznano, że na Przeiazd podróżny była ta suknia za strojna, do tego Moia Siostra była w niej w Lubzinie – zaś niebieską iej Suknią kitajkową,

w której była w Witkowicach, uważano już za nieco starodawną, a czarną Kitajkową dla Panienki za smutną — Ułożono więc, aby odno=
„wić Jej Suknią białą tyfoniową z długiemi rękawami, i tę moia Siostra wzięła na siebie. Zaś na głowę wzięła modny niebieski lewan=
„tynowy Kapelusz, który właśnie przed tą Po=
„dróżą, Siostra nasza Ludwikowa Fihanse=
„rowa, przysłała Jej iako Prezent z Krako=
„wa — Na tę Wizytę do Księżnej był iej więc bar=
„dzo przydatny, i za Przykładem Księżni=
„czek, które w Lubzinie, nawet przy obiedzie, Kapeluszów swoich nie zdejmowały, zatrzy=
„mała Go także przez całą bytność u Księ=
„żnej na swoiej Głowie, i tém lepiej Jej U=
„biór przezto wydał się —
Księżna Radziwiłłowa była właścicielką Państwa Dębickiego, i mieszkała tam w bardzo niewysadnem drewnianém Dworku, a to z Powodu Oszczędności, chcąc spłacić Dłu=
„gi, iakie po śmierci Jej Męża, Księcia Do=
„minika Radziwiłła, pozostały — co Jej przy=
„szło ztém większą łatwością, gdy sama urodzona z szlacheckiego Domu, i tylko przez Zamęście na Godność Książęcą ~~wy~~ wywyższona, była iuż przyzwyczaiona żyć mniej okazale i że szlachtą ja szczęśliwa z swego Mieszkania w Dębicy, uprzyiemnia=
„ła sobie czas Udzielaiąc się z Uprzejmością Domom szlacheckim z Dębicą Sąsiaduiącym —

Mówiono iednak, iż Księżniczki nie mogły się oswo=
„nić z życiem Prowincionalném i bardzo za War=
„szawą i wielkiém światem tęschniły, chociaż
Księżna chcąc Im ułagodzić to przykre Położenie,
sprowadzała bezprzestannie dla Nich z Warsza=
„wy modne stroie, Żurnale, Książki i Muzykalia-
Księżniczki celowały więc w Okolicy nie tylko
pięknością, znaczeniem, ale razem i Elegancią-
Wszędzie o Nich mówiono- wychwalano Ich Pię=
„kność i Ukształcenie, i stroj Ich naśladowano-
One były Grzeczne, Uprzejme, ale poznawszy sła=
„bość Kobiet niektórych, i prowadzone Ukrytą
Dumą, iakiej podlegała Księżniczka starsza Ma=
„ria, czyniły sobie czasem, iak opowiadano, tę Za=
„bawę, iż przywdziewały na siebie Ubiór śmie=
„szny i Przesadny; w celu, aby ten stroj przez
Wadę Małpowania, przeszedł dalej; co Im się
czasem udawało, i miały z tego Zabawę-
Na naszą Podróż nastąpił Dzień śliczny, i
w towarzystwie Państwa Jacentów z Łustko=
„wa wyiechaliśmy- Zaiechaliśmy w Dębicy
przed Dwór Księżnej, ale Lokaj zaraz oświad=
„czył, że Księżna bardzo przeprasza, iż dla
rozpoczętej Fabryki przyiąć w swoiém Domu
nie może, ale nas oczekuie na Probostwie, i tam
zaprasza- Skierowano więc Powozy ku Pomie=
„szkaniu Księdza Proboszcza, i tam wysiadł=
„szy byliśmy przez Księżnę przyięci z iej zwy=
„kłą Uprzejmością- Pomieszkanie Księdza Pro=
„boszcza Dębickiego znaleźliśmy bardzo ma=
„łe- Księżna na Przyięcie Gości miała tylko

Dwa maleńkie Pokoiki— Pierwszy zajmował cał=
„kowicie stół Owalny, zastawiony do Obiadu,— a
drugi służył na Przyięcie Gości— Księżna Więc
Ukryła całkiem Swoią Mitrę, i przyięła nas
bardzo Yncognito— ale Jej Grzeczność i Uprzej=
„mość, wszystko wynagradzała— Ubrana była
w popielaty kitajkowy Szlafroczek mocno po=
„łyskuiący i czarną chustkę tyftykową z pię=
„knem szlakiem; a na głowie Miała czepek z bia=
„łą wstążką— Starsza Księżniczka czuiąca się
w ten Dzień nieco słabą, ubrana w czarny szla=
„froczek iedwabny, osłoniona była czarną ty=
„ftykową chustką kolorowo Upalmowaną, i
spięta u szyi pod Uhaftowaném kołnierzem szpil=
„ką kosztowną— na głowie zaś na wysokiém
Grzebieniu, miała gładki batystowy czepeczek,
którego Garnironek był z obu stron twarzy
po nad lokami, podpięty bukiecikami z świeżych
Bratków— Młodsza Księżniczka była w letniej
białej sukni ładnie Uhaftowanej, i podobném
kołnierzyku, a w swoie piękne ciemne włosy mia=
„ła wpięty grzebień Szylkrotowy Wysoki—
Księżna całą Swoią Attencią miała dla Mo=
„ich Rodziców zwróconą— Księżniczka Maria
bawiła Panią Jacentową Wyszkowskę, a Księżni=
„czka Anna ~~Moia~~ Moią Siostrę, i Kuzynkę
Pani Jacentowej, której nazwiska nie pamiętam—
Ksiądz Proboszcz, który późniey nadszedł, za=
„bawiał Pana Jacentego Wyszkowskiego, i me=
„go brata Jerzego— Ja nie miałem dla siebie

towarzystwa, przeto tém lepiej wszystko ~~wszyst=ko~~ uważałem — Gdy do Obiadu przeszliśmy, Księżna usiadła w samém środku stołu w iego szerokości, posadziwszy obok siebie z prawej strony moią Matkę, a z lewej, moiego Oyca — przy moiém Oycu siedziała Pani Jacentowa Wyszkowska — Przy niej Księżniczka Maria, a obok niej mnie posadzono — w drugiém końcu stołu naprzeciw nas, odbywały się niejakie Ce=remonie, bo Moia Siostra i kuzynka Pani Jacentowej, chciały posadzić Księżniczkę An=nę wyżej, zaraz przy moiej Matce, ale ona na to nie dozwoliła, i powiedziawszy „więc będę sie=dzieć wśród was„ usiadła wśrodku, posa=dziwszy Moią Siostrę przy moiej Matce, — Naprzeciw Księżnej siedział Xiądz Proboszcz, Pan Jacenty Wyszkowski i mój brat — Obiad był wyborny, Elegancki, ale nie wytworny — Ozdobą stołu była iedynie Babka ładnie w kolory ulukrowana, i Owoce — Wino sto=łowe nalewał lokaj w kieliszki, a stare ob=nosił — Po obiedzie zaprosiła Księżna na ka=wę do Ogrodu, który czysto uprzątowany, i ubarwiony rozmaitemi kwiatami, iaśniał ozdobniej, iak Pomieszkanie Księdza Probo=szcza — Stolik zastawiony piękną Uzłoco=ną Porcellaną stał pod rozłożystemi drze=wami, a Księżna sama kawę nalewała i ro=zdawała, co było wielce zgodne z Upodobaniem

moiego Ojca, który zaprawianie kawy na stro=
=nie i donoszenie iej przez lokaia widział z
wielką niechęcią — i tém więcey przez to grze=
=czność Księżnej wywielbał — kawę u Księżnej
mocno także mój Ociec wychwalał, a gdy ia
skrzywiłem się, mówiąc „że była nadto tęga,„
moi Rodzice żartowali sobie z moiego sma=
=ku — Jak gdy starsi rozmową przy ka=
=wie bawili się, Księżniczki témczasem wraz
z moią Siostrą i kuzynką Pani Jacentowej,
biegały po ogrodzie oglądaiąc kwiaty, a po=
=nieważ słońce przyświecało, przeto Księżni=
=czka starsza wzięła na głowę czarny ryżo=
=wy kapelusz z trzema od góry naprzód po=
=wiewaiącemi piórami — Młodsza zaś osłania=
=ła się od Słońca tylko zieloném ogromném
wachlarzem — Moia Siostra wychwalała bar=
=dzo Dobroć i Uprzejmość tej Księżniczki An=
=ny, której rozmowa była wielce przyiemna i
wesoła — Opowiadała wiele o Warszawie i
Dreznie, nad którego piękności szczególniej
się unosiła — Moi Rodzice więci znowu byli
grzecznością i Uprzejmością samej Księżnej —
Pożegnali Ją z czułą wdzięcznością, i zawsze
mieli tę wizytę w nader przyiemnej Pamięci —
Była też to razem Ich ostatnia arystokra=
=cka wizyta, bo poźniej zamieszkawszy w
Sandeckiem, iuż więcey Książąt ani Hrabiów

nie odwiedzali, ani przyimowali – i Chyba tyl=
„ko Rewizytę w Nawoiowy, którą mój Ociec
będąc iuż Wdowcem, zrobił Hrabstwu Stadni=
„ckim, wywzaiemniaiąc się za Jch nader U=
„przejme Odwiedziny, iakie moiemu Ojcu w Ja=
„zowsku przy Przieździe ze Szczawnicy zro=
„bili, do tego rzędu ieszcze policzyć można.
O Księżniczce Maryi mój Brat opowiadał,
iż gdy raz swój Wzrok za długo na niej za=
„trzymał, ona z śmiałością światowej Da=
„my zwróciła równie swój Wzrok na niego
i spoglądała bez Przerwy – Mój brat po=
„stanowił więc przetrzymać Ją – co Mu się u=
„dało, bo Księżniczka poznawszy iego żelazny
Upór, odwróciła swój Wzrok w inną Stronę –
Mój Brat wesół w tej całej Podróży, był Umu=
„dzony tylko Monotonią Obiadów, przy których
Pieczeń Cielęca wszędzie figurowała, tak iż
potém na nią i patrzeć nie mógł – Moia Ma=
„tka śmiała się z tej Jego Odrazy, mówiąc, że
takie Pieczyste znosić trzeba, bo iest naj=
„polityczniejsze – a gdy wypadło, iż Pano=
„wie Okolicy Pustkowskiej, iako wesoły Pan
Paliszewski i inni, żartowali sobie z Są=
„nockiego, mówiąc, iż tam, gdy chcą uraczyć
Gościa, to niosą zaraz Jndyka z Podlewą,
Mój Brat dziwił się w Duchu tym Jch Są=
„dom o Wartości Pieczeni; a pomny na Pieczeń

cielęcą, która Go wszędzie prześladowała, wzdy=
„chał czule do Indyka—
Po Odieździe od Księżnej, nastąpiło ieszcze na=
„sze czułe Pożegnanie z Państwem Jacentami,
którzy do Pustkowa nazad wracali, My zaś
z Rodzicami poiechaliśmy do Januszkowic,
gdzie moi Rodzice byli od Państwa Piliń=
„skich najuprzejmiej przyięci— Mieszkano ie=
„szcze w owem Drewnianem Domie z Gankiem,
który istnieie dotąd— Nowy zaś Dom dopiero
w Murach swoich wznosił się— Mój Ociec przy=
„sposobiaiąc się także do Murowania Domu w
Jażowsku, ciekawie tę fabrykę oglądał— Jedno
chwalił, drugie ganił; ale sam także przy bu=
„dowie Jażowskiego Domu błędów różnych nie
uniknął— Ogród w Januszkowicach nie był
ieszcze Ukształtcony— Miejsce iednak Dom
otaczaiące, przez swoie Łąki, stawy, wznio=
„słe Dęby i Lipy, było do Spaceru przyiemne—
Byliśmy Umieszczeni w Gościnnych Pokoiach
przy folwarku, i Dzień następny cały w Ja=
„nuszkowicach bawiliśmy, bo Państwo Piliń=
„scy nie dozwalali wyiechać; moi zaś Rodzi=
„ce wdzięczni za Uprzejmość; nie wiele się ta=
„kże wymawiali— Mój Ociec i Pan Piliński,
Dawni Przyiaciele i obydwa Kontuszowi, mie=
„li niewyczerpaną z Sobą Rozmowę— Panie
nawzaiem były sobie przychylne; a moia Siostra

maiąc towarzystwo z Uprzejmych i pięknie Ukształ=
„conych Panien, była równie wielce szczęśliwą —
Konkurenta Panny Emilji, Hr: Nikodema Ro=
„mera; także poznaliśmy, bo wraz z swoiem Oj=
„cem, Hrabią Cyprianem Romerem, był konno
z Wizytą — Z Januszkowic Gościncem przez
Jasło, ale w całości ieszcze nie Ukończonem,
iechaliśmy na Powrót do Jazowska — Szcze=
„gółów tej Podróży nic iuż iednak nie pamię=
„tam, i czy gdzie wstępowaliśmy —
Bytność Moich Rodziców u Księżnej Ra=
„dziwiłłowej w Dębicy, zrodziła w Okolicy
Pogłoskę, że mój Brat Jrzy aspiruie do Księ=
„żniczki — témczasem takie górne Upragnienia
nikomu ani przez Myśl nie przeszły; a ser=
„ce moiego Brata zostało całkowicie Wdzię=
„kami Córki młodszej Pana Skrzyńskiego
z Lubziny zaięte — Moi Rodzice także nad=
„zwyczajnie tę Panienkę pokochali — nazy=
„wali Ją zawsze, dobrą, ładną, milutką Zuzią,
nie Ukrywaiąc w gronie familijném tego
Życzenia, którem Mocno byli przeięci, aby o=
„żenić z nią moiego Brata Jrzego, i tém spo=
„sobem Uzyskać Ją za Synowę — Ale próżne
były te Nadzieie i Upragnienia, bo powróciwszy
do Jazowska, wkrótce usłyszeliśmy, że owa
zajmuiąca Panienka, zapadłszy na suchoty,

czyli iakąś inną Chorobę, żyć przestała —
Ta Wiadomość Moich Rodziców niezmiernie,
zmartwiła; a i Brat móy boleśnie dotknio=
=ny, nie myślał iuż o prędkiem Ożenieniu —
Brat móy Jrzy był wprzód nadzwyczay=
=nie rozkochany w naszey Krewney, Pannie Jó=
=zefie Kurdwanowskiey z Kleczan, i pragnął
się z Nią ożenić; ale Moi Rodzice znaiąc,
że to była rozpieszczona Faworytka Matki,
i nad Nią nawet Górowała, obawiali się,
aby nie było podobnie i z Mężem, i na ten
związek w żaden sposób zezwolić nie chcieli —
Zdaie się nawet, iż ta Jch Podróż w Tar=
=nowskie i Jasielskie była w tém celu, aby
dać poznać Moiemu Bratu obce Panienki,
i skłonić Go do inney Miłości — Śmierć
więc owey nadobney, uwielbianey od Wszyst=
=kich Ludzi, przerwawszy wszelkie Nadzie=
=ie, była dla Nich Wielkiém Umartwieniem;
a moia Matka w czułém Upragnieniu swo=
=iego Serca, aby w Ożenieniu Syna widzieć
Szczęście Jego Upewnione, straciła iuż do
tego Widoki, i zszedłszy wcześnie ze świa=
=ta, nie miała tey Macierzyńskiey Pociechy,
aby znała swoią Synowę — Szczęśliwa by=
=ła tylko tyle, że córkę, Matkę Waszą, pobło=
=gosławiła,

a w Rok potém trzymała do Chrztu swego najpierwszego Wnuka, Marcellego — Ale nie wstąpię w te dalsze Opisy, które należą iuż do Jazowska; a ia zamierzyłem sobie skreślić teraz tylko same Przypomnienia o Pustkowie, Miejscu naszém rodzinném — W późniejszych latach byłem tam ieszcze dwa czy trzy razy, w czasie gdy Pustków był w Posiadaniu Hrabstwa Nikodemów Ro=„merów — Był iuż iednak w swoich Bu=„dynkach tak przeistoczony, iż Go zaledwie poznałem — Kaplica zupełnie znikła — a Pokoie po za Kurytarzem, gdzie Moi Rodzice mieszkali, i wszelkie inne tylne Zabudowania, zostały całkiem zburzone — Oddział tylko przedni, iako nowszy w swoiej budowie pozostał — i został przy=„dłużony i przebudowany na Dom długi czwororóżny, który Umalowany na żół=„to, z dodanemi białemi płaskiemi słupa=„mi, wyglądał dosyć Ozdobnie — Wewnątrz nic także iego Dawnieyszej Daty nie przy=„pominało — Sala nawet została na dwa Pokoie przedzielona, a po za Domem za=„kładano angielski Ogród — Lipy tylko na Dziedzińcu, stara Officyna, i folwark po za gościńcem, ieszcze dawnieysze czasy przypominały —

